KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

FUNDACJA GENER[illegible] ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum [illegible] Krajowej
oraz Wojskow[illegible]
87-100 Toruń, ul. Podmur[illegible] 65 22 186
e-mail: fapak@wp.[illegible]zawacka.pl

++

AK

ZDZIARSKA Romana

zam. Rewska

Warszawe

ps. „Romka"

3710/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 2DZIARSKA Romana
zam. Rewske
3710 | WSK

I/1. Relacja ✓ k. 29, s. 38

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 15, s. 29

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ k. 1, s. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 20, s. 20

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczace ogólnie okresu okupacji (1939-1945) ✓ k. 2, s. 3

III/4 – Materiały dotyczace ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ k. 4, s. 6

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 21

VI. Fotografie ✓ zob. też: I/3/1, II/1, II/2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

I/1. Relacja:

- Relacja własna (życiorys) Romany Zdziarskiej-Reuskiej (b.d.). Msp. kserokopia. K. 3, s. 1-5.
- Relacja Romany Zdziarskiej-Reuskiej spisana na podst. dokumentów prac. Wisławę Szymborską. Msp. oryg. k. 2, s. 6-7.
- Relacja Romany Zdziarskiej-Reuskiej (Projekt) MS-10.I.02. Msp. z odręcznymi poprawkami, oryg. k. 2, s. 8-11
- Relacja Romany Zdziarskiej-Reuskiej przysłana prac. M. Sułkja i M. Mikitela 10.I.02. Msp. oryg. k. 4, s. 12-15.
- Relacja j.w. z adnotacją „recenz." I.03. Msp. oryg. k. 5, s. 16-20.
- Relacja j.w. recenz. - MS 34. Msp. oryg. k. 5, s. 21-25.
- Relacja Romany Zdziarskiej-Reuskiej przysłana prac. stow. Środ. Zof. AK „Życiorys" 25.I.05. Msp. kserokopia, dep. Wyleżyńskiej - oryg. k. 2, s. 26-27.
- Relacja Romany Zdziarskiej zam. Reuskiej przysłana prac. Janinę Woźniacką 12.X.2005. Msp. oryg. k. 5, s. 28-32.
- Relacja (kompilacja) Zdziarskiej Romany oprac. prac. E. Skerską - 10.08.07. Msp. oryg. z uwagami i popr. k. 3, s. 33-35.
- Relacja - biogram Zdziarskiej Romany opr. do III t. „Słownika VM kobiet" prac. E. Z.; D. Kr. Msp. oryg. z odręcznymi poprawkami i uwagami - k. 3, s. 36-38.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

ŻYCIORYS

Urodziłam się 25 sierpnia 1925r. w Hrubieszowie,gdzie ojciec mój Roman był dyrektorem Syndykatów Rolnych.Ojciec miał wykształcenie ekonomiczne,matka Stefania z d. Iwińska była nauczycielką.W 1932r.rozpoczęłam naukę w szkole powszechnej w Warszawie na Żoliborzu-od 1928r. do 1939 r. mieszkaliśmy w Młocinach pod Warszawą.W 1938r. zdałam egzamin do gimnazjum,w 1944r. uzyskałam na tajnych kompletach liceum Al.Piłsudskiej.Ucząc się ,przez całą okupację pracowałam w konspiracji.W 1939r.czynnaya byłam od 1 do 20 wrześn na Dworcu Gdańskim,gdzie pełniłam służbę,zajmując się głodnymi,łaknącymi i rannymi żołnierzami/wraz z koleżankami z żoliborkich drużyn harcerskich/ Dworzec prawie codziennie był pod ostrzałem samolotów hitlerowskich,wokół niego padały bomby.W listopadzie 1939r.zostałam członkinią tajnego zastępu zastępowych założonego przez Dhnę Barbarę Wąsikównę,ob. Filarską.I zastępową była Danuta Mancewicz ob.Drebert.W ramach tego zastępu przeszłam przeszkolenie harcerskie w zakresie sanitariatu i łączności ze szczególnym naciskiem na łączność.W grudniu 1941 z naszego zespołu została utworzona drużyna "Knieje",której zostałam kronikarką/ kronika drużyny zachowała się/.Drużynę utworzyła dhna Janina Rostańska,która zginęła w Powstaniu dn.16.IX. 1944r.Obok przeszkolenia ~~wojskowego~~ harcerskiego przechodziłyśmy też przeszkolenie wojskowe.Obok zadań społeczno-harcerskich wykonywałam szereg funkcji wojskowych.Brałam przez dwa lata udział w Małym Sabotażu-pisanie haseł antyhitlerowskich na terenie naszej dzielnicy,spisywanie jednostek niemieckich,rysowanie planów dzielnicy z naniesieniem linii telefonicznych,telegraficznych i elektrycznych,urzędów pocztowych,obserwacja i zbieranie danych o jednostkach npla,dekorowanie pomników w święta narodowe/Kilińskiego na placu Krasińskich i Krzyż Trauguta w parku Jego imienia pod Cytadelą/, sporządzenie mapy dzielnicy z domami i bramami przechodnimi dla celów.akcji wojskowych AK.Współdziałałam w organizowaniu wszelkiego rodzaju pomocy dla koleżanek-harcerek uwięzinych w Gethcie/leki,opatrunki,żywność,ubrania pieniądze,książki/.Uczyłam najpierw przez ponad rok pisać i czytać dzieci ,zaniedbanie w świetlicy RGO na terenie baraków przy ul.Felińskiego-współpracowała ze mną w tej akcji Lidia Konarska ob.Wyleżyńska.Następnie powierzrzono mi nauczanie na komplecie chłopców ze szkoły powszechnej Ostaszewsk

skiej/hitlerowcy skasowali te przedmioty w szkołach powszechnych/.Opie łam się rannymi żołnierzami w Szpitalu Ujazdowskim,donosząc tam jedzenie czytając książki i usługując cięższej rannym/woziłam na wózku żołnierza bez obu nóg/.Zbierałam na życzenie tego żołnierza biało czerwone szczoteczki do zębów,z których wyrabiane były w Szpitalu Ujazdowskim pierścionki z bia łym orłem na czerwonym tle.Opiekowałam się sierotami z 1939r. w internacie RGO przy ul.Zajączka/kilka z nich weszło w skład naszej drużyny/.Grupa tea tralna drużyny Knieje grała również sztuki Fredry,Mickiewicza i Słowackieg go dla dzieci z tego internatu.Do końca okupacji internat był po stałą opi opieką drużyny Knieje,podobnie,jak i przedszkole-internat przy ul.Pogonows kiego,gdzie znalazły swój dom również dzieci z Gethа.Wraz z innymi drużyna mi przygotowywałam paczki dla Stalagów-głównie szmalec z cebulą/słoninę do przetopienia dostawałyśmy z RGO lub z Caritasu,nieraz przez całą noc trzeba było ją przekręcać przez maszynkę i smażyć,by paczki były gotowe na czas/.W 1942r. zorganizowałam własny zastęp "Rosomaków",który uczyłam i przygotowywałam do pracy konspiracyjnej i zbrojnej/ Kronika zastępu zachow wała się,prowadziła ją moja podzastępowa Teresa Łukaszewska/.W tym samym roku w styczniu zostałam żołnierzem łączniczką 22o plutonu łączności przy dowództwie XXI Obwodu AK,krytponim "Sadownik",w czasie Powstania "Żywicie W ramach tej organizacji bojowej przeszłam przeszkolenie ogólnowojskowe, kurs obchodzenia się z bronią,kurs łączności w zakresie obsługi aparatów telefonicznych polowych i centralek,oraz naprawy tego sprzętu/część sprzę tu pochodziła z ekwipunku WP z 1939r.,część z magazynów niemieckich zdobyta przez Dowódzcę/ Dowódzcą plutonu od samego początku był ppor.Józef Krzeski ps."Słuchawka".W ramach zadań konspiracyjnych oddziału brałam udzi ał w przenoszeniu materiałów zdobytych przez D-cę,niekiedy nosiłam je wra z drugą łączniczką,najczęściej przydzielano mnie do obstawy.Przenosiłam także broń i amunicję dla innych oddziałów.Równocześnie zostałam przydzie lona do Dużego Sabotażu,w którym początkowo zajmowałam się zbieraniem ma teriałów dotyczących jednostek wojskowych pla,w związku z tą pracą skierow wano mnie na kurs szyfrantek.Obsługiwałam głównie Fort Bema,ul.Gdańską, Cytadelę,Dworzec Gdański od klęski Stalingradzkiej/.Do tych jednostek prze nosiłam lub przerzucałam gazetki antyhitlerowskie/akcja N/,najczęściej Der Durchbruch i der Klabautermann,zdarzały się też i inne tytuły.W 1943r

Mój brat Zbigniew został złapany przez hitlerowców i przewieziony do obozu koncentracyjnego na Majdanku,gdzie zamordowano Go w komorze gazowej. W tym roku w ramach szkolenia instruktorskiego objęłam prowadzenie zastępu "Wędrowniczek",w skład którego wchodziły najstrasze dziewczęta z tajnej drużyny "Knieje".Na przełomie 1942 i 1943r. utworzyłam własny patrol łącznościowy z harcerek tajnej drużyny "Zielonej",włączony do plutonu 228 i i szkolony przeze mnie w zakresie kursu ogólnowojskowego,terenoznawczego oraz łącznościowego.W czerwcu 1944rm zdałam dużą maturę.Po krótkim odpoczynku w lipcu wezwana zostałam przez Dowódzcę do Warszawy w ramach pogotowia łącznościowego.Około miesiąca patrolowe były skoszarowane w domu przy ul.Mickiewicza 27.I.VIII wraz z moim patrolem otrzymałam przydział do Komendy Głównej AK jako patrol,który miał za zadanie utrzymywać łączność między Srodmieściem i Żoliborzem.Nasza kwatera mieściła się przy ul.Sienkiewicza.Po krótkiej ,ale bardzo wyczrpującej służbie/ w dzień i w nocy bieganie do dowódzców na Mokotowie,Czerniakowie,Powiślu i Woli oraz utrzymywanie kontaktu z Żoliborzem- początkowo głównie telefonicznego/na rozkaz KG AK wraz z "Korą" Irena Ułanowicz przedarłyśmy się przez walczącą resztkami sił Wolę na Żoliborz.Tydzień uwięzione byłyśmy przez Wermacht na ul.Buchińskiej/ skąd przez wysokie 2 m. ogrodzenie z kolczastymi drutami uciekłyśmy/.Na Żoliborzu do 14 VIII pełniłam służbę przy aparacie tel. Dow. Zgr."Żyrafa"/Krasińskiego 18 por"Tatar"/.W nocy z 15 na 16 VIII podjęłam się na ochotnika nawiązania łączności ze Starówką,celem uzgodnienia równoczesnego ataku na Dworzec Gdański,obsadzony b. silnie przez npla, który niszczył obie dzielnice silnym ostrzałem dalekonośnych ciężkich dział zw. przez nas "szafami". Wobec tego,że wówczas nie było jeszcze łączności kanałowej,przedarłam się przez tory Dw.Gdańskiego na wys. ul.Zajączka.W połowie drogi zatrzymał mnie silny bój,który wywiązał się między oddziałami Starego Miasta i obsadzonym przez npla fortami koło Dworca Gdańskiego.Zmuszona byłam naprzeciw pozycji npla przeleżeć nieruchomo przez cały upalny dzień bez kropli wody i najmniejszego ruchu.Następnej nocy dotarłam do pierwszej pozycji przy ul.Bonifraterskiej,uprzednio 5 krotnie ranna na ul.Zakroczymskiej.Meldunek oddałam,uzupełniając go sprawozdaniem ustnym dot.usytuowania odziałów i ich zaopatrzenia.Do upadku

walki na Starym Mieście przebywałam początkowo na punkcie opatrunkowym w przy ul.Miłej,a następnie w kość. i kl.Dominikanów przy ul.Freta 10. W czasie wycofywania się oddziałów AK ze Starego Miasta zostałam skierowana do kanału wiodącego na Żoliborz/wlot na ul.Świętojerskiej już na terenie pozycji niemieckich,wylot na Stołecznej róg Krasińskiego.Po przebyciu tej drogi,która trwała ca 5 godzin ze względu na ludzi rannych i waloty ostrzeliwane przez Niemców-dostałam zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej.Do końca września przebywałam w szpitalu wojskowym przy ul.Krechowieckiej,gdzie robiono mi codziennie opatrunki.Po upadku Powstania na Żoliborzu wyszłam z ludnością cywilną,by uniknąć niewoli.Szpital wojskowy od represji hitlerowców uratowała Zmartwychwstanka doskonale władająca po niemiecku - Siostra Rafaela Gdańcówna.W Ursusie zostałam złapana z ludnością cywilną i koleżankami z AK do przejściowego obozu ~~xxkrupa~~,kierującego transporty do obozów pracy i fabryk w Niemczech.Po 3 tygodniach uciekłam z Ursusa na wozie z trupami- w ucieczce pomogła mi ciotka mojej koleżanki z AK Iwy Cielarskiej,nosząca to samo nazwisko,która pełniła tam funkcję pielęgniarki. Do wyzwolenia mieszkałam na klatce schodowej domu przy al.Rynek 4 w Grodzisku Mazowieckim żywiłam się wyłącznie zupą z RGO,w kt. często pływały karaluchy.Opatrunki wykonywano mi w punkcie PCK.Podczas walk w kotle Skierniewickim przeszłam b. silne bombardowanie miasta w czasie którego zginęło ca 400 osób/głównie chłopi,którzy tego dnia przyjechali na Targ i ludność miejscowa/.Po wyzwoleniu Warszawy w styczniu 1945r. otrzymałam przepustkę na powrót do stolicy.Od lutego wraz z rodziną zamieszkaliśmy w zrabowanym i zniszczonym mieszkaniu na Żoliborzu.W 1945 r zgłosiłam się na Komisję Wojskową ,która przyznała mi III grupę inwalidzką z 52% utratą zdrowia,w tym samym roku zostałam członkiem Związku Inwalidów.Początkowo po ukończeniu kursu nauczycielskiego uczyłam w świetlicy na Stawkach/kier.Gartkiewicz/ i w szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju przy ul.Felińskiego 15/kier. p. Kuś.W 1946r. zapisałam się na Uniwersytet Warszawski na wydział Historii sztuki,którą ukończyłam w 1952 z wynikiem b. dobrym,pracując i opiekując ojcem 100% inwalidą wojennym z 1939r. oraz nieletnim młodszym o 15 lat bratem.Matka umarła nagle na atak serca po powrocie na Żoliborz.W czasie studiów zatrudniona byłam w Muzeum Narodowym w Warszawie,pracę niebawem

zmieniłam na funkcję konserwatora zabytków w Urzędzie Konserwatorskim m. Warszawy,gdzie lepiej płacili,potem przeszłam ze względów naukowych do Ośrodka Dokumentacji naukowej do odbudowy zabytków/kier.prof.St.Herbst/ który mieścił się przy Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków.Następnie zmieniłam kierunek zawodowy z muzealnictwa i konserwatorstwa na pracę typu redakcyjnego,zajmując się wydawaniem pozycji popularno-naukowych i naukowych w Wydawnictwie Sztuka i Arkady ,gdzie pełniłam początkowo funkcję redaktora ,a następnie kierownika redakcji.Do pracy naukowej z dużą stratą materialną/obniżka pensji o 50 %/ przeszłam po śmierci Ojca i usamodzielnieniu się brata,kiedy już nie musiałam intensywnie zarabiać na życie.W KBDW otrzymałam tytuł adjunkta,głównym moim zadaniem było prowadzenie badań naukowych nad historią i sztuką Starej Warszawy oraz wydawanie pozycji źródłowych z tego zakresu.W ramach tej placówki przygotowałam rozprawę doktorską z zakresu sztuki barokowej.W 1973 po przejęciu KBDW przez Muz. Historyczne m.Warszawy,które nie przejawiało zainteresowań pracą naukową wskutek pogarszającego się stanu zdrowia/otrzymałam w tym czasie II grupę/ przeszłam na rentę inwalidzką i emeryturę dla zasłużonych,parając się z wolnej stopy wyłącznie pracą naukową i publicystyczno-naukową.W Muzeum miałam stopień samodzielnego pracownika naukowego- kustosza.W latach powojennych przepracowałam 19 lat społecznie/patrz pkt/13/ ,obecnie prowadzę komitet Blokowy w domu,w kt. mieszkam,współpracuję z Komisją Historyczną K.G.ZHP i Komisją Historyczną Szkolnego Koła przy gimnazjum i lic.im.Stefanii Sempołowskiej.Mam wyższe wykształcenie II stopnia,doktorat obroniłam z wynikiem b. dobrym.

Prócz odznaczeń bojowych,posiam odznaczenia państwowe.Do najważniejszych należą Krzyż Virtuti Militari V klasy,Srebrny Krzyż Harcerski z mieczami i rozetą oraz Złota Syrenka za Zasługi dla Stolicy.

dr Romana Zdziarska-Rewska

01-911 Warszawa

tel.

fotografia w skrzydełku 22 VIII 2007 Wola

I/1/6

Romana Zdziarska-Rewska

ur. 2.5.1925 w Hrubieszowie z rodziców Romana i Stefanii z Żwińskich
zm. w 1999 r. w Hospicjum OO. Albertynów w Częstochowie
zawód: Historyk sztuki mgr, dr. Nauk Humanistycznych.

Jako uczennica SS. Zmartwychwstanek Warszawa-Żoliborz wstąpiła do ZHP, a od 2-20 września 1939 r. udzielała się jako harcerka przy transportach wojskowych na Dworcu Gdańskim w W-wie (wykaz złożony w Kom. Historycznej ZHP)
Następnie przy Gim. i Lic. im. Al. Piłsudskiej w W-wie „Akcja N", sabotaż. Założyła 2-ma zastępy harcerskie: „Wędrowniczek" i „Rosomaków".
W Powstaniu Warszawskim w 228 plutonie łączności dowodzenia „Żywiela", potem przydział wraz ze swoim plutonem do Komendy Głównej A.K. Była patrolową łączności w stop. szeregowca. Okres działalności w konspiracji 4 lata i 10 mies.
5-cio krotnie ranna w płuco i w płuco odłamkami przez kręgosłup. Po Powstaniu W-skim uciekła z obozu w Ursusie na wozie z trupami. Po wojnie represjonowana.

Posiadane odznaczenia: (z wyjątkiem odznaczeń)

1. Krzyż Virtuti Militari Nr. PG4681
2. Rozeta z Mieczami do Krzyża za zasługi w ZHP Nr. 952
3. Warszawski Krzyż Powstańczy Nr. 1883.77K
4. Medal za Warszawę 1939-1945 P-8038
5. Złota zasługa honorowa za zasługi dla W-wy Nr. 30295

Droga zawodowa: historyk sztuki PAN w archiwum II Wojny światowej, praca w KUL m.in. „Źródła do dziejów Warszawy 1510-1770 r.", „Kościół OO Augustynów w W-wie" (rozprawa doktorska), „Dzieje architektury od XIV do XVIII w.

I/1/7

Artykuły w „Stolicy" i w „Arkadach". Była w komisji badań dawnej W-wy i w kom. Historycznej A.K. i Id. i Id. Część prac zespołowych.

Miała zawsze opinię osoby skrytej, wieprzeciętnie inteligentnej, o ogromnej wiedzy i rzeczowości.

W ub. roku odprawiono Mszę św w kościele św. Stanisława na Żoliborzu, po czym odbył się uroczysty wieczór wspomnień.

na podstawie dokumentów
spisała
Krystyna Skłodowska

Warszawa dn. 18 sierpień 2001 r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

nr Dyktam 341/98
MS - 101 01
25.02
Wpłynęło dnia
Ldz. 637/HSK/2002
I/1/8
Projekt

Romana ZDZIARSKA-REWSKA

1925 - 1999

Urodziła się 25 sierpnia 1925r. w Hrubieszowie jako córka Romana i Stefanii z Iwińskich.

Ojciec z wykształcenia ekonomista był dyrektorem miejscowej placówki Syndykatów Rolnych. Jako ~~młody~~ człowiek należał do Związku Strzeleckiego, był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, z którą przeszedł cały jej szlak bojowy. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939r. Matka była nauczycielką. W 1928r. Zdziarscy przenieśli się do Warszawy, a wkrótce potem zamieszkali we własnym domu w Młocinach pod Warszawą.

W 1932r. Romana rozpoczęła naukę w ~~szkole powszechnej~~ przyszłej szkole SS. Zmartwychwstanek na Żoliborzu. W 1938r. zdała egzamin do gimnazjum, a w 1944r. ukończyła na tajnych kompletach Liceum Aleksandry Piłsudskiej zdając ~~w czerwcu tego roku~~ dużą maturę. Przez całą okupację uczyła się i działała w konspiracji.

Od 1 do 20 września 1939r., wraz z koleżankami ~~z żoliborskiej~~ drużyny harcerskiej „Puszcza", pełniła pomocniczą ~~służbę sanitarną i opiekę nad~~ wojskiem na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Roznosiła zupę, ~~chleb, wodę~~, przejmowała pocztę do rodzin od przejeżdżających żołnierzy. W listopadzie 1939r. została członkiem tajnego zastępu „Turów" założonego przez druhnę Barbarę Wąsikównę. ~~W ramach tego zastępu przeszła przeszkolenie gońca~~. W grudniu 1941r. z tajnego zastępu została utworzona przez druhnę Janinę Rostańską konspiracyjna drużyna harcerska nr 8 „Knieje", w której została kronikarką. Od stycznia 1942r. Romana przechodziła przeszkolenie ogólnowojskowe i w zakresie łączności. Przez dwa lata brała udział w Małym Sabotażu. Pisała hasła antyhitlerowskie, zbierała dane o jednostkach niemieckich, sporządzała mapy dzielnicy z domami i bramami przechodnimi dla celów akcji wojskowych AK.

Współdziałała w organizowaniu wszelkiego rodzaju pomocy dla ~~koleżanek~~ harcerek uwięzionych w Getcie. Przez dwa lata prowadziła tajny komplet złożony z 5 chłopców ze szkoły im. Ostaszewskiej przy ul. Kniaźnina, których uczyła historii

i geografii. Do jej stałych zajęć należało też nauczanie czytania i pisania najuboższych dzieci zamieszkałych w barakach przy ul. Felińskiego na Żoliborzu. Donosiła żywność i usługiwała ciężko rannym żołnierzom przebywającym w Szpitalu Ujazdowskim. Ze swoją drużyną opiekowała się sierotami z 1939r. przebywającymi w internacie przy ul. gen. Zajączka, oraz przygotowywała paczki dla żołnierzy przebywających w niewoli niemieckiej. W 1942r. zorganizowała własny zastęp harcerski „Rosomaki" i przygotowywała go do służby konspiracyjnej.

W styczniu 1942r. pod ps. Romka, została łączniczką 228 plutonu łączności przy dowództwie Obwodu AK „Sadownik", a w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowania „Żywiciela". W ramach zadań konspiracyjnych plutonu dowodzonego przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. Słuchawka, brała udział w przenoszeniu prasy, broni i amunicji do innych oddziałów. Równocześnie została przydzielona do tzw. Dużego Sabotażu. Na przełomie 1942 i 1943r. utworzyła własny patrol łącznościowy z harcerek tajnej drużyny „Zielonej", który następnie został włączony do plutonu 228 i przez nią szkolony.

W dniu 1 sierpnia 1944r. wraz ze swoim patrolem otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymywania łączności między Śródmieściem, a Żoliborzem. Następnie na rozkaz KG AK, wraz z Ireną Ułanowicz ps. Kora, przedarły się przez walczącą Wolę na Żoliborz. W czasie przedzierania się zostały zatrzymane przez żołnierzy Wermachtu i przez tydzień więzione na ul. Duchińskiej, skąd przez wysokie ogrodzenie z drutami kolczastymi uciekły.

Na Żoliborzu do 14 sierpnia 1944r. „Romka" pełniła służbę przy aparacie telefonicznym dowódcy Zgrupowania „Żyrafa" por „Tatara". W nocy z 15 na 16 sierpnia na ochotnika podjęła się nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Mimo pięciokrotnego zranienia dotarła do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej, przekazała meldunek uzupełniając go ustnym sprawozdaniem dotyczącym usytuowania oddziałów i ich zaopatrzeniem. Do upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze OO. Dominikanów przy ul. Freta 10.

Po upadku Powstania na Starym Mieście, w czasie pięciogodzinnego wycofywania się kanałami na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej. Do końca września leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej. Po upadku Powstania na Żoliborzu, by uniknąć niewoli, wyszła z miasta z ludnością cywilną. W Ursusie pod

Warszawą została zatrzymana i osadzona wraz z koleżankami z AK w obozie przejściowym, z którego Niemcy kierowali do obozów pracy i fabryk na terenie Niemiec. Po trzech tygodniach 22 października 1944r., dzięki pomocy pielęgniarki, ciotki jednej z koleżanek, uciekła na wyjeżdżającym z obozu wozie z trupami.

Do wyzwolenia mieszkała w Grodzisku Mazowieckim na klatce schodowej domu przy ul. Rynek 4. Po wyzwoleniu Warszawy, w styczniu 1945r. otrzymała przepustkę na powrót do stolicy. Od lutego tego roku wraz z rodziną zamieszkała w zniszczonym domu na Żoliborzu. W 1945r. zgłosiła się na Wojskową Komisję Lekarską, która przyznała jej II grupę inwalidzką z 52% utratą zdrowia. W tym samym roku została członkiem ZIW. Również w 1945r., po ukończeniu kursu nauczycielskiego, uczyła w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju przy ul. Felińskiego 15.

W 1946r. zapisała się na Uniwersytet Warszawski na Wydział Historii Sztuki, który ukończyła z bardzo dobrym wynikiem w 1952r. W czasie studiów opiekowała się ojcem, inwalidą wojennym z 1939r. i nieletnim bratem, oraz pracowała w Muzeum Narodowym. Matka zmarła nagle na atak serca po powrocie na Żoliborz. W latach 1949-1953, ze względów finansowych, zmieniła pracę. Objęła funkcję konserwatora zabytków w Urzędzie Konserwatorskim m. Warszawy. W 1954r., ze względów naukowych, przeniosła się do Biura Dokumentacji Naukowej Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków kierowanego przez prof. St. Herbsta. Z muzealnictwa i konserwatorstwa zmieniła kierunek zawodowy na pracę typu redakcyjnego. W latach 1964-1967, początkowo jako redaktorka, a następnie kierownik redakcji w wydawnictwie „Sztuka" i „Arkady" zajęła się wydawaniem pozycji popularno-naukowych i naukowych.

W latach 60-tych wyszła za mąż za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, ppor. kampanii wrześniowej 1939r., jeńca oflagów, żołnierza II Korpusu Polskiego, byłego męża Anny Rewskiej z d. Szarzyńskiej również odznaczonej KSOWVM.

Po śmierci ojca i usamodzielnieniu się brata, kiedy już nie musiała intensywnie zarabiać na życie, zajęła się pracę naukową. W Komisji Badań Dawnej Warszawy, później Muzeum Historycznym Warszawy otrzymała tytuł adiunkta, a następnie kustosza. W latach 1967-1972 prowadziła badania naukowe nad historią i sztuką Starej Warszawy oraz wydawała pozycje źródłowe z tego okresu. W ramach tej placówki przygotowała i obroniła rozprawę doktorską z zakresu sztuki barokowej.

W 1973r. po przejęciu KBDW przez Muzeum Historyczne m. Warszawy, które nie przejawiało zainteresowań jej pracą naukową, jak również na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, przeszła na emeryturę.

Na emeryturze zajęła się pracą naukową, publicystyczno-naukową i społeczną. Przez 3 lata pracowała we Froncie Jedności Narodowej. Przez 10 lat była kierowniczką Komisji Historycznej w Żoliborskim ZBoWiD, a następnie przez 3 lata kierowała Komisją Historyczną w ZIW. Przez trzy lata prowadziła komitet osiedlowy na „Wawrzyszewie". Współpracowała z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP i Komisją Historyczną Szkolnego Koła przy Gimnazjum i Liceum im. Stefanii Sempołowskiej.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/833 z dnia 28 sierpnia 1959r. *„Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto Romana Zdziarska-Rewska została odznaczona: Krzyżem Partyzanckim (1959r.), Medalem Za Warszawę 1939-1945 (1959r.), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 roku (1959r.), Odznaką Tysiąclecia, Odznaką Grunwaldzką (1960r.), Złotą odznaką Za zasługi dla Warszawy (1982r.) i Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983r.).

Zmarła 19 sierpnia 1999r.

Miała troje rodzeństwa, z których dwoje starszych brało udział w konspiracji. Stefania (ur. w 1922r.), od 1940r. była żołnierzem ZWZ-AK, kolporterką konspiracyjnej prasy na Żoliborzu, następnie łączniczką redakcyjną „Biuletynu Informacyjnego". W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w punkcie sanitarnym nr 105 na Żoliborzu i szpitalu powstańczym przy ul. Krzechowieckiej 6.

Starszy brat Zbigniew, aresztowany przez Niemców zginął w komorze gazowej na Majdanku w 1943r.

Źródła:

A PAK, syg. 1654/WSK (Zdziarska Stefania zam. Wójcikowa).
A ZG ZKRPiBWP, ao. syg. W-82325; ao. syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski)
BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 1, s. 237, poz. 1914.
CAW, ap. syg. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski).

Przysłał M. Sulej i U. Misztel w Wykazie 341/98
II.02. 1754/WSK 412/07
MS - 101 02
I/1/12
Zrobiono ksero
dla W. Skłodowskiej
16 I 2002

Romana ZDZIARSKA-REWSKA

1925 - 1999

Urodziła się 25 sierpnia 1925r. w Hrubieszowie jako córka Romana i Stefanii z Iwińskich.

Ojciec z wykształcenia ekonomista był dyrektorem miejscowej placówki Syndykatów Rolnych. Jako młody człowiek należał do Związku Strzeleckiego, był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, z którą przeszedł cały jej szlak bojowy. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939r. Matka była nauczycielką. W 1928r. Zdziarscy przenieśli się do Warszawy, a wkrótce potem zamieszkali we własnym domu w Młocinach pod Warszawą.

W 1932r. Romana rozpoczęła naukę w szkole powszechnej na Żoliborzu. W 1938r. zdała egzamin do gimnazjum, a w 1944r. ukończyła na tajnych kompletach Liceum Aleksandry Piłsudskiej zdając w czerwcu tego roku dużą maturę. Przez całą okupację uczyła się i działała w konspiracji.

Od 1 do 20 września 1939r., wraz z koleżankami z żoliborskiej drużyny harcerskiej „Puszcza", pełniła pomocniczą służbę sanitarną i opiekę nad wojskiem na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Roznosiła zupę, chleb, wodę, przejmowała pocztę do rodzin od przejeżdżających żołnierzy. W listopadzie 1939r. została członkiem tajnego zastępu „Turów" założonego przez druhnę Barbarę Wąsikównę. W ramach tego zastępu przeszła przeszkolenie gońca. W grudniu 1941r. z tajnego zastępu została utworzona przez druhnę Janinę Rostańską konspiracyjna drużyna harcerska nr 8 „Knieje", w której została kronikarką. Od stycznia 1942r. Romana przechodziła przeszkolenie ogólnowojskowe i w zakresie łączności. Przez dwa lata brała udział w Małym Sabotażu. Pisała hasła antyhitlerowskie, zbierała dane o jednostkach niemieckich, sporządzała mapy dzielnicy z domami i bramami przechodnimi dla celów akcji wojskowych AK.

Współdziałała w organizowaniu wszelkiego rodzaju pomocy dla koleżanek-harcerek uwięzionych w Getcie. Przez dwa lata prowadziła tajny komplet złożony z 5 chłopców ze szkoły im. Ostaszewskiej przy ul. Kniaźnina, których uczyła historii

i geografii. Do jej stałych zajęć należało też nauczanie czytania i pisania najuboższych dzieci zamieszkałych w barakach przy ul. Felińskiego na Żoliborzu. Donosiła żywność i usługiwała ciężko rannym żołnierzom przebywającym w Szpitalu Ujazdowskim. Ze swoją drużyną opiekowała się sierotami z 1939r. przebywającymi w internacie przy ul. gen. Zajączka oraz przygotowywała paczki dla żołnierzy przebywających w niewoli niemieckiej. W 1942r. zorganizowała własny zastęp harcerski „Rosomaki" i przygotowywała go do służby konspiracyjnej.

W styczniu 1942r. pod ps. Romka, została łączniczką 228 plutonu łączności przy dowództwie Obwodu AK „Sadownik", a w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowania „Żywiciela". W ramach zadań konspiracyjnych plutonu dowodzonego przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. Słuchawka, brała udział w przenoszeniu prasy, broni i amunicji do innych oddziałów. Równocześnie została przydzielona do tzw. Dużego Sabotażu. Na przełomie 1942 i 1943r. utworzyła własny patrol łącznościowy z harcerek tajnej drużyny „Zielonej", który następnie został włączony do plutonu 228 i przez nią szkolony.

W dniu 1 sierpnia 1944r. wraz ze swoim patrolem otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymywania łączności między Śródmieściem, a Żoliborzem. Następnie na rozkaz KG AK, wraz z Ireną Ułanowicz ps. Kora, przedarły się przez walczącą Wolę na Żoliborz. W czasie przedzierania się zostały zatrzymane przez żołnierzy Wermachtu i przez tydzień więzione na ul. Duchińskiej, skąd przez wysokie ogrodzenie z drutami kolczastymi uciekły.

Na Żoliborzu do 14 sierpnia 1944r. „Romka" pełniła służbę przy aparacie telefonicznym dowódcy Zgrupowania „Żyrafa" por „Tatara". W nocy z 15 na 16 sierpnia na ochotnika podjęła się nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Mimo pięciokrotnego zranienia dotarła do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej, przekazała meldunek uzupełniając go ustnym sprawozdaniem dotyczącym usytuowania oddziałów i ich zaopatrzeniem. Do upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze OO. Dominikanów przy ul. Freta 10.

Po upadku Powstania na Starym Mieście, w czasie pięciogodzinnego wycofywania się kanałami na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej. Do końca września leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej. Po upadku Powstania na Żoliborzu, by uniknąć niewoli, wyszła z miasta z ludnością cywilną. W Ursusie pod

Warszawą została zatrzymana i osadzona wraz z koleżankami z AK w obozie przejściowym z którego Niemcy kierowali do obozów pracy i fabryk na terenie Niemiec. Po trzech tygodniach 22 października 1944r., dzięki pomocy pielęgniarki, ciotki jednej z koleżanek, uciekła na wyjeżdżającym z obozu wozie z trupami.

Do wyzwolenia mieszkała w Grodzisku Mazowieckim na klatce schodowej domu przy ul. Rynek 4. Po wyzwoleniu Warszawy, w styczniu 1945r. otrzymała przepustkę na powrót do stolicy. Od lutego tego roku wraz z rodziną zamieszkała w zniszczonym domu na Żoliborzu. W 1945r. zgłosiła się na Wojskową Komisję Lekarską, która przyznała jej II grupę inwalidzką z 52% utratą zdrowia. W tym samym roku została członkiem ZIW. Również w 1945r., po ukończeniu kursu nauczycielskiego, uczyła w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju przy ul. Felińskiego 15.

W 1946r. zapisała się na Uniwersytet Warszawski na Wydział Historii Sztuki, który ukończyła z bardzo dobrym wynikiem w 1952r. W czasie studiów opiekowała się ojcem, inwalidą wojennym z 1939r. i nieletnim bratem, oraz pracowała w Muzeum Narodowym. Matka zmarła nagle na atak serca po powrocie na Żoliborz. W latach 1949-1953, ze względów finansowych, zmieniła pracę. Objęła funkcję konserwatora zabytków w Urzędzie Konserwatorskim m. Warszawy. W 1954r., ze względów naukowych, przeniosła się do Biura Dokumentacji Naukowej Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków kierowanego przez prof. St. Herbsta. Z muzealnictwa i konserwatorstwa zmieniła kierunek zawodowy na pracę typu redakcyjnego. W latach 1964-1967, początkowo jako redaktorka, a następnie kierownik redakcji w wydawnictwie „Sztuka" i „Arkady" zajęła się wydawaniem pozycji popularno-naukowych i naukowych.

W latach 60-tych wyszła za mąż za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, ppor. kampanii wrześniowej 1939r., jeńca oflagów, żołnierza II Korpusu Polskiego, byłego męża Anny Rewskiej z d. Szarzyńskiej również odznaczonej KSOWVM.

Po śmierci ojca i usamodzielnieniu się brata, kiedy już nie musiała intensywnie zarabiać na życie, zajęła się pracę naukową. W Komisji Badań Dawnej Warszawy, później Muzeum Historycznym Warszawy otrzymała tytuł adiunkta, a następnie kustosza. W latach 1967-1972 prowadziła badania naukowe nad historią i sztuką Starej Warszawy oraz wydawała pozycje źródłowe z tego okresu. W ramach tej placówki przygotowała i obroniła rozprawę doktorską z zakresu sztuki barokowej.

W 1973r. po przejęciu KBDW przez Muzeum Historyczne m. Warszawy, które nie przejawiało zainteresowań jej pracą naukową, jak również na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, przeszła na emeryturę.

Na emeryturze zajęła się pracą naukową, publicystyczno-naukową i społeczną. Przez 3 lata pracowała we Froncie Jedności Narodowej. Przez 10 lat była kierowniczką Komisji Historycznej w Żoliborskim ZBoWiD, a następnie przez 3 lata kierowała Komisją Historyczną w ZIW. Przez trzy lata prowadziła komitet osiedlowy na „Wawrzyszewie". Współpracowała z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP i Komisją Historyczną Szkolnego Koła przy Gimnazjum i Liceum im. Stefanii Sempołowskiej.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/833 z dnia 28 sierpnia 1959r. *„Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto Romana Zdziarska-Rewska została odznaczona: Krzyżem Partyzanckim (1959r.), Medalem Za Warszawę 1939-1945 (1959r.), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 roku (1959r.), Odznaką Tysiąclecia, Odznaką Grunwaldzką (1960r.), Złotą odznaką Za zasługi dla Warszawy (1982r.) i Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983r.).

Zmarła 19 sierpnia 1999r.

Miała troje rodzeństwa, z których dwoje starszych brało udział w konspiracji. Stefania (ur. w 1922r.), od 1940r. była żołnierzem ZWZ-AK, kolporterką konspiracyjnej prasy na Żoliborzu, następnie łączniczką redakcyjną „Biuletynu Informacyjnego". W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w punkcie sanitarnym nr 105 na Żoliborzu i szpitalu powstańczym przy ul. Krzechowieckiej 6.

Starszy brat Zbigniew aresztowany przez Niemców zginął w komorze gazowej na Majdanku w 1943r.

Źródła:

A PAK, syg. 1654/WSK (Zdziarska Stefania zam. Wójcikowa).
A ZG ZKRPiBWP, ao. syg. W-82325; ao. syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski)
BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 1, s. 237, poz. 1914.
CAW, ap. syg. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski).

Przyjęli M. Sulej i W. Misztel
IP.dz. 1754/WSK+412/07/
MS I 03
akc.
I/1/16

Romana ZDZIARSKA-REWSKA

Urodziła się 25 sierpnia 1925 r. w Hrubieszowie jako córka Romana i Stefanii z Iwińskich i tam została ochrzczona w kościele pw. św. Mikołaja.

W życiorysie do podania o przyjęcie na historię sztuki Uniwersytetu Warszawskiego złożonego 10 września 1945 r. napisała: *„Jestem Polka, katoliczka. Urodziłam się 25-VIII-1925 r. w Hrubieszowie, gdzie ojciec mój był dyrektorem Syndykatu Rolniczego i tu spędziłam pierwsze trzy lata swego życia. W r. 1928 ojciec mój objął stanowisko administratora w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą i na skutek tego przenieśliśmy się do Młocin pod Warszawą. W r. 1932 zaczęłam naukę w szkole powszechnej na Żoliborzu, którą ukończyłam w r. 1938. Wykształcenie gimnazjalne i licealne odebrałam w gimnazjum państwowym im. Aleksandry Piłsudskiej na Żoliborzu, gdzie też w roku 1944 otrzymałam maturę."*

Ojciec jej jako młody człowiek należał do Związku Strzeleckiego, a następnie był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, z którą przeszedł cały szlak bojowy. Brał także udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Matka była nauczycielką.

Od 1 do 20 września 1939 r., wraz z koleżankami z żoliborskiej drużyny harcerskiej „Puszcza", pełniła pomocniczą służbę sanitarną i opiekę nad wojskiem na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Roznosiła zupę, chleb, wodę, przejmowała pocztę do rodzin od przejeżdżających żołnierzy. W listopadzie 1939 r. została członkiem tajnego zastępu „Turów" założonego przez druhnę Barbarę Wąsikównę. W ramach tego zastępu przeszła przeszkolenie gońca. W grudniu 1941 r. z tajnego zastępu została utworzona przez druhnę Janinę Rostańską IV Warszawska Żeńska Drużyna Harcerska „Knieje", w której została kronikarką. Od stycznia 1942 r. Romana przechodziła przeszkolenie ogólnowojskowe i w zakresie łączności. Przez dwa lata brała udział w Małym Sabotażu. Pisała hasła antyhitlerowskie, zbierała dane o jednostkach niemieckich, sporządzała mapy dzielnicy
z domami i bramami przechodnimi dla celów akcji wojskowych AK.

Współdziałała w organizowaniu wszelkiego rodzaju pomocy dla koleżanek-harcerek uwięzionych w getcie. Przez dwa lata prowadziła tajny komplet złożony z 5 chłopców ze szkoły im. Ostaszewskiej przy ul. Kniaźnina, których uczyła historii i geografii. Do jej stałych zajęć należało też nauczanie czytania i pisania najuboższych dzieci zamieszkałych w barakach przy ul. Felińskiego na Żoliborzu. Donosiła żywność i usługiwała ciężko rannym żołnierzom przebywającym w Szpitalu Ujazdowskim. Ze swoją drużyną opiekowała się sierotami z 1939 r. przebywającymi w internacie przy ul. gen. Zajączka oraz przygotowywała paczki dla żołnierzy przebywających w niewoli niemieckiej. W 1942 r. zorganizowała własny zastęp harcerski „Rosomaki" i przygotowywała go do służby konspiracyjnej.

W styczniu 1942 r. pod ps. Romka, została łączniczką 228 plutonu łączności przy dowództwie Obwodu AK „Sadownik", a w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowania „Żywiciel". W ramach zadań konspiracyjnych plutonu dowodzonego przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. Słuchawka, brała udział w przenoszeniu prasy, broni i amunicji do innych oddziałów. Równocześnie została przydzielona do tzw. Dużego Sabotażu. Na przełomie 1942 i 1943 r. utworzyła własny patrol łącznościowy z harcerek tajnej drużyny „Zielonej", który następnie został włączony do plutonu 228 i był przez nią szkolony.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. wraz ze swoim patrolem otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymywania łączności między Śródmieściem, a Żoliborzem. Następnie na rozkaz KG, wraz z Ireną Ułanowicz ps. Kora, przedarły się przez walczącą Wolę na Żoliborz. W czasie przedzierania się zostały zatrzymane przez żołnierzy Wermachtu i przez tydzień więzione na ul. Duchińskiej, skąd przez wysokie ogrodzenie z drutami kolczastymi uciekły.

Na Żoliborzu do 14 sierpnia 1944 r. pełniła służbę przy aparacie telefonicznym por „Tatara", dowódcy Zgrupowania „Żyrafa". W nocy z 15 na 16 sierpnia ochotniczo podjęła się nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Mimo pięciokrotnego zranienia dotarła do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej, przekazała meldunek uzupełniając go ustnym sprawozdaniem dotyczącym usytuowania oddziałów i ich zaopatrzeniem. Do upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze OO. Dominikanów przy ul. Freta 10.

Po upadku Powstania na Starym Mieście, w czasie pięciogodzinnego wycofywania się kanałami na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej. Do końca września leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej. Po upadku Powstania na Żoliborzu, by uniknąć niewoli, wyszła z miasta z ludnością cywilną. W Ursusie pod Warszawą została zatrzymana i osadzona wraz z koleżankami z AK w obozie przejściowym z którego Niemcy kierowali do obozów pracy i fabryk na terenie Niemiec. Po trzech tygodniach 22 października 1944 r., dzięki pomocy pielęgniarki, ciotki jednej z koleżanek, uciekła na wyjeżdżającym z obozu wozie z trupami.

Przez pewien czas mieszkała w Grodzisku Mazowieckim na klatce schodowej domu przy ul. Rynek 4. W styczniu 1945 r. otrzymała przepustkę na powrót do stolicy. Od lutego tego roku wraz z rodziną zamieszkała w zniszczonym domu przy ul. Krechowieckiej 6 m. 115 na Żoliborzu. Zgłosiła się na Wojskową Komisję Lekarską, która przyznała jej II grupę inwalidzką z 52% utratą zdrowia. W tym samym roku została członkiem ZIW. Również w 1945 r., po ukończeniu kursu nauczycielskiego, uczyła w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju przy ul. Felińskiego 15.

Podczas studiów znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej. Opiekowała się ojcem, inwalidą wojennym z 1939 r. i nieletnim bratem, oraz pracowała w Muzeum Narodowym. Matka zmarła nagle na atak serca po powrocie na Żoliborz. W dniu 29 listopada 1946 r. prosiła Radę Wydziału Humanistycznego o przyznanie stypendium. Pisała: „*Miesiąc temu przechodziłam ciężką operację (wyjęcie odłamka z klatki piersiowej) i obecnie znajduje się w ciężkich warunkach materialnych gdyż sama nie jestem jeszcze zdolna do pracy, a na pomoc ze strony ojca inwalidy wojennego z r. 1939, który pozostaje na moim utrzymaniu, liczyć nie mogę.*" Mimo to egzaminy z poszczególnych przedmiotów zdawała na oceny bardzo dobre i dobre. Jej profesorami byli m.in. Stanisław Lorentz, Michał Walicki, Kazimierz Michałowski, Juliusz Starzyński. W pierwszym i drugim semestrze roku 1950/51 przebywała na urlopie akademickim. Pracę magisterską nt. „*Z badań nad poglądami na średniowieczną plastykę sepulkralną powstałą w latach 1100-1500 na terenie Polski centralnej.*" pisała pod kierunkiem prof. Starzyńskiego. Otrzymała za nią ocenę bardzo dobrą. Także na egzaminie magisterskim otrzymała najwyższą notę. Uchwałą z 6 maja 1952 r. Rada Wydziału Humanistycznego UW przyznała jej tytuł magistra filozofii w zakresie historii sztuki.

W czasie studiów zatrudniona była w Muzeum Narodowym. Po studiach objęła lepiej płatną funkcję konserwatora zabytków w Urzędzie Konserwatorskim m. Warszawy. W 1954 r., ze względów naukowych, przeniosła się do Biura Dokumentacji Naukowej Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków kierowanego przez prof. Stanisława Herbsta. Z muzealnictwa i konserwatorstwa zmieniła kierunek zawodowy na pracę typu redakcyjnego. W latach 1964-1967, początkowo jako redaktorka, a następnie kierownik redakcji w wydawnictwie „Sztuka" i „Arkady" zajęła się wydawaniem pozycji popularno-naukowych i naukowych.

W latach 60-tych wyszła za mąż za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, ppor. kampanii wrześniowej 1939 r., jeńca oflagów, żołnierza II Korpusu Polskiego, byłego męża Anny Rewskiej z d. Szarzyńskiej również odznaczonej KSOWVM.

Po śmierci ojca i usamodzielnieniu się brata, kiedy już nie musiała intensywnie zarabiać na życie, zajęła się pracę naukową. W Komisji Badań Dawnej Warszawy, później Muzeum Historycznym Warszawy otrzymała tytuł adiunkta, a następnie kustosza. W latach 1967-1972 prowadziła badania naukowe nad historią i sztuką Starej Warszawy oraz wydawała pozycje źródłowe z tego okresu. W ramach tej placówki przygotowała i obroniła rozprawę doktorską z zakresu sztuki barokowej.

W 1973 r. po przejęciu KBDW przez Muzeum Historyczne m. Warszawy, które nie przejawiało zainteresowań jej pracą naukową, jak również na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, przeszła na emeryturę.

Na emeryturze zajęła się pracą naukową, publicystyczno-naukową i społeczną. Przez 3 lata pracowała we Froncie Jedności Narodowej. Prze 10 lat była kierowniczką Komisji Historycznej w Żoliborskim ZBoWiD, a następnie przez 3 lata kierowała Komisją Historyczną w ZIW. Przez trzy lata prowadziła komitet osiedlowy na „Wawrzyszewie". Współpracowała z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP i Komisją Historyczną Szkolnego Koła przy Gimnazjum i Liceum im. Stefanii Sempołowskiej.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/833 z dnia 28 sierpnia 1959 r. *„Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto Romana Zdziarska-Rewska została odznaczona: Krzyżem Partyzanckim (1959 r.), Medalem Za Warszawę 1939-1945 (1959 r.), Medalem Zwycięstwa i Wolności

1945 roku (1959 r.), Odznaką Tysiąclecia, Odznaką Grunwaldzką (1960 r.), Złotą odznaką Za zasługi dla Warszawy (1982 r.) i Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983 r.).

Zmarła 19 sierpnia 1999 r.

Miała troje rodzeństwa, z których dwoje starszych brało udział w konspiracji. Stefania (ur. w 1922 r.), od 1940 r. była żołnierzem ZWZ-AK, kolporterką konspiracyjnej prasy na Żoliborzu, następnie łączniczką redakcyjną „Biuletynu Informacyjnego". W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w punkcie sanitarnym nr 105 na Żoliborzu i szpitalu powstańczym przy ul. Krzechowieckiej 6.

Starszy brat Zbigniew aresztowany przez Niemców zginął w komorze gazowej na Majdanku w 1943 r.

Źródła:

AUW, 1448 W Hum.; APAK, 1654/WSK (Zdziarska Stefania zam. Wójcikowa); AZKRPiBWP, ao. W-82325; ao. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski); CAW, ap. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski); - BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 1, s. 237, poz. 1914; - Zawadzka A., Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911-1949, Warszawa 1995, s. 169, 395.

Zob. w CAW – Zdziarski Roman !

Zob. jednak jej wspom. w BN !!!!

Przyjaciele M. Sulej i W. Mistel UZUPEŁ.
I/1/21
II.2. 1754/WSK-412/07
MS 34

Romana ZDZIARSKA-REWSKA

AK Hrc

Urodziła się 25 sierpnia 1925 r. w Hrubieszowie jako córka Romana i Stefanii z Iwińskich i tam została ochrzczona w kościele pw. św. Mikołaja.

W życiorysie do podania o przyjęcie na historię sztuki Uniwersytetu Warszawskiego złożonego 10 września 1945 r. napisała: *„Jestem Polka, katoliczka. Urodziłam się 25-VIII-1925 r. w Hrubieszowie, gdzie ojciec mój był dyrektorem Syndykatu Rolniczego i tu spędziłam pierwsze trzy lata swego życia. W r. 1928 ojciec mój objął stanowisko administratora w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą i na skutek tego przenieśliśmy się do Młocin pod Warszawą. W r. 1932 zaczęłam naukę w szkole powszechnej na Żoliborzu, którą ukończyłam w r. 1938. Wykształcenie gimnazjalne i licealne odebrałam w gimnazjum państwowym im. Aleksandry Piłsudskiej na Żoliborzu, gdzie też w roku 1944 otrzymałam maturę."*

Ojciec jej jako młody człowiek należał do Związku Strzeleckiego, a następnie był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, z którą przeszedł cały szlak bojowy. Brał także udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Matka była nauczycielką.

Od 1 do 20 września 1939 r., wraz z koleżankami z żoliborskiej drużyny harcerskiej „Puszcza", pełniła pomocniczą służbę sanitarną i opiekę nad wojskiem na Dworcu Gdańskim w Warszawie. Roznosiła zupę, chleb, wodę, przejmowała pocztę do rodzin od przejeżdżających żołnierzy. W listopadzie 1939 r. została członkiem tajnego zastępu „Turów" założonego przez druhnę Barbarę Wąsikównę. W ramach tego zastępu przeszła przeszkolenie gońca. W grudniu 1941 r. z tajnego zastępu została utworzona przez druhnę Janinę Rostańską konspiracyjna drużyna harcerska nr 8 „Knieje", w której została kronikarką. Od stycznia 1942 r. Romana przechodziła przeszkolenie ogólnowojskowe i w zakresie łączności. Przez dwa lata brała udział w Małym Sabotażu. Pisała hasła antyhitlerowskie, zbierała dane o jednostkach niemieckich, sporządzała mapy dzielnicy z domami i bramami przechodnimi dla celów akcji wojskowych AK.

Współdziałała w organizowaniu wszelkiego rodzaju pomocy dla koleżanek-harcerek uwięzionych w getcie. Przez dwa lata prowadziła tajny komplet złożony z 5 chłopców ze szkoły im. Ostaszewskiej przy ul. Kniaźnina, których uczyła historii i geografii. Do jej stałych zajęć należało też nauczanie czytania i pisania najuboższych dzieci zamieszkałych w barakach przy ul. Felińskiego na Żoliborzu. Donosiła żywność i usługiwała ciężko rannym żołnierzom przebywającym w Szpitalu Ujazdowskim. Ze swoją drużyną opiekowała się sierotami z 1939 r. przebywającymi w internacie przy ul. gen. Zajączka oraz przygotowywała paczki dla żołnierzy przebywających w niewoli niemieckiej. W 1942 r. zorganizowała własny zastęp harcerski „Rosomaki" i przygotowywała go do służby konspiracyjnej.

W styczniu 1942 r. pod ps. Romka, została łączniczką 228 plutonu łączności przy dowództwie Obwodu AK „Sadownik", a w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowania „Żywiciel". W ramach zadań konspiracyjnych plutonu dowodzonego przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. Słuchawka, brała udział w przenoszeniu prasy, broni i amunicji do innych oddziałów. Równocześnie została przydzielona do tzw. Dużego Sabotażu. Na przełomie 1942 i 1943 r. utworzyła własny patrol łącznościowy z harcerek tajnej drużyny „Zielonej", który następnie został włączony do plutonu 228 i był przez nią szkolony.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. wraz ze swoim patrolem otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymywania łączności między Śródmieściem, a Żoliborzem. Następnie na rozkaz KG, wraz z Ireną Ułanowicz ps. Kora, przedarły się przez walczącą Wolę na Żoliborz. W czasie przedzierania się zostały zatrzymane przez żołnierzy Wermachtu i przez tydzień więzione na ul. Duchińskiej, skąd przez wysokie ogrodzenie z drutami kolczastymi uciekły.

Na Żoliborzu do 14 sierpnia 1944 r. pełniła służbę przy aparacie telefonicznym por „Tatara", dowódcy Zgrupowania „Żyrafa". W nocy z 15 na 16 sierpnia ochotniczo podjęła się nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Mimo pięciokrotnego zranienia dotarła do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej, przekazała meldunek uzupełniając go ustnym sprawozdaniem dotyczącym usytuowania oddziałów i ich zaopatrzeniem. Do upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze OO. Dominikanów przy ul. Freta 10.

I/1/23

Po upadku Powstania na Starym Mieście, w czasie pięciogodzinnego wycofywania się kanałami na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej. Do końca września leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej. Po upadku Powstania na Żoliborzu, by uniknąć niewoli, wyszła z miasta z ludnością cywilną. W Ursusie pod Warszawą została zatrzymana i osadzona wraz z koleżankami z AK w obozie przejściowym z którego Niemcy kierowali do obozów pracy i fabryk na terenie Niemiec. Po trzech tygodniach 22 października 1944 r., dzięki pomocy pielęgniarki, ciotki jednej z koleżanek, uciekła na wyjeżdżającym z obozu wozie z trupami.

Przez pewien czas mieszkała w Grodzisku Mazowieckim na klatce schodowej domu przy ul. Rynek 4. W styczniu 1945 r. otrzymała przepustkę na powrót do stolicy. Od lutego tego roku wraz z rodziną zamieszkała w zniszczonym domu przy ul. Krechowieckiej 6 m. 115 na Żoliborzu. Zgłosiła się na Wojskową Komisję Lekarską, która przyznała jej II grupę inwalidzką z 52% utratą zdrowia. W tym samym roku została członkiem ZIW. Również w 1945 r., po ukończeniu kursu nauczycielskiego, uczyła w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju przy ul. Felińskiego 15.

Podczas studiów znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej. Opiekowała się ojcem, inwalidą wojennym z 1939 r. i nieletnim bratem, oraz pracowała w Muzeum Narodowym. Matka zmarła nagle na atak serca po powrocie na Żoliborz. W dniu 29 listopada 1946 r. prosiła Radę Wydziału Humanistycznego o przyznanie stypendium. Pisała: *„Miesiąc temu przechodziłam ciężką operację (wycięcie odłamka z klatki piersiowej) i obecnie znajduje się w ciężkich warunkach materialnych gdyż sama nie jestem jeszcze zdolna do pracy, a na pomoc ze strony ojca inwalidy wojennego z r. 1939, który pozostaje na moim utrzymaniu, liczyć nie mogę.”* Mimo to egzaminy z poszczególnych przedmiotów zdawała na oceny bardzo dobre i dobre. Jej profesorami byli m.in. Stanisław Lorentz, Michał Walicki, Kazimierz Michałowski, Juliusz Starzyński. W pierwszym i drugim semestrze roku 1950/51 przebywała na urlopie akademickim. Pracę magisterską nt. *„Z badań nad poglądami na średniowieczną plastykę sepulkralną powstałą w latach 1100-1500 na terenie Polski centralnej.”* pisała pod kierunkiem prof. Starzyńskiego. Otrzymała za nią ocenę bardzo dobrą. Także na egzaminie magisterskim otrzymała najwyższą notę. Uchwałą z 6 maja 1952 r. Rada Wydziału Humanistycznego UW przyznała jej tytuł magistra filozofii w zakresie historii sztuki.

W latach 1949-1953, ze względów finansowych, zmieniła pracę. ????? – zob. w jej teczce !!! Objęła funkcję konserwatora zabytków w Urzędzie Konserwatorskim m. Warszawy. W 1954 r., ze względów naukowych, przeniosła się do Biura Dokumentacji Naukowej Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków kierowanego przez prof. Stanisława Herbsta. Z muzealnictwa i konserwatorstwa zmieniła kierunek zawodowy na pracę typu redakcyjnego. W latach 1964-1967, początkowo jako redaktorka, a następnie kierownik redakcji w wydawnictwie „Sztuka" i „Arkady" zajęła się wydawaniem pozycji popularno-naukowych i naukowych.

W latach 60-tych wyszła za mąż za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, ppor. kampanii wrześniowej 1939 r., jeńca oflagów, żołnierza II Korpusu Polskiego, byłego męża Anny Rewskiej z d. Szarzyńskiej również odznaczonej KSOWVM.

Po śmierci ojca i usamodzielnieniu się brata, kiedy już nie musiała intensywnie zarabiać na życie, zajęła się pracę naukową. W Komisji Badań Dawnej Warszawy, później Muzeum Historycznym Warszawy otrzymała tytuł adiunkta, a następnie kustosza. W latach 1967-1972 prowadziła badania naukowe nad historią i sztuką Starej Warszawy oraz wydawała pozycje źródłowe z tego okresu. W ramach tej placówki przygotowała i obroniła rozprawę doktorską z zakresu sztuki barokowej.

W 1973 r. po przejęciu KBDW przez Muzeum Historyczne m. Warszawy, które nie przejawiało zainteresowań jej pracą naukową, jak również na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, przeszła na emeryturę.

Na emeryturze zajęła się pracą naukową, publicystyczno-naukową i społeczną. Przez 3 lata pracowała we Froncie Jedności Narodowej. Prze 10 lat była kierowniczką Komisji Historycznej w Żoliborskim ZBoWiD, a następnie przez 3 lata kierowała Komisją Historyczną w ZIW. Przez trzy lata prowadziła komitet osiedlowy na „Wawrzyszewie". Współpracowała z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP i Komisją Historyczną Szkolnego Koła przy Gimnazjum i Liceum im. Stefanii Sempołowskiej.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/833 z dnia 28 sierpnia 1959 r. *„Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Ponadto Romana Zdziarska-Rewska została odznaczona: Krzyżem Partyzanckim (1959 r.), Medalem Za Warszawę 1939-1945 (1959 r.), Medalem Zwycięstwa i Wolności

1945 roku (1959 r.), Odznaką Tysiąclecia, Odznaką Grunwaldzką (1960 r.), Złotą odznaką Za zasługi dla Warszawy (1982 r.) i Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983 r.).

Zmarła 19 sierpnia 1999 r.

Miała troje rodzeństwa, z których dwoje starszych brało udział w konspiracji. Stefania (ur. w 1922 r.), od 1940 r. była żołnierzem ZWZ-AK, kolporterką konspiracyjnej prasy na Żoliborzu, następnie łączniczką redakcyjną „Biuletynu Informacyjnego". W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w punkcie sanitarnym nr 105 na Żoliborzu i szpitalu powstańczym przy ul. Krzechowieckiej 6.

Starszy brat Zbigniew aresztowany przez Niemców zginął w komorze gazowej na Majdanku w 1943 r.

Źródła:

AUW, aps syg. 1448 W Hum. (Zdziarska Romana)
A PAK, syg. 1654/WSK (Zdziarska Stefania zam. Wójcikowa).
A ZG ZKRPiBWP, ao. syg. W-82325; ao. syg. N-16374 (Zbigniew Barnaba Rewski)
BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 1, s. 237, poz. 1914.
CAW, ap. syg. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski).

Zob. w CAW – Zdziarski Roman !
Zob. jednak jej wspom. w BN !!!!

Przysłało Stow. Środ. Zol. AK „Żywiciel" 25 05 [Zol. Sr. p. 31/95]
adres zwy

I/1/26

Romana Zdziarska -Rewska
ps." Romka"
c.Romana i Stefanii
ur.2% 08 1925 r w Hrubieszowie zm. 08 1999 r

odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Miała starszą siostrę Stefanię z męża Wójcik - nieżyje
brata bliźniaka - zamordowanego w Oswięcimiu
młodszego brata - zmarł po wojnie

Ojciec przed wojną był właścicielem dużego sklepu z materiałami żelaznymi na placu Wilsona.Niewiem kiedy zmarli rodzice ale pod koniec lat 5o mieszkała w dawnym mieszkaniu przy ul.Krachowieckiej 5 wraz z ciotką która pomagała jej w wychowaniu brata

Przed wojną była uczennicą 1 kl.gimnazjum SS Zmatwychwstanek na Żoliborzu
Od 1940 r była uczennicąKursów Przygotowawczych do Szkół zawodowych na pl.Inwalidów jednoczesnie uczęszczała na tajne komplety Gimnazjum im Aleksdry Piłsudskiej i w 1942 r uzyskała małą maturę a świadectwo maturalne po nauce na tajnych kompletach uzyskała w 1944 r.

Od grudnia 1941 r do lipca 1944 r należała do tajnej drużyny harcerskiej "Knieje" żoliborskiego hufca w Warszawie.Dużynową była Janina Rostańska później Kazimiera Niżyńska.Początkowo była w zastępie najstarszych dziewcz " Tury" później prowadziła własny zastęp.Brała udział w małym sabotażu na nie Żoliborza i Powązek.Prowadziła dokształcanie dzieci na terenie baraków przy Dworcu Gdańskim.Zbierała i dostarczała żywnosc rannym żołnierzom 1939 w szpitalu Ujazdowskim i Maltańskim.

W 1943 wmarcu wraz z innymi harcerkami hufca Żoliborskiego przekazana do Wojskowej Służby Kobiet II obwodu AK Warszawa Płn służbbe łącznosci. Przeszkolenie wojskowe i łącznosciowe .Miała patrol.Jednoczesnie pracowała bardzo aktywnie w akcji "N" na terenie Powązek i Żoliborza /kolportowanie ulotek propagandowych w języku niemieckim wsród Niemców.

Przed Powstaniem Warszawskim wraz ze swym patrolem weszła w skład utworzon 228 plutonu łącznosci przy dowództwie obwodu -II przemianowanego w Powsta Warszawskim na XXII .D-ca plutonu ppor/por "Słuchawka" -Józef Krzeski referentka łącznosci ppor."Sawa"-Zofia Czerska.D -ca Obwodu ppłk.Mieczysła Niedzielski " Żywiciel"

1 08 1944 okomenderowana przez ppor."Słuchawkę" wchodziła w skład okręgowe składnicy meldunkowej przy ul.Moniszki wraz częscią swojego patrolu .Wpierszej połowie sierpnia po ciężkiej wielodniowej przeprawie wraz z łączniczk " Korą" wróciła na Żoliborz przynosząc rozkazy dla komendanta obwodu ppłk.M.Niedzielskiego " Żywiciela". 15 08 1944 Romka dostała rozkaz prze-

I/1/27

dostania się na St.Miasto drogą naziemną celem dostarczenia meldunków sytuacyjnych d-cy grupy Północ.Dwukrotne próby nie udałysią.Wciągu trzeciej próby trafiła na walkę w rejonie Dw.Gdańskiego została ciężko ranna ale po wielu dramatycznych godzinach doczołgała się do posterunków powstańczych i przekazała meldunki płk."Wachnowskiemu".Umieszczono ją w szpitalu powstańczym pod koniec sierpnia jeszcze w bardzo złym stanie/odłamek w płucach.obok kręgosłupa.poszarpana dłoń i przedramie/wróciła kanałami na Żoliborz.Do końca Powst.Warsz.przeleżała w szpitalu powstanczym nr 100 przy ul.Krachowieckiej.

Odznaczała się wielką przedsiębiorczoscią i odwagą

Opracowałam na podstawie książki Kazimierza Malinowskiego-Na północ od Starówki Żołnierze łącznosci Żoliborza PIW 1988 r oraz na podstawie własnych wspomień

Wyleżyńska

W czasie okupacji byłyśmy uczennicami tej samej klasy
do małej matury należałam do drużyny harcerskiej
Krucze" - zastęp Lilii, białym rarem należał
w szkołem Tęczowym w ramach Hsie - II obwód AK
N-ze Płn. W czasie Powstania Warszawskiego byłam
Tęczówka - telefonistką w 228 plut Tęczowej
XXII obwód AK „Żywiciel" - hr-me - Żoliborz

Przyjęte Janinę Wiśnicką
12 X 2005 r.
zał. do p. 783/05
B401
I/1/28

Romana Zdziarska zam. Rewska ps. „Romka" 1925-1999

Urodziła się 25 sierpnia 1925r. w Hrubieszowie ~~i została ochrzczona w~~ tamtejszym kościele pod wezw. Św. Mikołaja. Jej ojciec, Roman, b. człowiek Związku Strzeleckiego i żołnierz I Brygady Legionów Polskich, z wykształcenia ekonomista, był dyrektorem Syndykatu Rolniczego. Matka Stefania z d. Iwińska nauczycielką. W r. 1932r. p. Zdziarski objął posadę administratora w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego i cała rodzina przeniosła się do Młocin.

W latach 1932-38 Romka uczyła się w szkole powszechnej SS. Zmartwychwstanek na Żoliborzu i po ukończeniu jej, zdała egzamin do 1 klasy gimnazjum Państw. Gimnazjum i Liceum im. A. Piłsudskiej.

Rok później wybuchła wojna. Czternastoletnia wówczas dziewczyna, ochotniczo pomagając starszym koleżankom szkolnym – harcerkom z drużyny „Puszcza", opiekowała się głodnymi i rannymi żołnierzami na Dworcu Gdańskim. Później opiekowała się też nimi w Szpitalu Ujazdowskim podając posiłki, czytając i wożąc na wózkach. Był to początek jej służby Polsce – służby, której oddała wszystkie siły i serce.

Już w listopadzie tegoż roku została członkinią tajnego harcerskiego zastępu „Turów" zorganizowanego przez Barbarę Wąsikównę (ob. Filarska). Przeszła tam pierwsze przeszkolenie sanitariuszki i gońca. Już w czerwcu 1940 włączyła się do działań Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej) łączności Obwodu Żoliborskiego. Uczestniczyła w akcjach małego sabotażu pisząc hasła na murach, zbierając wiadomości o oddziałach niemieckich, roznosząc prasę podziemną..

Kiedy w grudniu 1940 zastęp „Turów" „rozrósł się" w prowadzoną przez Janinę Rostańską drużynę „Knieje" Romka została jej kronikarką, a z czasem zastępową zastępu „Rosomaków". Poza zajęciami ściśle harcerskimi dziewczęta przygotowały paczki dla polskich jeńców wojennych w obozach niemieckich,

organizowały przedstawienia teatralne,, opiekowały się w miarę możności sierotami wojennymi przebywającymi w internacie przy ul. Zajączka 7, później również w sierocińcu RGO przy ul. Pogonowskiego uczyły czytania i pisania zaniedbane dzieci z baraków Koło Dworca gdańskiego, starsze druhny prowadziły też komplety uczniów klas V i VI ucząc zakazanej przez okupanta historii i geografii Polski. Romka była zawsze tam, gdzie tylko było coś do zrobienia.

W 1942 była już zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej. Została przydzielona do plutonu łączności d-dztwa obwodu żoliborskiego i do służby w Wielkim Sabotażu. Przenosiła m. in. sprzęt łącznościowy i broń, brała udział w akcji „N" podrzucając pisma niemieckojęzyczne wydawane przez AK do koszar i urzędów, wyróżniając się odwagą i pomysłowością, prowadziła systematyczną obserwacje niemieckiej bazy saperskiej na Powązkach, przekazując wyniki w zaszyfrowanej formie jako rachunki domowe, sporządzała szkice terenu z przejściami i bramami.

1 sierpnia 1944 została razem ze swoim patrolem przydzielona do dowództwa Okręgu Warszawskiego z zadaniem utrzymania łączności między nim a d-cą Obwodu Żoliborskiego „Żywicielem" (płk Mieczysław Niedzielski, poprzedni pseudonim „Sadownik"). 7 sierpnia dostała rozkaz przedarcia się na Żoliborz. Szły z „Korą" (Ireną Ułanowicz) przez broniącą się resztkami sił Wolę i Powązki. Aresztowane tam przez żołnierzy Wehrmachtu po kilku dniach uciekły i okrężną drogą przez Bielany dotarły na miejsce przeznaczenia.

Do 14 sierpnia Romka pełniła służbę przy aparacie telefonicznym ppor. „Tatara" (Ryszard Wolczynski) d-cy zgrupowana Żyrafa I. Kiedy Niemcy przecięli kabel telefoniczny łączący Żoliborz ze Starym Miastem, a trzeba było uzgodnić szczegóły dot. dwustronnego ataku na Dworzec Gdański, konieczne stało się wysłanie łączniczki. Romka zgłosiła się na ochotnika.

I/1/30

Droga była b. trudna. Trzeba było przedostać się przez „pole niczyje" i stanowiska nieprzyjaciela. Romka wyruszyła w drogę 15 sierpnia popołudniu. Dwie pierwsze próby przejścia pod mostem kolejowym niedaleko Wisły nie powiodły się. Po raz trzeci wyruszyła o 23^{00} przez równie pilnie strzeżone i umocnione tereny koło dworca. Większą część drogi przebyła czołgając się. Udało jej się przejść między i pod pociągami przez tory, ale za nimi wpadła pod silny ostrzał – trwała walka między powstańcami a Niemcami. Musiała przeleżeć cały dzień w jakimś dołku udając umarłą i dopiero następnej nocy, nadal pod „normalnym" już ostrzałem, dotarła do placówek powstańczych. Oddała meldunek uzupełniając go ustną relacją.

Była ciężko, pięciokrotnie ranna. Jeden odłamek utknął w płucach, drugi koło kręgosłupa, krwawiła noga i ręka. Udzielono jej pomocy lekarskiej w punkcie sanitarnym u OO. Bonifratrów, potem leżała w szpitalu na Mławskiej i w końcu w przeobrażonym w szpital kościele OO. Dominikanów na Freta. Tymczasem kończył się czas Starówki. Powstańcy ewakuowali się kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz. Zgodnie z rozkazem zeszła do włazu przy ul. Świętojerskiej. Po pięciu godzinach wyciągnięto ją, półżywą, na Żoliborzu. Przyplątało się zakażenie i szkarlatyna przyranna i do końca powstania, musiała pozostać w szpitalu.

Po kapitulacji wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. W Ursusie została osadzona w obozie przejściowym. Uciekła na wozie wywożącym zmarłych. Przez jakiś czas tułała się w Grodzisku Mazowieckim. W lutym 1945 wróciła do zburzonej Stolicy. Komisja lekarska przyznała jej II grupę inwalidztwa i 52% utraty zdrowia. Szukając pracy ukończyła kurs nauczycielski i pracowała w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci opóźnionych przy ul. Felińskiego 15.

W latach 1946-1952 studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. 6 Maja 1952r. otrzymała tytuł magistra filozofii w zakresie historii sztuki. Stopień doktora tej specjalności przyznał jej w 1980r. Katolicki

Uniwersytet Lubelski na podstawie rozprawy o kościele OO. Augustianów pod wezw. Św. Marcina w Warszawie.

Jeszcze podczas studiów zaczęła pracować w Muzeum Narodowym. Potem pracowała kolejno:

W l. 1949-1953 w Urzędzie Konserwatorskim w Warszawie

1954-1963 w Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków jako pracownik naukowy Biura Dokumentacji Naukowej.

Warunki finansowe (utrzymywała ojca – 100% inwalidę z Kampanii Wrześniowej i opiekowała się młodszym bratem) zmusiły ją do chwilowej zmiany zawodu i w latach 1964-167 pracowała jako redaktor i kierownik redakcji w wydawnictwie „Sztuka", a następnie „Arkady".

W tym samym czasie wyszła też za mąż.

Po śmierci ojca i usamodzielnieniu się brata wróciła do pracy naukowej. Pracowała w Komisji Badań Dawnej Warszawy. Prowadziła dalej, zaczęte już w r. 1967, badania nad historią i sztuką Starej Warszawy i przygotowywała do druku materiały źródłowe. Odniesione w latach wojny kontuzje i rany oraz żółtaczka zakaźna, którą przeszła w latach pięćdziesiątych, zrujnowały jej zdrowie w 1973r. przeszła na emeryturę, ale nie zaprzestała działalności. Pracowała naukowo i społecznie. Przez 10 lat kierowała Komisją Historyczną żoliborskiego oddziału ZBOWiD'u, takąż Komisją Związku Inwalidów Wojennych. Współpracowała z komisją Historyczną K. G. ZHP, prowadziła Komitet Osiedlowy w miejscu zamieszkania – „Wawrzyszewie".

Jest autorką kilkuset artykułów dot. starej Warszawy opublikowanych na łamach prasy w l. 1970-1988 („Ład", „Tygodnik Polski"). Jeden z cykli został poświęcony współczesnej architekturze i rzeźbie w Stolicy, a inny Armii Krajowej.

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/833 z dn. 28 sierpnia 1959r. „Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem" została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. A także Krzyżem Walecznych,

I/1/32

Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Zasługi dla ZHP z Rozetą – Mieczami, Złotą Odznaką za zasługi dla Warszawy 1939-1945, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką i Tysiąclecia.

Zmarła w Częstochowie 19 stycznia 1999r. i została pochowana na tamtejszym cmentarzu św. Rocha kwat. 102 rząd 2 grób 34.

Źródła

Akta Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Akta Archiwum „Szarych Szeregów".

Gimnazjum i Liceum im. A. Piłsudskiej 1935-1947. Warszawa 1995.

Harcerki 1939-1945. Warszawa 1973.

Harcerstwo żeńskie w Warszawie w l. 1911-1949. Warszawa 1955.

Malinowski Kazimierz „Mirski": *Na północ od Starówki. Żołnierze łączności Żoliborza*. Warszawa 1988.

Pełnić służbę... Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawy 1939-1945. Warszawa 1983.

Korzystałam też z danych zebranych przez ppłk. Suleja.

Janina Woźnicka
ul. Nowomiejska 11/13 m. 6
00-271 Warszawa
tel. 831-61-93

Zdziarska Romana zam. Rewska (1925 – 1999), uczennica, od września 1939 w służbie sanitarnej i łącznościowej Pogotowia Harcerek w Warszawie; następnie jako „Romka" patrolowa łączniczek, w Powstaniu Warszawskim w dyspozycji służby łączności KG AK ; dr nauk humanistycznych.

Romana Zdzierska urodziła się 25 VIII 1925 w Hrubieszowie w rodzinie Romana i Stefanii z d. Iwińskiej. Ojciec w młodości należał do Związku Strzeleckiego, a następnie był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, z którą przeszedł szlak bojowy. Walczył także w kampanii wrześniowej 1939. Matka była nauczycielką. W życiorysie dołączonym do podania na studia Romana napisała:" *W Hrubieszowie (...) ojciec mój był dyrektorem Syndykatu Rolniczego i tu spędziłam pierwsze trzy lata swego życia. W 1928 ojciec (...)objął stanowisko administratora w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą i (...) przenieśliśmy się do Młocin pod Warszawą".* Przed wybuchem II wojny światowej uczennica kl. I Gimnazjum ss. Zmartwychwstanek na Żoliborzu., od 1940 uczęszczała na kursy przygotowawcze do szkół zawodowych i na tajne komplety Gimnazjum im. A. Piłsudskiej, w którym w 1944 otrzymała świadectwo maturalne.

We wrześniu 1939 w Pogotowiu Harcerek pełniła pomocniczą służbę sanitarną i sprawowała opiekę nad wojskiem na Dworcu Gdańskim w Warszawie razem z harcerkami żoliborskiej drużyny „Puszcza". W listopadzie 1939 wstąpiła do tajnego zastępu „Turów", założonego przez dh. Barbarę Wąsikównę i w ramach tego zastępu przeszła przeszkolenie gońca. Gdy dh. Janina Rostalska w grudniu 1941 z tajnego zastępu utworzyła IV Warszawską Żeńską Drużynę Harcerską „Knieje" , „Romka" została kronikarką drużyny. Od stycznia 1942 przeszła przeszkolenie ogólnowojskowej i w zakresie łączności. Potem utworzyła własny zastęp „Rosomaki" i przygotowywała go do służby konspiracyjnej. Przez dwa lata w Małym Sabotażu na Żoliborzu i Powązkach, współuczestniczyła także w organizowaniu opieki nad sierotami przebywającymi w internacie RGO przy ul. gen. Zajączka i niosła pomoc koleżankom-harcerkom z warszawskiego getta. Prowadziła tajne komplety; m.in. przez ponad rok w świetlicy RGO uczyła dzieci zamieszkałe w barakach przy ul. Felińskiego na Żoliborzu. W styczniu 1942 ,jako „Romka, " została łączniczką 228 plutonu łączności przy dowództwie XXII Obwodu AK krypt. „Sadownik", w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowanie „Żywiciel". Przeszła ponownie szkolenie ogólnowojskowe , kurs obchodzenia się z bronią, kurs łączności w zakresie obsługi aparatów telefonicznych polowych i centralek oraz naprawy tego sprzętu. W plutonie dowodzonym przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. „Słuchawka" przenosiła prasę akcji „N" oraz broń i amunicję do innych oddziałów. Równocześnie przydzielona do Dużego Sabotażu, m.in. zajmowała się zbieraniem materiałów o niemieckich jednostkach wojskowych. W związku z tą pracą przeszła kurs szyfrantek. Z harcerek tajnej drużyny „Zielonej" na przełomie 1942 i 1943 utworzyła patrol łącznościowy. Patrol

przez „Romkę" przeszkolony został później włączony do plutonu 228 łączności.

Z tym patrolem w dn. 1 VIII 1944 otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymania łączności między Śródmieściem a Żoliborzem. Podczas przedzierania się z rozkazami KG przez walczącą Wolę na Żoliborz, została zatrzymana przez żołnierzy Wehrmachtu wraz z Ireną Ułanowicz ps."Kora". Więzione przez tydzień przy ul. Duchlińskiej, uciekły przez wysokie ogrodzenie z kolczastych drutów. Do 15 VIII na Żoliborzu pełniła służbę przy telefonie por. „Tatara", dcy Zgrupowania „Żyrafa" (ul. Krasińskiego 18). W nocy z 15 na 16 sierpnia podjęła się nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Pięciokrotnie ranna, dotarła jednak do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej. Przekazała meldunek, uzupełniając go ustnym sprawozdaniem o usytuowaniu oddziałów i ich zaopatrzeniu. Po upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze oo. dominikanów przy ul. Freta 10. Podczas pięciogodzinnego wycofywania się kanałami ze Starego Miasta na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej. Do końca września 1944 leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej.

Aby uniknąć niewoli, po upadku Żoliborza wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Zatrzymana w Ursusie i osadzona w obozie przejściowym, dn. 22 X 1944 uciekła na wozie wyjeżdżającym zmarłych więźniów dzięki pomocy pielęgniarki Ceglarskiej.

Romana Zdziarska- Rewska uchwałą Rady Państwa nr 0/833 z dn. 28 VIII 1959 r. *„ za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Ponadto odznaczona Krzyżem Partyzanckim (1959), Medalem za Warszawę 1939-1945 (1959), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 (1959), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983); Odznaką Tysiąclecia, Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy (1982).

Po ucieczce z Ursusa przez pewien czas mieszkała w Grodzisku Mazowieckim, a następnie w styczniu 1945 zamieszkała w Warszawie po otrzymaniu przepustki. Jeszcze w tym roku Wojskowa Komisja Lekarska przyznała Romanie II grupę inwalidzką. W 1952 ukończyła Wydział Historii Sztuki na UW. W latach sześćdziesiątych wyszła za mąż za Zbigniewa Barnabę Rewskiego, ppor. walczącego w kampanii wrześniowej 1939, więźnia oflagów, następnie żołnierza 2. Korpusu. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki uzyskała w 1980 na KUL. Pracowała kolejno w : Muzeum Narodowym w Warszawie, Ministerstwie Kultury i Sztuki w Dziale Dokumentacji Zabytków i Muzeum Historycznym. W 1973 przeszła na emeryturę. Współpracowała z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP. Napisała wiele artykułów na temat Warszawy. Zmarła 19 VIII 1999.

Miała troje rodzeństwa. Siostra Stefania (ur. 1922) od 1940 żołnierz ZWZ-AK na Żoliborzu, kolporterka prasy konspiracyjnej, była łączniczką redakcji „Biuletynu Informacyjnego". W Powstaniu Warszawskim sanitariuszka w punkcie sanitarnym nr 105 na Żoliborzu i szpitalu powstańczym przy ul. Krechowieckiej 6. Bliźniaczy brat Zbigniew aresztowany przypadkowo na ul. Słowackiego w Warszawie, zginął w komorze gazowej na Majdanku w 1943.

APAK, T. .....; AUW, aps. sygn.1448 W. Hum. (Zdziarska Romana); AZG ZKRPiBWP, ao. sygn. W-82325, ao. sygn. N-16374
Zbigniew Barnaba Rewski ; BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 1, s.237, poz. 1914; CAW, ap. sygn. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski);
By nie odeszły..., s. 96 ; *Gimnazjum i Liceum im. A. Piłsudskiej,* Wrocław, s. 70; *Harcerki...*, passim; Malinowski K., *Żołnierze łączności walczącej Warszawy,* Warszawa 1983, passim ; *Pełnić służbę. Z pamiętników i wspomnień harcerek,* Warszawa , passim; Sadurska W., *Kobiety w łączności KG i Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK,* Warszawa 2000, s. 265; *Służba Polek ...*, cz. 4, s. 41; Stolica, nr 31/ 1960; Sześć z pierwszej linii, WTK, nr 10/1965; Zawadzka A., *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911-1949,* Warszawa 1995, s. 169, 395; **Zdziarska R. ,** *Fragment wspomnień, (w:) Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim,* t. 1, cz. 2, s. 160;

ZDZIARSKA Romana zam. REWSKA (1925-1999), w kampanii wrześniowej 1939 w Pogotowiu Harcerek w Warszawie; od listopada 1939 jako „Romka" w Szarych Szeregach, od 1942 łączniczka 228 plutonu łączności przy dowództwie Obwodu AK Żoliborz, w Powstaniu Warszawskim w dyspozycji służby łączności KG AK; po wojnie nauczycielka, pracownik naukowy

Romana Zdziarska urodziła się 25 VIII 1925 w Hrubieszowie w rodzinie Romana i Stefanii z d. Iwińskiej. W 1928 rodzina przeniosła się do Młocin pod Warszawą. W 1938 ukończyła prywatną szkołę Ss. Zmartwychwstanek na Żoliborzu i kontynuowała naukę w Gimnazjum i Liceum im. A. Piłsudskiej, należąc tam do harcerstwa.

W kampanii wrześniowej 1939 czynna w Pogotowiu Harcerek, pełniła pomocniczą służbę sanitarną na Dworcu Gdańskim w Warszawie przy transportach wojskowych – roznosiła posiłki dla żołnierzy, przyjmowała pocztę do ich rodzin. W listopadzie 1939 wstąpiła do „Turów" - pierwszego tajnego zastępu harcerskiego na Żoliborzu, założonego przez dh. B. Wąsikównę w ramach Szarych Szeregów. Tam przeszła m.in. przeszkolenie ogólnołącznościowe ~~typu terenowego~~, ~~sanitarne~~ oraz kurs posługiwania się Morsem. Zajmowała się przygotowywaniem i wysyłania paczek do oflagów, opieką nad dziećmi z sierocińca i udzielaniem pomocy koleżankom-harcerkom z warszawskiego getta. Do jej zadań należało spisywanie i nanoszenie na plany miasta linii elektrycznych i telefonicznych z zaznaczeniem skrzynek oraz obserwacja i zbieranie informacji o ruchach wojsk hitlerowskich, co czyniła z okien swojego mieszkania na ul. Gdańskiej, wychodzących na niemieckie koszary. Czynna w Małym Sabotażu na Żoliborzu i Powązkach, pełniła też funkcję gońca przenosząc materiały konspiracyjne. Prowadziła także tajne komplety głównie dla dzieci z sierocińca. W grudniu 1941, po przekształceniu zastępu „Turów" w IV Warszawską Żeńską Drużynę Harcerską „Knieje", została kronikarką drużyny. W styczniu 1942 zaprzysiężona do AK, pełniła jako „Romka" funkcję łączniczki 228 plutonu łączności przy dowództwie ~~XXII~~ Obwodu AK Żoliborz krypt. „Sadownik" (w czasie Powstania Warszawskiego Zgrupowanie „Żywiciel"). Przeszła ponownie szkolenie ogólnowojskowe, kurs obchodzenia się z bronią, kurs łączności w zakresie obsługi aparatów telefonicznych polowych i centralek ~~oraz naprawy tego sprzętu~~. W plutonie dowodzonym przez ppor. Józefa Krzeskiego ps. „Słuchawka" przenosiła prasę akcji „N" oraz broń i amunicję do innych oddziałów. Równocześnie przydzielona do Dużego Sabotażu zajmowała się m.in. zbieraniem materiałów o niemieckich jednostkach wojskowych. W związku z tą pracą przeszła kurs szyfrantek. Z harcerek tajnej

drużyny „Zielonej" na przełomie 1942 i 1943 utworzyła patrol łącznościowy zostając jego patrolową. Patrol ten, przez nią przeszkolony, został później włączony do plutonu 228 łączności. Jednocześnie uczęszczała na kursy przygotowawcze do szkół zawodowych i na tajne komplety Liceum im. A. Piłsudskiej, gdzie w 1944 zdała maturę.

W Powstaniu otrzymała przydział do KG AK z zadaniem utrzymania łączności między Śródmieściem a Żoliborzem. Podczas przedzierania się z rozkazami KG przez walczącą Wolę na Żoliborz, została wraz z I. Ułanowicz ps. „Kora" zatrzymana przez żołnierzy Wehrmachtu. Więzione przez tydzień przy ul. Duchlińskiej, uciekły przez wysokie ogrodzenie z kolczastych drutów. Do 15 sierpnia pełniła na Żoliborzu służbę przy telefonie por. „Tatara", d-cy Zgrupowania „Żyrafa". W nocy z 15 na 16 sierpnia podjęła się zadania nawiązania łączności ze Starówką, celem przekazania meldunku uzgadniającego równoczesny atak oddziałów powstańczych na Dworzec Gdański. Pięciokrotnie ranna, dotarła jednak do pierwszej powstańczej pozycji przy ul. Bonifraterskiej, gdzie przekazała meldunek, uzupełniając go ustnym sprawozdaniem o usytuowaniu oddziałów i ich zaopatrzeniu. Po upadku walk na Starym Mieście przebywała w punkcie opatrunkowym przy ul. Mławskiej, a następnie w kościele i klasztorze oo. dominikanów przy ul. Freta. Podczas pięciogodzinnego wycofywania się kanałami ze Starego Miasta na Żoliborz, dostała zakażenia ran i szkarlatyny przyrannej i do końca września leczyła się w szpitalu przy ul. Krechowieckiej. Po upadku Powstania wyszła z Warszawy z ludnością cywilną. Zatrzymana w Ursusie i osadzona w obozie przejściowym, zdołała z niego uciec 22 października dzięki pomocy pielęgniarki Ceglarskiej, na wozie wywożącym zmarłych więźniów. Mieszkała krótko w Grodzisku Mazowieckim, a w styczniu 1945 powróciła do Warszawy.

Romana Zdziarska Uchwałą Rady Państwa nr 0/833 z 28 VIII 1959 *„za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem"* została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Była także odznaczona KW, Krzyżem Partyzanckim (1959), Medalem za Warszawę 1939-1945 (1959), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 (1959), Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1983); Krzyżem Zasług dla ZHP z Mieczami i Rozetą, Odznaką Grunwaldzką, Odznaką Tysiąclecia, Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy (1982).

Po wojnie w 1945 Wojskowa Komisja Lekarska przyznała Romanie II grupę inwalidzką. Po ukończeniu kursu nauczycielskiego uczyła w świetlicy na Stawkach i w szkole dla dzieci niedorozwiniętych przy ul. Felińskiego. W 1952 ukończyła Wydział Historii Sztuki na UW. Pracowała kolejno w: Muzeum Narodowym ~~w Warszawie~~, Ministerstwie Kultury i

Sztuki w Dziale Dokumentacji Zabytków, oraz jako starszy redaktor w wydawnictwie „Sztuka" i „Arkady" oraz w Komisji Badań Dawnej Warszawy, gdzie prowadziła badania naukowe nad historią i sztuką Starej Warszawy. W latach sześćdziesiątych wyszła za mąż za Zbigniewa Rewskiego. W 1973 przeszła na emeryturę, ale nadal pracowała naukowo i społecznie, kierując przez 10 lat Komisjami Historycznymi oddziału ZBoWiD na Żoliborzu oraz w ZIW. Współpracowała także z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP. Była autorką kilkaset artykułów na temat Warszawy. W 1980 uzyskała na KUL stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki. Zmarła w Częstochowie 19 VIII 1999, pochowana na tamtejszym cmentarzu św. Rocha.

Ojciec Romany, Roman Zdziarski, członek Związku Strzeleckiego, żołnierz I Brygady Legionów Polskich, po I wojnie dyrektor Syndykatu Rolniczego w Hrubieszowie, potem administrator w Centralnym Instytucie WF w Warszawie; uczestnik kampanii wrześniowej 1939, ranny, inwalida wojenny. Matka Stefania, nauczycielka, zmarła w 1945. Siostra Stefania (ur. 1922) od 1940 żołnierz ZWZ-AK na Żoliborzu, kolporterka prasy konspiracyjnej, łączniczką redakcji „Biuletynu Informacyjnego", w Powstaniu sanitariuszka na Żoliborzu. Bliźniaczy brat Zbigniew (1925-1943) aresztowany przypadkowo w Warszawie, zginął w komorze gazowej na Majdanku. O drugim bracie brak danych. Mąż Zbigniew Rewski, ppor., uczestnik kampanii wrześniowej 1939, jeniec oflagów, następnie żołnierz 2. Korpusu.

APAK, T. 3710/WSK (tamże relacja własna oraz opracowanie J. Woźnickiej); AUW, aps. sygn.1448 W. Hum. (Zdziarska R.); AZG ZKRPiBWP, ao. sygn. W-82325, ao. sygn. N-16374; Zbigniew Barnaba Rewski; BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 1, s.237, poz. 1914; CAW, ap. sygn. 2083 (Zbigniew Barnaba Rewski);

By nie odeszły..., s. 96; Dziarmaga-Działyński Z., *Nasze koleżanki*, Kronika 1965/25; *Gimnazjum i Liceum im. A. Piłsudskiej,* Wrocław, s. 70; *Harcerki...,* passim; Malinowski K., *Żołnierze łączności walczącej Warszawy,* Warszawa 1983, passim; *Pełnić służbę. Z pamiętników i wspomnień harcerek,* Warszawa, passim; Sadurska W., *Kobiety w łączności KG i Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK,* Warszawa 2000, s. 265; *Służba Polek ...,* cz. 4, s. 41; Stolica 1960/31; *Sześć z pierwszej linii*, WTK 1965/10; Wesołowski, *PRL. Kaw. VM...*, s. 99; Zawadzka A., *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911-1949,* Warszawa 1995, s. 169, 395; **Zdziarska R. ,** *Fragment wspomnień,* w: *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim,* t. 1, cz. 2, s. 160.

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora:

- Zaświadczenie 2 HP Gł. Ku. Ul-wa 6. XII. 1982. Msp. Kserokopia, i Zaświadczenie Nr 10. 2 Bdh id (....) AK „Żywiciel", 18. XII (brak roku). Msp. Kserokopia, k. 1, s. 1-2.
- Oświadczenie świadka (Barbara Filarska) z dn. 26 lipca 1982 r. Msp. Ksero. k. 2, s. 3-4.
- Wniosek do 2. Gł. 2 Bdh i), Ul-wa, 13. X. 1982. Rkp. Kserokopia k. 1, s. 5, i 6 (zob. I/2/3)
- odpis Zaświadczenia Emilii Węglarz. Msp. Kserokopia, s. 7 (zob. I/2/5).
- Odpis dokumentu odmowy 2 Bdh i), z dn. 25 mar. 1983. Msp. kserokopia, i odpowiedź relatorki z dn. 4. IV. 1983 Msp. kserokopia, k. 2, s. 8-10
- Oświadczenie świadka z dn. 26. VI. 1982 r. (Barbara Filarska) (s. 11 i 13), Zaświadczenie z dn. 18. XII. 82 (s. 12), odpisy dwóch zaświadczeń (6. XII. 82 i 18. XII. 82) s. 14). Msp. Kserokopia, k. 2, s. 11-14.
- Deklaracja członkowska, fragment relacji, prośba o zweryfikowanie okresu działalności konspiracyjnej (17. 01. 1987) Oświadczenie świadka - 2. maja 1987 r. Msp/rkp. Kserokop. k. 3, s. 15-20,
- Oświadczenie świadka D. Mańcewicz Drebert z dn. 20. VI. 82 w dwóch wykonaniach, Zaświadczenie 1°/2 Bdh i). Emilii Węglarz z dn. 3. VIII. 1982 r. i pismo 2 Bdh i) do Romarkp Zdziarskiej. Msp. kserokopia, k-2, s. 21-24.
- Oświadczenie świadka - Mańcewicz-Drebert Zofia Danuta z dn. 30 kwietnia 1987 r. i Oświadczenie świadka - Janina Łożnicka, z dn. 9 maja 1987 r. Druk/rkp. ksero, k. 1, s. 25-26.
- Orzeczenie 2 Bdh i) (weryfikacja dodatkowa W-82325 i prośba o ponowne zweryfikowanie z dn. 25. X. 1990. Druk/rkp. ksero, k. 1, s. 27-28
- Kwestionariusz weryfikacyjny - W-82325 - (tylko pierwsza strona - k. dla kserokopia) s. 29 - zob. I/2/4.

8.XII.

Duplikat I/2/1

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
GŁÓWNA KWATERA

01 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6 (tel. 28-92-81) Adres telegraficzny: ZHP Warszawa

dz. 4873/XII/82 Warszawa, dnia 6.XII. 19 82 r.

Zaświadczenie

Komisja Historyczna Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego na podstawie dokumentów znajdujących się w Zakładzie Historii PAN stwierdza, że Ob. Romana Zdziarska, zamieszkała w Warszawie, przy ul. Andersena 5 m.39, w okresie okupacji /jesień 1939-IX.1944/ należała do Konspiracyjnej drużyny harcerskiej nr. 8 "Knieje", która w ramach "Szarych Szeregów" działała na terenie Żoliborza w Warszawie.

Zaświadczenie wydaje się celem przedłożenia władzom ZBoWiD.

Sekretarz
Komisji Historycznej
/Maria Głowińska/

Za Zgodność z Oryginałem
Warszawa, dn. 15 5 1987 r.
KIEROWNIK
Wydziału Ewidencji i Weryfikacji
mgr Antoni Soroka

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Warszawie

Zakład Graficzny ZHP Warszawa

WOSI „Wspólna Sprawa" zlec. 178/86 n. 50.000

I.dz. 1754/USK-412/07

ZBoWiD
ZARZĄD STOŁECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Środowisko Żołnierzy
AK „ŻYWICIEL"
00-182 Warszawa, ul. Dubois 9

Warszawa 18.XII.

Zaswiadczenie

Zarząd Srodowiska Żołnierzy AK "Żywiciel" potwierdza ,że kol.Romana Zdziarska-Rewska c.Romana ur.25.08.1925 r w Hrubieszowie była łączniczką służby łączności II/XXII Obwodu ZWZ/AK Warszawa -Żoliborz - dowódca ppor.J.Krzeski "Słuchawka",komendatka WSK "Sawa"-Z.Czerska, patrolowa Stella"-J.Radzikowska .od 1 stycznia 1942 r.Przechodziła szkolenie ogólnowojskowe i łącznosciowe.Od marca 1943 pełniła funkcję patrolowej.Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka 228 plutonu łączności Obwodu AK "Żywiciel"-dowódca "Słuchawka"por.J.Krzeski.
Ciężko ranna 16/17 sierpnia w czasie przejscia z meldunkiem na Starówkę-pod koniec sierpnia wródiła kanałami na Żoliborz i do konca Powstania Warszawskiego leżała w szpitalu powstanczym.
Zaswiadczenie wydaje się celem przedstawienia w Zarz.Stoł.Woj. Warsz.ZBoWiD.

Sekretarz Środowiska
Stefan Wyleżynski

Przewodniczący srodwiska
Władysław Jasiński

19 XII 1982 r.

Warszawa dn. 26 lipca 1982 r.

I/2/3

Oświadczenie świadka

W okresie od 11 listopada 1939 r. do grudnia 1941 r. pełniłam funkcję opiekunki i instruktorki niewielkiej, tajnej drużyny harcerskiej, której celem było - obok normalnych zajęć harcerskich - przygotowanie młodzieży do walki z wrogim najeźdźcą, głównie w zakresie prowadzenia akcji zwiadowczych. Do zespołu należały m.in. Danuta Mancewicz, Romana Zdziarska, Lidka Konarska Iwa Celarska i Wanda Sliwińska. Szkolenie odbywało się w moim ówczesnym mieszkaniu przy ul.Ustronie 2.

W tym czasie zastęp przeszedł wstępne przygotowanie łącznościowe na stopień gońca ze szczególnym naciskiem na znajomość terenu - plan miasta, bramy przechodnie, piwnice, ważniejsze punkty obsadzone przez hitlerowców. Prowadziłyśmy szereg akcji opiekuńczych /paczki do obozów jenieckich, opieka stała nad żołnierzami rannymi w Szpitalu Ujazdowskim, opieka nad sierocińcem z 1939 roku mieszczącym się przy ul. Zajączka 7/.

Niektóre harcerki włączane były do pracy przygotowawczej dla akcji ZWZ. Romana Zdziarska i Wanda Sliwińska sporządzały na planach miasta sieć linji elektrycznych i telefonicznych z zaznaczeniem skrzynek. Romana Zdziarska zbierała dane o ruchach wojsk przy koszarach na ulicy Gdańskiej.

Wszystkie harserki pełniły funkcje gońców przenosząc bibułę i inne materiały konspiracyjne.

W grudniu 1941 roku przekazałam zorganizowany zastęp Ninie Rostańskiej ponieważ sama zostałam przeniesiona do służby wojskowej w Obszarze Warszawskim. Dalsze losy drużyny,która rozwinęła się z tego zastępu, są mi jednak znane, gdyż utrzymywałam z Niną Rostańską i harcerkami z mojego zastępu założycielskiego ścisłe kontakty.

Wiadomo mi że Romana Zdziarska brała czynny udział w akcjach sabotażowych, zwiadach w jednostkach wojskowych nieprzyjaciela, przenoszeniu aparatów łącznościowych, broni, lekarstw, map i prasy.Praca jej polegała m.in. na rozlepianiu bądź pisaniu haseł antyhitlerowskich np. Nur für Deutsche - pierwsza nalepka, którą Roma Zdziarska wraz z koleżankami rozlepiała na latarniach Warszawy w odwet za wprowadzenie specjalnych przedziałów dla hitlerowców w tramwajach, "Polska walczy", "pracuj w tempie żółwia", "Hitler

kaput" i wiele innych. Praca wykonywana była w godzinach [illegible] lub po godzinie policyjnej, ilość namalowanych napisów była obliczana i przekazywana każdego dnia raportem do władz.

Romana Zdziarska systematycznie kierowała akcją przystrajania w święta narodowe pomnika Kilińskiego na placu Krasińskich.

Romana Zdziarską została też wytypowana do akcji "N" kolportując "Klabautermann" i "Durchbruch" do dwóch jednostek nieprzyjaciela /Cytadela i Gdańska 6/.

Roma Zdziarska prowadziła ponadto obserwacje pociągów z rannymi niemieckimi żołnierzami na dworcu Gdańskim /od klęski pod Stalingradem umieszczano ciężej rannych w szpitalu zaimprowizowanym w gimnazjum im.Poniatowskiego/. Zdziarska wspólnie ze Sliwińską dokonywały też zwiadów w jednostkach nieprzyjaciela np. fort Bema, lotnisko Bielańskie, AWF.

Z innych prac harcerskich Romana Zdziarska prowadziła przez dwa lata tajny komplet złożony z 5 chłopców ze szkoły im. Ostaszewskiej przy ul. Kniaźnina, których uczyła historii i geografii. Do jej stałych zajęć należało też nauczanie czytania i pisania najuboższych dzieci zamieszkałych w barakach przy ul. Felińskiego.

Barbara Filarska

doc.dr Barbara Filarska
kierownik Katedry Historii Sztuki Starożytnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

01-618 Warszawa
ul

nr dowodu osobistego
SJ
wydany 3.XII 1968 r. KMMo Warszawa Zoliborz

Stwierdzam wiarygodność podpisu p. doc. dr hab. Barbary Filarskiej

Z Referatu Personalnego

M. [illegible]

23.IX.82

Katolicki Uniwersytet Lubelski
20-950
Al. Racławickie [illegible]

Warszawa dn. 15.1.1982 r.

wpr. ewid.
13.10.82

Zarząd Główny ZBOWiD
przez Zarząd Okręgowy ZBOWiD
w miejscu, ul. nr. 6

305

Na moją prośbę otrzymałam zaświadczenie konspiracyjne
Nr 677201.

Mimo tego dość obszernej dokumentacji udowadniającej moją walkę
w wojnie od 1939 r. wydano mi zaświadczenie uprawniające
moją działalność dopiero od kwietnia 1943, co jest niezgodne
z prawdą historyczną.

Zarząd Okręgu Warszawa ZBoWiD
Sekretariat
Wpłynęło "11" X 82 r.
Nr 3926

1) W 1939 r. brałam udział w akcji kurierskiej na Pomorzu
Gdańskim, za co przedstawiam zaświadczenie dowódcy Obwodu
Aby Macierzy - Drobert - z ulicy Zarządu Okręgowego. Winno być 2 2HP

2) W 1939 w listopadzie (11 tego) wstąpiłam do I Drużyny Harcerskiej
Szarych Szeregów, za co przedstawiam oświadczenie druhny Macierzy -
Drobert mojej I zastępczej oraz dołączam zaświadczenie mojej
późniejszej komendantki Barbary Wachy - Filasińskiej. Winno być 2 2HP

3) W 1939 - 1941 byłam członkiem tejże konspiracji (zaświadczenie
Filasińskiej, Macierzy, Wyględowicza) i przechodziłam przez akcje
wojskowe, wywiadowcze oraz kurierskie

4) W 1941 powstała 1 Drużyna Harcerska żeńska na Żoliborzu
(zaświadczenie Hufcowej Miły Wyględ), której pracowałam do 1944
przez cały czas byłam czynnym członkiem tejże drużyny
biorąc udział w Małych Akcjach Sabotażowych (akcja N)
Winno być zaświadczenie 2 2HP - kwatera 91.

5) W 1942 r. 21 grudnia wstąpiłam po przeszkoleniu do 228
pluton kurierek (specjalny pluton dowódcy), której
z ramienia WSK (Wojskowej Służby Kobiecej) kierował
Józef Orzeski, a dowódcą wojskowym był ppor. Józef
Krzeski (lekarz dentysta), który mnie przeszkolił
w sztuce

Jadwigi Radziłowskiej

216

7) 2 V 1943 otrzymałam ustny patrol, który kontynuuje do pożarnia, i z którym wracam się na zakaz z środmieścia na ul. Freta róg Freta, by przyjść kontynuować stosunki z komendą Żywiciela

8) Zadanie z chwili powstania powstania wojenne patrolowe z uwzględnieniem na dokonanie uzbrojenia sprzętowe i bojowe

Przestrzeń kanału ogólnospławny, kanał sprzętowy obejmuje budynek z wyjściami linii telefonicznych i aparatów oraz centralę telefoniczną z warunkami bojowymi, kanał wentylacyjny kanał dla instalacji. Trzeba zabrać z sobą aparaty do zaciemnienia pod ziemią

9) W pobliżu bramy św. Jana - odnaleziona Filia Miasta Stołecznego Warszawy

W pobliżu sytuacji przy uwzględnieniu prawdy historycznej i opisanie na kartce kontynuacyjnej (tego okresu mojej walki z hitlerowcami pozostawiam od lipca 1934 r. do maja 1935 (pięciu lat i 2 miesięcy), Resztę dla mnie jedynie satysfakcja za późniejsze życie i narażanie życia.

Przy okazji ostatniej daty mego urodzenia 25. VIII 1926 na 25. VIII 1925 r - zgodnej prawdy objęcia

Łączę wyrazy poważania

Romana Zakrzewska

01-911 Warszawa

1 załącznik

Oświadczenie

Świadka

Barbary Ugrak

Filarskiej

Odpis

I/2/7

Zaświadczenie

Niniejsze zaświadczenie ,dotyczące Romany Zdziarskiej obecnie rewskiej podaję dla przedstawienia Zarządowi ZBOWID w Warszawie,celem wystawienia dla niej Karty Kombatanta.

Obywatelkę Romanę Zdziarską/obecnie Rewską/ poznałam w 1941r.,gdy pełniłam funkcję hifcowej na Żoliborzu Chorągwi Warszawskiej ZHP.

Romana Zdziarska należała najpierw do pierwszego tajnego zastępu harcerek założonego przez Barbarę Wąsik/obecnie Filarską/; przeszła przeszkolenie gońca/kurs Morse'a,oraz wiadomości z zakresu dystynkcji wojskowych polskich i nieprzyjaciela/,brała udział w takich pracach zastępu,a potem drużyny harcerskiej na Żoliborzu,jak pomoc dla Oflagów,Stalagów i Getha,opieka nad żołnierzami w Szpitalu Ujazdowskim,opieka nad internatem sierot z 1939r. przy ul.Zajączka 7.

Drużyna,której członkiem była R.Zdziarska,brała udział w małym i dużym sabotażu.Duży /akcja Niemcy/sabotaż wykonywany był na zlecenie ZWZ a potem AK.Drużynowa Janina Rostańska wyznaczała do pracy w dużym sabotażu 4 starsze dziewczęta z drużyny,do których należała i Romana Zdziarska.Wymieniona stała się wówczas członkiem plutonu łączności przy zgrupowaniu Żywiciela, gdzie pełniła najpierw funkcję zastępczyni patrolowej,a następnie patrolowej /dziewczętami opiekowała się komendatka WSK Sawa,nie żyjąca p.Zofia Czerska/

R.Z była ciągle do 1944r.członkiem zastępu starszych dziewcząt tzw.Wędrowniczek prowadzonym przez J.Rostańską/zginęła w Powstaniu Warszawskim/Ja również jako hufcowa opiekowałam się tym zastępem.

Katowice 3.VIII.1982r.

Emilia Węglarz

nauczycielka,harcmistrzyni,hufcowa Żoliborza i czonkini Komendy Warszawskiej Chorągwi ZHP w l.1940-1944,obecnie zamieszkała w Katowicach,ul.

Ldz 1754/WSK-412/82

Odpis

I/2/8

Związek Bojowników
o Wolność i Demokrację
Zarząd Główny
/ZDZ/WER/83 Warszawa,dn.25 mar.1983r.

Zarząd Wojewódzki ZBOWiD
w Warszawie

Zarząd Główny uprzejmie zawiadamia,że na podstawie Regulaminu Weryfikacyjnego ZBoWiD decyzją z dnia 4 marca 1983r.- nie przyznano Ob.Zdziarska-Rewska Romana odmówić dodatkowego wykazania na wydanym zaświadczeniu udziału w Ruchu Oporu od 1939r.

U zasadnienie

Wg opracowań historycznych dot. działalności ZHP w czasie II wojny światowej w pierwszych latach okupacji do szeregów ZHP nie przyjmowano młodzieży w wieku 14-15 lat.

Wobec powyższego postanowiono decyzją Zarządu Wojewódzkiego ZBOWiD w Warszawie uznającą udział w Ruchu Oporu od I .1942 utrzymać w mocy

Przewodniczący
Głównej Komisji
Weryfikacyjnej
Antoni Korzycki

Sekretarz Generalny
Zarządu Głównego ZBoWiD
Jerzy Dąbrowski

W załączeniu akta weryfikacyjne
Do wiadomości
Ob.Romana Zdziarska -Rewska
ul.
01-911 Warszawa

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/2/9

Warszawa dnia 4.IV.1990r.

Związek Żołnierzy o Wolność i Demokrację
Zarząd Główny
Al.Ujazdowskie 6 a

Dnia 29.III br Wacza Komisja Weryfikacyjna /ZBZ/WiR/83/ odrzuciła moją prośbę o wystawienie mi zgodnego z prawdą zaświadczenia kombatanckiego,które winno obejmować także okres od września 1939 do końca 1941r.,to znaczy związany z działalnością w harcerstwie,które przez cały ten czas aż do 1944 było na usługach AP walczącego w k939,ZWZ i AK.Przyznano mi jedynie udział w konspiracji od I.1942r. oraz udział w powstaniu warszawskim,przy czym moja karta kombatancka nadal opiewa - jeden rok i jeden miesiąc !!!!???

Wszystkie złożone przeze mnie dokumenty opisane zostały w mej dokumentacji kompetentne i dobrze udokumentowane w literaturze fachowej omawianego tematu.Nie do pomyślenia jest dla mnie otrzymanie [illegible] jeden rok i jeden miesiąc.

Na moje odwołanie dla przywrócenia należnego mi stopnia wojskowego 2 lata i dwa miesiące, odmówiono mi - podając, że ja stanem wojennym i przysięgą wojskową [illegible] nie przyjęłam.

Na moje odwołanie od takiego trybu załatwienia mojej sprawy otrzymałam odpowiedź wskazującą o głębokiej ignorancji na temat działalności harcerek w l.1939-1944.Pozycji naukowych istnieje kilkadziesiąt o łącznej objętości ponad 8000 stron!!!! W druku są też dwie nowe,które ukażą się wkrótce.

Sam nadsyłając [illegible]

Do wiad. dn.do Wacza Komendant,Komenda Ch.WiP,Stanowisko "Zwycięzca".
Bibliografia 1939-1941r.
1Harcerki 1939-1945 Ist.Pol.Akad.Nauk1/75 i II wyd.1983 patrz rozdz III wrzesień 1939- relacja Czerwińskiej Ij letniej harc. ze służby w Lublinie w 1939r..
2.Cywilna obrona we wrześniu 1939r.Dokumentacja Naukowe.Mat.źródłowe z prasy i relacje,W-wa 1969r.
3.Komczyk Henryk,Kolejarze w obronie Warszawy,Stolica 1989/ Dzieci harcerskie na Dw.Wsch. w Warszawie w 1939r.
4.Florczak Z. Harcerki w obronie Warszawy w:Cywilna obrona W-wy 1939

I/2/10

5.Drozdowski M., Alarm dla "arszawy w : Ludność Cywilna w obronie stolicy Wyd.II 1960
6.Król B.,Organizacja polskiej Samopomocy Społecznej w W-wie 1939-44,W .7:
7.Grodecki E.,Reorganizacja przysposobienia wojskowego kobiet w: Skrzydła 1939 nr 1-2 oraz Nie błędźmy ,j.w. nr 5
8.Pawłowicz H.Komisariat cywilny przy Dowództwie Obrony warszwy w 193/r. Najnowsze dzieje Polski,t.5 W-wa 1961
9.Dobraniecki St.,Pokora W.,Walka o oświatę ,naukę i kulturę w l.1939,44, W-wa 1967
10.Grodecka E,Pogorowie harcerek w II wojnie Swiatowej
11.Łapińska J.,Organizacja harcerek w l.1939-45.Najnowsze dzieje Polski t.9 1965
12.Papis M.,Całym sercem służyć Polsce.Z działalności Komendy Pogotowia harcerek Chrągwi łódzkiej 1971r.

W razie potrzeby służę też innymi pozycjami naukowymi oraz niemniej ważkimi relacjami w prasie naukowej i w dziennikach.Odsyłam do Archiwum P. N,gdzie od 1960r. dzięki inicjatywie p.prof.Płoskiego zbierana była dokumentacja do działalności drużyn harcerskich w 1939r. oraz w czasie całej okupacji z terenu całej Polski.

Na podstawie znajomości tematu oraz osobistej służby w ZHP stwierdzam,że w okresie początkowym,to znaczy od września 1939 do służby włączyły się harcerki nawet 10letnie,do konspiracji przyjmowane były jednak 14 letnie Mniej więcej od 1941r. włączono do służby podziemnej dziewczęta młodsze liczące 10-11 lat,by wychowaniem i szkoleniem przygotować przyszły narybek dla Armii Krajowej.W czasie Powstania mimo ogólnego zarządzenie KG ZHP w łączności ,sanitariacie i szelkich służbach pomocniczych czynne były dziewczynki począwszy od 10 r. życia.Starsze miały konkretne przedziały,młodsze otrzymały je dopiero w walce-były to szpitale dla starców,żłobki dla dzieci ewent. prace pomocnicze przy oddz.AK siedzenie " na oku", liczenie kul i itp./

Zaznaczam,że jestem z zawodu hist.sztuki,a z przyuczenia hit. pracuję nad problematyką harcerstwa żeńskiego.Łączę Wyrazy Poważania

KC.

Warszawa, dnia ..26. VI. 1982r.

I/2/12

Oświadczenie świadka

W okresie od 11 Listopada 1939r. do grudnia 1941r. pełniłam fukcję opiekunki i instruktorki jednozastępowej tajnej organizacji harcerskiej, której celem było przygotowanie młodzieży do walki z nplem, głównie w zakresie prowadzenia akcji zwiadowczych. Do zespołu należały-Danuta Mancewicz-zastępowa, Romana Zdziarska, Lidka Konarska, Iwa Celarska i Wanda Sliwińska. Szkolenie odbywało się w moim mieszkaniu przy ul. Filareckiej 2.

W tym czasie zastęp przeszedł wstępne przygotowanie łącznościowe na stopień gońca ze szczególnym naciskiem na znajomość terenu-plan miasta bramy przechodnie, ważniejsze budynki; punkty obsadzone przez hitlerowców Zastęp prowadził szereg akcji w zakresie opieki nad wojskiem/paczki do Oflagów, opieka stała nad żołnierzami rannymi w Szpitalu Ujazdowskim, opieka nad sieocińcem z 1939r. mieszczącym się przy ul. Zajączka 7/

Niektóre harcerki włączone były do pracy przygotowaczej dla akcji ZWZ np. jak R. Zdziarska i W Sliwińska sporządzały na planach miasta sieć linii elektrycznych i telefonicznych z zaznaczeniem skrzynek, oraz do pracy zwiadowczej, jak R. Zdziarska zbieranie danych o ruchach wojsk przy ul. Gdańskiej gdzie znajdowały się koszary.

Wszystkie harcerki pełniły fukcję gońców przenosząc najróżniejsze materiał korespondencję konspiracyjną, bibułę etc/

W grudniu 1941 przygotowany do dalszej pracy harcerskiej i konspiracyjnej zastęp przekazałam Ninie Rostańskiej, ponieważ sama ze względów materialnyc musiałam przejść na pełny etat ZWZ. Dalsze losy drużyny są mi doskonale znane, gdyż utrzymywałam z Niną Rostańską i harcerkami z mojego zastępu założycielskiego ścisłe kontakty.

Wiadomo mi, że Romana Zdziarska brała czynny udział w małym i dużym sabotażu zwiadach w jednostkach wojskowych ppla, przenoszeniu aparatów łącznościowyc broni, lekarstw, map i prasy.

Praca w małym sabotażu polegała na rozlepianiu, bądź pisaniu haseł ant hitlerowskich np. Nur fur Deutsche -pierwsza nalepka, którą R. Zdziarska wraz z koleżankami rozlepiała na latarniach Warszawy w odwet za wprowadzenie specjalnych przedziałów dla hitlerowców w tramwajach, Polska Walczy, pracuj w tempie żółwia, Hitler kaput i wiele innych. Praca wykonywana była w godzinach rannych, lub po godz. policyjnej-ilość namalowanych napisów ścisle obliczana i przekazywana każdego dnia rapertem do Władz wyższych.

R, Zdziarska przez wiele lat systematycznie kierowała akcją ubierania w święta narodowe pomnika Kilińskiego przy pl. Krasińskich.

Praca w dużym sabotażu obejmowała przenoszenie materiałów łącznościowych, map, aparatów i broni-R. Zdziarska wraz z Teresą Miazeg były stałymi łącznikami.

W akcji "N" z całej drużyny udział brały tylko 3 osoby-Romana Zdziarska

1/2/12

Warszawa 18.XII.8[illegible]

Zaswiadczenie

Zarząd Srodowiska Żołnierzy AK "Zywiciel" potwierdza ,że kol.Romana Zdziarska-Rewska c.Romana ur.25.08.1925 r w Hrubieszowie była łączniczką służby łącznosci II/XXII Obwodu ZWZ/AK Warszawa -Żoliborz - dowódca ppor.J.Krzeski "Słuchawka",komendatka WSK "Sawa"-Z.Czerska, patrolowa Stella"-J.Radzikowska .od 1 stycznia 1942 r.Przechodziła szkolenie ogólnowojskowe i łącznościowe.Od marca 1943 pełniła funkcję patrolowej.Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka 228 plutonu łącznosci Obwodu AK "Zywiciel"-dowódca "Słuchawka"por.J.Krzeski.
Ciężko ranna 16/17 sierpnia w czasie przejścia z meldunkiem na Starówkę-pod koniec sierpnia wródiła kanałami na Żoliborz i do końca Powstania Warszawskiego leżała w szpitalu powstańczym.
Zaswiadczenie wydaje się celem przedstawienia w Zarz.Stoł.Woj. Warsz.ZBoWiD.

ZBoWiD
ZARZĄD STOŁECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Środowisko Żołnierzy
AK „ŻYWICIEL"
00-182 Warszawa, ul. Dubois 9

Sekretarz Srodowiska
Stefan Wyleżynski

Przewodniczący srodwiska
Władysław Jasinski

I.dz. 1754/WSK-412/07

I/2/13

Zdziarska, Wanda Sliwińska i ewa Morawiańska, kolportując Klabautermann i Durchbruch do 2 jednostek npla/ Cytadela i Gdańska 6/.

Ponadto R.Zdziarska prowadziła obserwacje pociągów z rannymi żołnierzami na Dworcu Gdańskim/ przez dłuższy czas ciężej rannych umieszczano w szpitalu zaimprowizowanymhw budynku gimn.J.Poniatowskiego-od klęski pod Stalingradem. R.Zdziarska wspólnie ze Sliwińską dokonywały zwiadów w jednostkach npla /np.Fort Bema, lotnisko Bielańskie, AWF/

Systematycznie też było prowadzone nauczanie historii i geografii w szkołach podstawowych -przez 2 lata Romana Zdziarska prowadziła tajny komplet złożony z 5ciu chłopców ze szkoły im Ostaszewskiej przy ul.Kniaźninia.

Do akcji stałych należało nauczanie czatania i pisania dzieci najuboższych w barakach przy ul.Felińskiego.

Barbara Filarska

Doc.dr Barbara Filarska
Kierownik Katedry Historii Sztuki
Starożytnej na Katolickim Unwersytecie
Lubelskim

01-618 Warszawa
ul.
nr dow. osobistego
SJ
wydany 3.XII 1968 r.KDM Warszawa-Żoliborz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Odpis

I/2/14

U góry znaczek harcerski z napisem "Czuwaj" i lilijką na krzyżu.
Związek Harcerstwa Polskiego
Główna Kwatera
OO-491 Warszawa,ul.Konopnickiej 6/tel.28-92-81/ Adres telegraficzny ZHP Warszawa
L.dz.4873/KH/82 Warszawa ,dnia 6.XII 1982r.

Za°wiadczenie

Komisja Historyczna Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego na podstawie dokumentów znajdujących się w Zakładzie Historii PAN-stwierdza, że Ob.Romana Zdziarska- Rewska,zamieszkała w "arszawiw,przy ul.Andersena 5 m.39 w okresie okupcja/ jesień 1939r.- IX 1944r./ należała do konspiracyjnej drużyny nr 8 "Knieje",która w ramach "Szarych szeregów" działała na terenie Żoliborza w "arszawie.

Zaświadczenie wyda je się celem przedłożenia Władzom ZBOWiD

Sekretart
Komisji Historycznej
/-/ Maria Głowińska

Pieczęć okrągła:Związek Harcerstwa Polskiego,Główna Kwatera ze znakiem harcerskim po środku.

Odpis

Warszawa 18.XII .82r.

Za°wiadczenie

Zarząd Środowiska Żołnierzy AK "Żywiciel" potwierdza,że kol.Romana Zdziarska-Rewska c.Romana,ur.29.08.1925r. w Hrubieszowie była łączniczką służby łączności II/XXII Obwodu AK SWZ/AK Warszawa-Żoliborz-dowódca ppor.J.Krzeski "Słuchawka",komendantka ŚS. "Sawa"-Z.Czerska,patrolowa "Stella"-J.Radzikowska od 1 stycznia 1942r.Przechodziła szkolenie ogólnowojskowe i łącznościowe.Od marca 1943 pełniła funkcję patrolowej.Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka 228 plutonu łączności Obwodu AK "Żywiciel"-dowódca "Słuchawka",por.J.Krzeski.Ciężko ranna 16/17 sierpnia w czasie przejścia z meldunkiem na Starówkę-pod koniec sierpnia wróciła kanałami na Żoliborz i do końca Powstania Warszawskiego leżała w szpitalu powstańczym.
Zaświadczenie wydaje się celem przedstawienia w Zarząd.Stoł.Wj.Warsz. ZBOWiD.

Sekretarz Środowiska
/-/ Stefan Wyleżyński

Przewodniczący Środowiska
/-/ Władysław Jasiński

Pieczęć podłużna:ZBoWiD Zarząd Stołecznego Wj.Warsz.Środowisko Żołnierzy AK "Żywiciel" OO-182 W-wa,Dubois 9

omunikacja ca 1995 — dokumentacji

nacji 0004925 z dn 6.06.84r. i dokumentacji

ĄZEK BOJOWNIKÓW
LNOŚĆ i DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie
Wyższej Użyteczności

UWAGA — Wszystkie rubryki deklaracji muszą być dokładnie wypełnione, nie mogą być pozostawione bez odpowiedzi lub skreślone.

W-82325

65/87

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych Związku.
Zobowiązuję się być aktywnym członkiem organizacji, przestrzegać Statut Związku oraz uchwały i postanowienia władz ZBoWiD

1. Nazwisko Idziarska-Rewska imię Romana

   Nazwisko panieńskie (dla mężatek) Idziarska

2. Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki Roman i Stefania z Iwińskich

3. Data urodzenia 25. VIII 1925 miejsce urodzenia Hrubieszów

4. Dowód osobisty, seria ..... nr ..... wydany przez .....

5. Zawód doktor nauk humanistycznych 6. Stan cywilny mężatka

7. Wykształcenie (ogólne i specjalne) wyższe II stopnia

8. Adres zamieszkania .

   kod pocztowy 01-911 Warszawa telefon domowy .....

9. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko emerytka

   .....

   .....

   ..... telefon w miejscu pracy —

10. Przynależność partyjna — nie należę

11. Stopień wojskowy (nadany przez MON) nie mam

12. Posiadane odznaczenia i odznaki (rodzaj, klasa, stopień, rok nadania): Srebrny Krzyż Virtuti Militari 1959; Krzyż Partyzancki 1959; Medal Za Warszawę 1959; Medal za Zwycięstwo i Wolność 1959; Odznaka Tysiąclecia; Odznaka Grunwaldzka 1960; Złota Odznaka Honorowa "Za zasługi dla Warszawy" 1982; Warszawski Krzyż Powstańczy 1983; Rozeta-Miecze do Krzyża za Zasługi dla ZHP 1986

13. **Działalność przedwojenna, okupacyjna i powojenna, na podstawie której ubiega się o członkowstwo Związku** — wymienić dokładnie partię polityczną, formację wojskową lub Ruchu Oporu, przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnione funkcje, pod czyim dowództwem, kierownictwem, w jakich jednostkach, oddziałach, w jakich miejscowościach (podać dokładne nazwy oddziałów i okres od—do) Załączyć dokładny życiorys.

Od września 1939r. do września (włącznie) 1944 czynna byłam w ZHP (1.IX - 20.IX 1939r. Drużyna Bolański); od listopada 1939r. w Szarych Szeregach ZHP; w 1942r. włączona zostałam do 998 plutonu Łączności - oddziału dyspozycyjnego dowództwa „Sadownika" a później „Żywiciela". Jako patrolowa tegoż plutonu zostałam odkomenderowana do Komendy Głównej. W trakcie przedzierania się z Żoliborza na Stare Miasto zostałam pięciokrotnie ranna; w 1945r otrzymałam inwalidztwo wojenne.

I/2/16

1942 - 12
43 - 12
44 - 9
2+9

Z zakresu małego i dużego sabotażu
Mały sabotaż w naszej tajnej drukarni toczył się rozpoczął się już w 1939 od zalepiania kwasem antyhitlerowskich np. „nur Juden Deutsche" i innych pisanii malowanych. Pomieszczenie karcerki nie sprzyjało, a jak 6. cyklo do pomieszczenia malowniczego dopiero przed zdjęciem a właściwie przejęciem nas przez AK w styczniu 1942 r. Jako zorganizowanego i przemyślanego komunikatu i zniszczenie płytowe. Pomijając sabotażowe akcje jak np. pomoc dla Olgi i Hołdysia, pomoc dla b. AK a zamachy na tajnych konspiratorów w ubiegłych sabotażowych (za okupacji w ostatniej) wojnie i geografii - jest wiadome i powinno być zlikwidowane obszerne sprawozdanie.
25.I 83.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

I/2/17

Przez 3 lata pracowałam społecznie we Frontie Jedności Narodowej (odznaka)
Przez 10 lat w Żoliborskim ZBOWiDzie jako kierowniczka Komisji Historycznej
Przez 3 lata w Związku Inwalidów Wojennych jako kierowniczka Komisji Historycznej
Przez 3 lata prowadziłam Komitet Osiedlowy na Hawryszewie
Za pracę społeczną i naukową działalność publicystyczną odznaczona zostałam Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy
Współpracuję z Komisją Historyczną Komendy Głównej ZHP
Odpisca

14. Używane pseudonimy „Ranka"

15. Uwięzienie w obozach koncentracyjnych, jenieckich więzieniach oraz innych miejscach odosobnienia — wymienić daty, okres i powód pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, numery więźniarskie Obóz przejściowy w Ursusie po Powstaniu Warszawskim — 3 tygodnie

16. Data i okoliczności odzyskania wolności ucieczka z obozu na wozie ze zmarłymi w dniu 22 października

17. **Przebieg działalności zawodowej, społeczno-politycznej, wojskowej itp. w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do chwili obecnej** — wymienić zajmowane ważniejsze stanowiska, pełnione funkcje, daty, miejscowości. Jeżeli kandydat(ka) był(a) karany(a) przez Sąd PRL, a kara nie uległa zatarciu przez sąd lub przez ustawę amnestyjną albo od orzeczonej kary nie minęło 10 lat, podać za jaki rodzaj przestępstwa, kiedy, gdzie i jaki orzeczono wymiar kary oraz załączyć uwierzytelniony odpis wyroku sądowego

1946 – 1948 Muzeum Narodowe w Warszawie
1949 – 1953 Urząd Konserwatorski m. Warszawy
1954 – 1963 Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Biuro Dokumentacji Naukowej – pracownik naukowy
1964 – 67 Wydawnictwo Sztuka „i Arkady" redaktor
1967 – 1972 Komisja Badań Dawnej Warszawy i Muzeum Historyczne Warszawy – pracownik naukowy, adjunkt a następnie kustosz
od 1973 emerytura inwalidzka, praca naukowa i publicystyczna z wolnej stopy i praca społeczna

Fundacja Generała Elżbiety Zawackiej

I/2/18 WW

Warszawa, dnia 17 stycznia 1987

w Rocznicę Zwycięstwa nad hitleryzmem

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność

i Demokrację

ul. Dubois nr 14

Warszawa

Uprzejmie proszę o jaknajszybsze potwierdzenie weryfikowanie mojego okresu działaności Kombatanckiej.

W wydanej mi legitymacji nr 0004925 z dnia 6.06 1984r. przyznano mi jedynie okres służby w Armii Krajowej to znaczy od 1 stycznia 1942 do końca sierpnia 1944r.

Zgodnie ze złożonymi dokumentami, które znajdują się w Zarządzie Wojewódzkim a złożone zostały przed wydaniem mi legitymacji powinnam mieć zaliczony okres pracy w podziemnym harcerstwie, począwszy od pracy na Dworcu Gdańskim w 193 9r. Złożyłam w tej sprawie trzy poświadczenia: Komendy Głównej ZHP, mojej I drużynowej Prof. Barbary Wąsik-Filarskiej, mojej I zastępowej aktorki Danuty Mancewicz, mojej Hufcowej okresu okupacji mgr Emilii Węglarzówny.

Zaznaczam, że za nim zostałam wraz z innymi harcerkami z mojej drużyny wcielona w szeregi Armii Krajowej do 228 plutonu Łączności- przeszłam kurs łączności i saniatariatu, brałam udział w małym i dużym sabotażu oraz akcji "N" z ramienia harcerstwa, pomagałam Żydom w Getcie, wysyłałam paczki żołnierzom polskim w stalagach, uczyłam młodszą ode mnie młodzież ze szkół podstawowych historii i geografi uczyłam pisać i czytać dzieci z baraków na Żoliborzu, brałam udział w akcjach dekorowania pomników /Kiliński i Krzyż Traugutta/ w święta narodowe, przenosiłam tajną pocztę, grypsy i broń. Natychmiast po włączeniu mnie do AK, otrzymałam jako przeszkolona już łączniczka i sprawdzona pod względem działania własny patrol, który przez 2 lata przygotowywałam do Powstania.

Organizacyjny
Wpłynęło 23 " 1 19 87 r.
[illegible]

Wobec tego, że tajne organizacje harcerstwa żeńskiego zostały objęte wykazem Organizacji Kombatanckich, a uprawnienia takie są przyznawane dziewczętom przeze mnie szkolonym, mam nadzieję, że sprawa moja zostanie załatwiona bez żadnych przeszkód. Zaznaczam, że w 1939r. miałam lat 14, gdy stanęłam do walki z faszystami.

Vat 4p

Mam więc nadzieję, że moja słuszna prośba o podanie prawdziwego, zgodnego z faktami historycznymi stażu mej pracy w organizacjach podziemnych zostanie załatwione niezwłocznie.

Łączę Wyrazy Szacunku

Romana Zdziarska-Rewska

Dr Romana Zdziarska-Rewska

01-911 Warszawa

tel.

Jestem inwalidką wojenną, członkiem Związku Iwalidów od momentu jego powstania /I siedziba przy ul. Targowej róg Ząbkowskiej/

Odznaczona zostałam Krzyżem Virtuti Militarii V klasy i wszystkimi odznaczeniami i krzyżami z okresu okupacji przyznanymi przez przez PRL za pracę w podziemiu i walkę Powstańczą.

Za zasługi dla Warszawy w zakresie pracy naukowej i publicystyki otrzymałam Złotą Syrenkę.

Za zasługi dla ZHP -Krzyż Załugi z Mieczami i Rozetką nadany przez Komendę główną ZHP.

Od 1954 należę do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację-ponad 10 lat przepracowałam społecznie prowadząc komisję historyczną na Żoliborzu, przez 3 lata podobną komisję w Związku Inwalidów Wojennych.

RZ

Filarska Barbara z d. Wysik
"Bronka"
01-618 Warszawa ul.
Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

I/2/20

Warszawa dnia 2 maja 1987.
Miejscowość

W —

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do) organizacji konspiracyjnej Szare Szeregi ZHP 1939-1944 oraz od roku 1942 łączniczka-szyfrantka w Obszarze Wawer AK

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SYI wydanym dnia 3 grudnia 1968 r. przez KWMO Warszawa-Żoliborz

o ś w i a d c z a m :

że Ob. Romana Zdziarska-Rewska syn (córka) Romana

urodz. dnia 25 sierpnia 1925 r. w Hrubieszowie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): ze służby harcerskiej na Dworcu Gdańskim we wrześniu 1939; od listopad 1939 była członkiem zastępu Turów założonego przez mnie (zaczątek drużyny Kniei); od grudnia 1941 członek tajnej drużyny „Kniei"; od 1942 zastępowa Rosomaków; od 1943 zastępowa wędrowniczek. Zastęp „Turów" od stycznia 1942 został włączony do Armii Krajowej (228 pluton Łączności); w czasie powstania pełniła służbę przy Komendzie Głównej AK.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Romka i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp., wszelkie zmiany i czasokres od — do): z ważniejszych funkcji: przygotowywanie paczek żywnościowych dla obozów wojskowych; opieka nad szpitalem Ujazdowskim; akcja nauczania historii i geografii w szkołach powszechnych; mały sabotaż (naklejki hasła); dekoracja pomników w święta narodowe; zbieranie materiałów dotyczących punktów niemieckich; akcja N; pomoc dla kolegianek w getcie; udział w powstaniu Warszawskim. Pięciokrotnie ranna.
Była patrolowa 228 plutonu Łączności dowodzenia Żywiciela

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej ZBoWiD wydanej przez Zarząd Okręgu w załączam uprawnienia kombatanckie

ZARZĄD STOŁECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Środowiskowość podpisu potwierdza się:
AK „ŻYWICIEL"
00-182 Warszawa, ul. Dubois 9

Pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Barbara Filarska
Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

Jednoraz. ZBoWiD Wyd. Akcydens. W-wa, Bema 60a Zam. nr 280/WA/85 LZGraf. Z9 Biłgoraj 371/85 A4 100.000

I/2/21

Banuta Mancewicz-Drebert

Warszawa, dn. 22. VI. 1982r.

01-529 Warszawa

Oświadczenie świadka

Niniejszym zaświadczam, że Romana Zdziarska- znana mi od 1939r., była czynna w akcji harcerskiej na Dworcu Gdańskim we wrześniu 1939r., gdzie drużyny żoliborskie pełniły pomocniczą służbę sanitarną i opiekę nad wojskiem/roznoszenie zupy, chleba, papierosów, wody, przejmowanie poczty do rodzin od przejeżdżających wojskowych etc./

W listopadzie 1939r. powstał pierwszy tajny zastęp harcerski na Żoliborzu którego zostałam zastępową. Opiekę instruktorską pełniła Barbara Wąsikówna /Filarska/. Zastęp liczył 5 osób: Iwa Celarska, Lidka Konarska, Banuta Mancewicz Wanda Sliwińska, Romana Zdziarska.

Zastęp przeszedł szkolenie ogólnołącznościowe typu terenowego, wstępne sanitarne, kurs posługiwania się Morsem, opanował znajomość dystynkcji wojskowych polskich i nieprzyjaciela

Zastęp prowadził nastp. akcje:

1/ stałą opiekę nad żołnierzami z 1939r./Szpital Ujazdowski/

2/przygotowywanie i wysyłanie paczek do Oflagów

3/stała opieka nad sierotami z 1939r /Zajączka 7/

4/spisywanie i nanoszenie na plany miasta linii elektrycznych i telefonicznych na wyznaczonych odcinkach /Romana Zdziarska i Wanda Sliwińska/

5/obserwację i zbieranie informacji o ruchach wojsk hitlerowskich w mieście akcję tę prowadziła Romana Zdziarska zamieszkała przy ul. Gdańskiej 4a z okiena swego mieszkania, które wychodziły na jednostkę hitlerowską stacjonującą przy ul. Gdańskiej 6. Notaty sporządzane były w formie rachunków domowych i opartywane datą z 1938r. oraz uwagami - śniadanie /co oznaczało godz. 7-13/, obiad /13-17/, kolacja/18-21/. Treść wyglądała następująco-5 kg mąki pszennej/mąka oznaczała czołgi/, cena początkowo była cyfrą bez znaczenia, później stawiane przy niej + lub minusy określały, czy jednostka wjechała, czy też opuściła koszary/220 gram. herbaty cejlońskiej/oddział piechoty liczący ca 200 ludzi/, 11kostek maggi/ oddział zmotoryzowany patrolowy/, 7 kg kartolfli /samochody dostawcze żywnościowe/ itp. W ten sposób postawał obraz ilości lub przynajmniej przeiotowości wojsk w koszarach. Materiały przekazywane były do ZWZ.

Zastęp, pełniąc wszelkie funkcje w zakresie łączności, pracował do chwili powołania drużyny "Knieje" tzn. do grudnia 1941r. Wówczas funkcję drużynowej objęła Janina Rostańska, a byłe członkinie zastępu założycielskiego przystąpiły do werbowania drużyny, obejmując w niej funkcję zastępowych.

W 1941r. wycofałam się z czynnej akcji harcerskiej przechodząc do konspiracji wojskowej.

Jestem członkiem ZBOWiDu-nr leg. 4325 nr karty kombatanckiej 398954 oraz ZIW nr leg. 3599.

Mancewicz-Drebert

63

I/2/22

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

w W a r s z a w i e

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Niniejsze oświadczenie, dotyczące Romany Zdziarskiej obecnie Rewskiej podaję dla przedstawienia Zarządowi ZBOWiD w Warszawie, celem wystawienia dla niej Karty Kombatanta.

Obywatelkę Romanę Zdziarską /obecnie Rewską/ poznałam w r. 1941 gdy pełniłam funkcję hufcowej na Żoliborzu Chorągwi Warszawskiej ZHP.

Romana Zdziarska należała najpierw do pierwszego tajnego zastępu harcerek założonego przez Barbarę Wąsik-obecnie Filarską, przeszła przeszkolenie gońca/kurs Morsea, oraz wiadomości z zakresu dystynkcji wojskowych polskich i nieprzyjaciela/. Brała udział w takich pracach zastępu, a potem i drużyny Harcerskiej na Żoliborzu, jak pomoc dla oflagów, stalagów i Getha, opieki nad żołnierzami w szpitalu Ujazdowskim, opieki nad internatem sierot z 1939 r. przy ulicy Zajączka 7.

Drużyna, której członkiem była R. Zdziarska brała udział w małym i dużym sabotażu. - Duży /akcja „N„ Niemcy/ sabotaż, wykonywany na zlecenie ZWZ a potem AK . Drużynowa Janina Rostańska wyznaczyła do tej pracy w dużym sabotażu 4 starsze dziewczęta z drużyny do których należała i Romana Zdziarska. Wymieniona stała się wówczas członkiem pionu łączności przy zgrupowaniu „Żywiciela„ gdzie pełniła funcję najpierw zastępczyni patrolu, a następnie patrolowej./dziewczętami opiekowała się komendantka WSK „Sawa„ nie żyjąca p. Zofia Czerska/.

R. Z. Była ciągle, do 1944 r., członkiem zastępu starszych dziewcząt t.zw. „Wędrowniczek„ prowadzonym przez J. Rostańską/zginęła w Powstaniu Warszawskim/. Ja również jako Hufcowa opiekowałam się tym zastępem.

Katowice 3 VIII 1982 r.

Emilia Węglarz

/Emilia Węglarz/
nauczycielka, harcmistrzyni, hufcowa na Żoliborzu i członkini Komendy Warszawskiej Chorągwi ZHP w latach 1940-1944, obecnie zamieszkała w Katowicach ul. Armii Czerwonej 60/8

Stwierdzam własnoręczność podpisu p. Emilii Węglarz

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT CHEMII FIZYCZNEJ
Zakład Fizyki Chemii
Roztworów Niee[illegible]
Warszawa 42, ul. Kasprzaka 44/52

64

Warszawa dnia 20 VI.1991.

I/2/23

Oświadczenie świadka

Niniejszym oświadczam, że Romana Zdziarska znana mi od 1939r., była czynna w akcji harcerskiej na Dworcu Gdańskim we wrześniu 1939r., gdzie drużyny żoliborskie pełniły pomocniczą służbę sanitarną i opiekę nad wojskiem/ roznoszenie zupy, chleba, papierosów, wody, przejmowanie poczty do rodzin od przejeżdżających wojskowych etc./

W listopadzie 1939r. powstał pierwszy tajny zastęp harcerski na Żoliborzu, którego zostałam zastępową. Opiekę instruktorską pełniła Barabara Wąsikówna/Filarska/. Zastęp liczył 5 osób: Iwa Celarska, Lidka Konarska, Danuta Mancewicz, Wanda Sliwińska, Romana Zdziarska.

Zastęp przeszedł przeszkolenie ogólnołącznościowe typu terenowego, wstępne sanitarne, kurs posługiwania się Morsem, opanował znajomość dystynkcji wojskowych polskich i nieprzyjaciela.

Zastęp prowadził ntp. akcje:

1/stałą opiekę nad żołnierzami z 1939r./Szpital Ujazdowski/

2/przygotywanie i wysyłanie paczek do Oflagów

3/ stała opieka nad sierotami z 1939r./Zajączka 7/

4/spisywanie i naroszenie na plany miasta linii elektrycznych i telefonicznych na wyznaczonych odcinkach/Romana Zdziarska i Wanda Sliwińska/

5/Obserwację i zbieranie informacji o ruchach wojsk hitlerowskich w mieście- akcję tę prowadziła Romana Zdziarska zamieszkała przy ul. Gdańskiej 4a z okien swego mieszkania, które wychodziły na jednostkę hitlerowską stacjonującą przy ul. Gdańskiej 6. Notaty sporządzane były w formie rachunków domowych i opatrywane datą z 1938r oraz uwagami-śniadanie/co oznaczało godz. 7-13/, obiad /13-17, kolacja 18-21. Treść wyglądała następująco-5 kg mąki pszennej/ mąka oznaczała czołgi/, cena początkowo była cyfrą bez znaczenia, później stawiano przy niej plusy lub minusy określały, czy jednostka wjechała, czy też opuściła koszary; 220 gramów herbaty oejlońskiej/oddział piechoty liczący ca 200 ludzi; 11 kostek maggi/oddział zmotoryzowany patrolowy, 7 kg. kartofli/samochody dostawcze żywnościowe i tp. W ten sposób powstawał obraz ilości lub przynajmniej przelotowości wojsk w koszarach Materiały przekazywane były do ZWZ.

Zastęp pełniąc wszelkie funkcje w zakresie łączności, pracował do chwili powołania drużyny Knieje tzn do grudnia 1941r. Wówczas funkcję drużynowej objęła Janina Rostańska, a byłe członkinie zastępu założycielskiego przystąpiły do werbowania drużyny, obejmując w niej fukcje zastępowych.

W 1942r. wycofałam się z czynnej akcji harcerskiej przechodząc do konspiracji wojskowej.

Jestem członkiem ZBOWiDu nr leg. 4325 nr karty kombatanckiej 398954 oraz ZIW nr leg 3599

D. Mancewicz Drobert /zastępowa/

,01-529 Warszawa

I/2/24 (60.59)

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ZARZĄD GŁÓWNY

POLECONY

L. dz. 2/Zdz / WER / 84

W odpowiedzi prosimy powołać się na naszą liczbę dziennika

00-461 Warszawa, dnia 2.04. 1984 r.
Aleje Ujazdowskie Nr 6a tel. 29-32-81

Obywatelka Romana Zdziarska
01-911 Warszawa, ul.

W odpowiedzi na pismo Obywatelki z dnia 19 marca br. skierowane na ręce Kierownika Działu Interwencji, uprzejmie informujemy, że sprawa czasookresu działalności Kombatanckiej Obywatelki była przedmiotem ponownych rozważań Zarządu Głównego - Prezydium Głównej Komisji Weryfikacyjnej. Postanowiono utrzymać w mocy decyzję Głównej Komisji Weyrfikacyjnej z dnia 4 marca 1983 r. Decyzja ta zatwierdza decyzję Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej w Warszawie korygującą datę rozpoczęcia działalności Obywatelki w ruchu oporu na styczeń 1942 r. Tak więc okres działalności kombatanckiej u Obywatelki został określony na czas od stycznia 1942 r. do września 1944 r. w sumie więc okres 2 lat i 9 m-cy. Podany okres działalności kombatanckiej wpisanie zostanie Obywatelce do nowej legitymacji kombatanckiej przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Warszawie.

SEKRETARZ
Zarządu Głównego
Jerzy Dąbrowski

do wiadomości:

Z arząd Wojewódzki ZBoWiD
w Warszawie

Zał. plik akt dla ZW.

12.04.84
1397

W. EW.
10.IV.84

Jedn. PZM „Grafpapier" W-wa Bema 60a z. 1045/Wa.
W.Z.Graf. Zam. 1424 z dn. 24.I.1977 r. nakład 25.000.

Mancewicz-Drebert Zofia Danuta
„Danuta" ul.
01-529 Warszawa
Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

Warszawa, dnia 30 Kwietnia 1987 r.
Miejscowość

I/2/25

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do) „Szare Szeregi" ZHP. 1939-1942; „Baszta" do 1943; „Kedyw" Kolegium A Obwód Warszawa 1943-1944.

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SJ wydanym dnia 24 maja 1965 r. przez KDMO Warszawa-Żoliborz

o ś w i a d c z a m :

że Ob. Romana Zduńska-Rewska syn (córka) Romana

urodz. dnia 25 sierpnia 1925 r. w Hrubieszowie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): wrzesień 1939 (służba harcerska na Dworcu Gdańskim; listopad 1939 pierwszy tajny zastęp ZHP zorganizowany przez B. Wąsikównę (cykl zastępowy); grudzień 1941 - tajna drużyna „Kuje" zorganizowana przez J. Rostańską do 1942 r. Dziewczęta z innego zastępu „Tarów" zostały wtajemniczone w styczniu 1942 r. do A.K. (228 pluton łączności).

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Renka i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Akcje pomocy żołnierzom na Dworcu Gdańskim we wrześniu 1939 r. Wysyłanie paczek do Oflagów i Stalagów; Nauczanie dzieci w barakach przy ul. Felińskiego; Nauczanie dzieci ze szkół powszechnych historii i geografii. Mały Sabotaż: dekorowanie pomników w Święta Narodowe; Pisanie antyhitlerowskich haseł na murach, plakatach i t.p. Duży Sabotaż: obserwacje punktów wojskowych niemieckich np. Fort Bema; Pomoc dla kolejarek w Getcie i t.d. i t.p.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 4325 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie

ZBoWiD
ZARZĄD STOŁECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Własnoręczność podpisu stwierdza się:
Środowisko Żołnierzy
AK „ŻYWICIEL"
00-189 Warszawa ul. Dubois 9

Pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
Mancewicz Drebert

Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko
Zaświadczenie Kombatanckie
Nr. 398954

Zastępowa „Rutowców" 1 patrolowa 228 plutonu łączności.

Inż. Graf. ZBoWiD Wyd. Akcydens. W-wa, Bema 60a Zam. nr 280/WA/85 LZGraf. Z9 Biłgoraj 371/85 A4 100 000

Wojciecha z d. Reyffel

Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

Warszawa, dnia 9 maja 1987 r.

Miejscowość

I-28880

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do) organizacji Szare Szeregi ZHP 1940-1944 oraz od 1942 do 1944 r. Żegnica AK

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SJ ____ wydanym dnia 27 VII 1967 r. przez KDMO Wwa-Śródmieście

o ś w i a d c z a m :

że Ob. Romana Zakrzewskiego-Rewska syn (córka) Romana

urodz. dnia 25 sierpnia 1925 r. w Hrubieszowie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): w organizacji harcerskiej (drużyna Kmicica) od 1940 r. oraz od 1942 r. w patrolach Tęczniczej Hajduy na Żoliborzu (później pluton 228)

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Roma i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): nasza bardzo udział w dystrybucji naszych pism dla podziemnych wojennych akcji nauczania historii i geografii oraz lekcji V i VI klasy prywatnej, tajnego nabożeństwa, kolportażu prasy konspiracyjnej oraz udział w akcji "Burza" z 1944 r. W sierpniu walczyłem ja z nią w kompanii "Zośka" Żyrafa, gdzie pełniłem służbę.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 448902 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie

ZBoWiD
ZARZĄD STOŁECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Środowiskowa Komisja
AK "ŻYRAFA"
00-482 Warszawa, ul. Dubois 9

Pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

Jednoraz. ZBoWiD Wyd. Akcydens. W-wa, Bema 60a Zam. nr 280/WA/85 LZGraf. Z9 Biłgoraj 371/85 A4 100.000

Weryfikacja dodatkowa

I/2/27

W-82325

Związek Bojowników o Wolność
i Demokrację
Zarząd Stołecznego Województwa
w Warszawie

O R Z E C Z E N I E

Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej w Warszawie

Komisja Weryfikacyjna Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Warszawie działając na podstawie Uchwały Zarządu Wojewódzkiego z dn.28 grudnia 1981 r.
w składzie:

przewodniczący .....
/czytelne nazwiska i imiona

członkowie: [illegible] .....
[illegible] .....
Irena Wilnsche .....

po rozpatrzeniu w dniu 22.I.1987 prośby o przyjęcie w szeregi ZBoWiD i przyznanie uprawnień określonych w ustawie z dnia 26 maja 1982r. o szczególnych uprawnieniach kombatantów Ob ZDZIARSKA ROMANA
ZDZIARSKA syn/córka Romana i Stefanii Jarzyńskiej
urodz. w Przylepie 25.VII.1925
zamieszkał~~ego~~/ej w 01-911 WARSZAWA
oraz po zapoznaniu się z opinią Zarządu Koła/Dzielnicy ZBoWiD

o r z e k a :

~~przyznać prawo~~ ~~odmówić prawa~~ uznać, że w/w spełnia warunki ~~nie spełnia warunków~~ przynależności do ZBoWiD w charakterze członka zwycz. do uzyskania uprawnień określonych w ustawie z 26 maja 1982 r.

Zgodnie z art.3 ust. 1 ustawy Komisja ustaliła następujące rodzaje i okresy działalności kombatanckiej:

1. Szare Szeregi, dziś "Kwisie" .....
..... od XII.1939 ..... do XII.1941 ...
2. Obwód Żoliborz 228 Kluk Tczewska AK ..
..... od I 1942 ..... do X.1944 ...
3. .....
..... od ..... do .....

Łącznie 5 lata 11 miesięcy

U Z A S A D N I E N I E

1) Zaświadczenie Środowiska "Żyleta" z 18.IV.1982 nr 10
2) Zaświadczenie a) Marii Filipowicz b) Danuty Mareckiej Dowód W-14769
c) Janiny Krzyżanowskiej W 28490
3) Zaświadczenie ZHP - Kwat. Głównej z 8.12.1982 L.dz. 4873/
/KH/82 o pełnieniu służby Zdzisławy Mielczarek Warszawa - Ul. Mickiewicza str. 174, 249, 250 - 253 :
.....

1. dz. 1754/WSK-412/07

I/2/28

98/4

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD

w m i e j s c u

o pośmiertne zweryfikowanie od 11 listopada

Proszę o ~~wydanie mi legitymacji kombatan-~~ 1939 r. do dn.

ckiej, której dotychczas nie posiadam. Poległem 1944 r.

Nazwisko Idziaszka..... imię Romana.....

imiona rodziców Roman...Stefania.....

urodzony dnia ..25..... m-ca ..sierpień... roku 1915

miejsce urodzenia .....Hrubieszów.....

zamieszkały ..Warszawa.. ul. Al 911

Nr legitymacji ZBoWiD .0004925.....

Nr ewidencyjny ...W-82325.....

Dzielnica..Żoliborz..... Koło nr Zgr. Żywiciel

...25..X...1990.....

/data/

.....

/podpis/

ZG ZBoWiD Wyd. 487/88 nakł. 5000

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Kolbe

WCH 1.4.01 GRUPA
Nr 300349
dn. 11.05.54
Poz.

KWESTIONARIUSZ WERYFIKACYJNY

WZ 82325

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Związku. Zobowiązuję się przestrzegać Statut Związku i polecenia Władz Związku, być czynnym członkiem organizacji, uprowadzać uchwały Deklarację Ideową.

1. Nazwisko Zdziarska imię Janina pseudonim „Paulina"
   Dla mężatek nazwisko panieńskie
2. Imiona rodziców Janina i Stefania
3. Data i miejsce urodzenia 25 III 1922
4. Stan cywilny panna zawód wykonywany redaktor
5. Wykształcenie mgr. filozofii w zakresie historii sztuki
6. Miejsce zamieszkania Warszawa Czerniakowska 1 m 115
7. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko Wydawnictwo „Ślady" starszy redaktor
8. Przynależność polityczna
9. Stopień wojskowy: a) zweryfikowany

   b) niezweryfikowany (przez kogo i kiedy nadany)
10. Przynależność do organizacji politycznych i ruchu rewolucyjno-wolnościowego do roku 1939:
    — Nazwa organizacji
    — Data, miejsce wstąpienia
    — Przebieg działalności i zajmowane stanowisko oraz udział w walkach rewolucyjnych i wolnościowych 1905 — 1907, Rewolucji Październikowej, Powstania Wielkopolskiego, Powstań Śląskich, o Wolność Hiszpanii, antyfaszystowskich w latach 1933 — 1939, antyhitlerowskiego ruchu oporu

Druk MSW 1 (30.5.57)

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatorki:
- Deklaracja - Arkusz ewidencyjny. Fotogr. Druk/Rkp. Kserok.
k. 1, s. 1-2.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

p.207/2001

NV leg 3611

DEKLARACJA

Zgłaszam uczestnictwo w Związku Powstańców Warszawskich
i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Związku

6.VI.1944 Romana Zdziarska Rewska
/data/ /imię i nazwisko/ /podpis/

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i Imię Zdziarska-Rewska Romana
2. Dla mężatek nazwisko panieńskie Rdowa
3. Data i miejsce urodzenia 25.1925 r. Hrubieszów
4. Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Roman Stefania Iwiński
5. Używane pseudonimy „Romka"
6. Adres zamieszkania /nr kodu, miejscowość, ulica, numer domu i zamieszkania/
   Warszawa 01
7. Telefon służbowy ..... domowy ..
8. Zawód Nauczyciel mgr. dr. Nauk Humanistycznych
9. Wykształcenie Liceum 4 stopnia
10. Przydział organizacyjny w Powstaniu /podać formację, zgrupowanie, batalion, kompanię, pluton itp./ 2.2.8. pluton Łączności dowództwa Zgrupowania Pogotowia Sanit. Obwodu K. 6 Śródmieście
11. Pełnione funkcje w Powstaniu patrolowa łączności
12. Stopień wojskowy w Powstaniu patrolowa obecnie nauczyciel
13. Warszawski Krzyż Powstańczy /nr leg., data nadania/ .....
14. Posiadane inne odznaczenia /podać nr leg. i datę nadania/
    Krzyż Virtuti Militari Nr. D 6.4.6.81
    Krzyż Walecznych nr. 18831-7-44
    Medal za Warszawę 1939-1945 nr. D-8039
    Złota Odznaka Honorowa za zasługi dla Warszawy nr. 30245

Zdziarska-Rewska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939
1945

15. Uprawnienia kombatanckie /podać nr leg. lub zaświadczenia, datę wystawienia, przez kogo wydane, zaliczony okres i rodzaj działalności. Można też podać inne wiarygodne dokumenty potwierdzające udział w Powstaniu/:

Zaświadczenie o przynależności kombatanckiej nr 992092/3044/0
1.I - 1939 - 12 - 1941 Szare Szeregi
01 - 1942 - 07 - 1944 Służba Kobiet
08 - 1944 - 09 - 1944 Powstanie W-wskie razem 4 lata 10 m-cy

16. Odniesione rany, kontuzje /podać daty i miejsca/: 5. kontuzja prawa noga, odłamkowe

17. Grupa inwalidzka: wojenna II/III cywilna brak

18. Inne dane lub uwagi: W tajnej działalności konspiracyjnej od 1939 r. na Śląsku Cieszyńskim (Zaolziu) pracowała w Służbie Zwycięstwu Polski, następnie w Armii Krajowej, jako łączniczka, zaopatrzeniowiec i sanitariuszka. Zaangażowana z całą pasją w walkę o wyzwolenie Ojczyzny. Uczestniczka Powstania Warszawskiego, walczyła z bronią w ręku w obronie Starego Miasta - reprezentowała Śląsk Cieszyński.

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem 2 miesięcy

Czesława Zdrada-Kaska
/podpis/

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

II. Materiały uzupełniające relację:

- „Sześć z pierwszej linii" - art. Marii Nowakowej „Kopernikańskiej" w „WTK" z 1965/10, s. 6. Fotografie. Msp. Ksero, K. 2, s. 1-2.
- Biogram Romany Zdziarskiej w „Gimnazjum i liceum im. Aleksandry Piłsudskiej W-wa." s. 206. Fotogr. Msp. Ksero, K. 1, s. 3.
- Romana Zdziarska, lat 18, maturzystka, kurierka łączniczka AK - Fragment wspomnień" Msp. oryginał, 1965. IH PAN s. 160-175. Kserokopia, K. 16, s. 4-19
- Biogram Romany Zdziarskiej w „Kronika" nr 25/135 z dn. 19. VI. 1965. Msp. Kserokopia, K. 1, s. 20.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Maria Nowakowa („Kopczyńska")

Karolina Półgroszek („Zosia" i „Fela")

Romana Zdziarska („Romka")

Helena Dąbrowska („Flora")

Izolda Kiryluk („Krystyna")

Zofia Czerska („Sawa")

ŻADNE pióro nie odda nigdy ogromu poświęcenia, ofiarności i męstwa, wykazanego przez polskie kobiety w latach wojny i okupacji. Nie próbujemy więc i my tego uczynić. Chcemy natomiast z okazji nadchodzącego „Dnia Kobiet" krótko Wam przedstawić, nakreślone przez Zygmunta Dziarmagę-Działyńskiego (ps. „Józef") sylwetki sześciu Polek, które w latach hitlerowskiego najazdu bez reszty poświęciły się walce o wolność ojczyzny, a dziś — na różnych posterunkach zawodowych i społecznych — ofiarnie i owocnie dla niej pracują.

MARIA NOWAKOWA («Kopczyńska»)

We wrześniu 1939 w składzie zgrupowania harcerskiego w Poznaniu, pełniącego wojskową służbę pomocniczą pod dowództwem kpt. Kmiotka, znalazła się 18-letnia dziewczyna — ochotnik **Maria Kubicka.** Była jedną z piętnaściorga dzieci rodziny robotniczej w Zbąszyniu. Przerwała naukę w gimnazjum w Wolsztynie, aby — zarabiając na chleb — pomagać matce i młodszemu rodzeństwu. Jednocześnie szkoliła się na kursach, zorganizowanych przez PCK. Następnie przenosi się do Poznania.

Gdy ogłoszono mobilizację — zgłasza się natychmiast jako ochotnik. 5 września wyrusza wraz z koleżankami w kierunku Warszawy. W drodze otrzymują pierwszy chrzest bojowy: pod ogniem Luftwaffe opatrują rannych żołnierzy. Docierają wreszcie do Stolicy.

10 września Maria Kubicka otrzymuje przydział do 27 baonu wartowniczego. Bierze udział w walkach na pierwszej linii. Pełni służbę sanitariuszki. Pod gradem bomb dostarcza żołnierzom amunicję i zaopatrzenie. 12 września zostaje ciężko ranna w kręgosłup. Umieszczona w szpitalu Ujazdowskim — przeżywa tam grozę niemieckich bombardowań.

22 września prezydent Starzyński dekoruje Marię Kubicką, obandażowaną i bezwładną, krzyżem „Virtuti Militari" V klasy.

Po kapitulacji Warszawy ranna dziewczyna dostaje się do niewoli. Przewieziono ją do Poznania i osadzono w ośrodku zbiorczym jeńców w rejonie Cytadeli. Tu dowiaduje się o przekupstwie funkcjonariuszy gestapo.

Odzyskuje wolność i 26 marca 1942 r. wyjeżdża do Międzyrzecza. Później udaje się do Warszawy. Używając pseudonimu „Fela", jako oficer polityczny oddziałów AL bierze aktywny udział w Powstaniu Warszawskim, walcząc na terenie Żoliborza. Wielokrotnie synchronizuje działania swoich towarzyszy z akcją żołnierzy AK. Nawiązuje np. współpracę przy odbieraniu zrzutów lotniczych — z młodymi akowcami „Kokoszką" i „Przepiórką".

Wszyscy jej koledzy z tego okresu pamiętają, jak niestrudzenie i odważnie docierała do linii walczących oddziałów, niekiedy nawet do pojedyńczych punktów oporu, niebezpiecznie wysuniętych w stronę pozycji nieprzyjacielskich. Był nawet taki moment w okresie walk na Żoliborzu, gdy „Fela" pomogła wyprowadzić z beznadziejnej zdawałoby się sytuacji okrążoną grupę powstańców z oddziału kpt. „Kobry". W tej samej akcji uratowała życie jednemu z rannych żołnierzy AK[1]), któremu pocisk nieprzyjaciela urwał rękę. „Fela" ranę zabandażowała, rwąc w tym celu własną bieliznę i wyciąga nieprzytomnego już żołnierza spod ognia nieprzyjaciela.

Po zakończonej wojnie Karolina Półgroszek zajmuje szereg odpowiedzialnych stanowisk państwowych. Jest m. in. wiceprezydentem Poznania, posłem na Sejm PRL, członkiem Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, członkiem Prezydium Rady Państwa. Obecnie jest emerytowaną pracownicą naukową Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Za swoją działalność w czasie wojny i okupacji otrzymała Krzyż Grunwaldu III klasy, Krzyż Partyzancki, Krzyż Walecznych i Krzyż Zasługi.

ZOFIA CZERSKA («Sawa»)

W okresie okupacji była organizatorką pracy konspiracyjnej wśród kobiet, zwłaszcza wśród żeńskiej młodzieży harcerskiej na terenie Warszawa - Północ. Otrzymała nominację na komendantkę łączności kobiecej obwodu AK Żoliborz. Jej pluton łączności składał się z 7 patroli po 7 dziewcząt każdy.

W mieszkaniu swoim „Sawa" zorganizowała nasłuch radiowy w trzech językach, obsługiwany przez „Janinę", „Kirę" i „Marysię"[2]).

Syn p. „Sawy", Wacław (por. „Rawicz"), który przybył na teren Żoliborza z Puszczy Kampinoskiej, poległ przy natarciu na tory kolejowe obok Dworca Gdańskiego. W cztery dni później poległa jej córka „Kira" wraz z synkiem (mąż „Kiry", rotmistrz Zbigniew Bukowski, oficer 15 pułku ułanów, poległ w kampanii wrześniowej).

Por. „Słuchawka" (dr Stefania Wojciechowska) — jedna z najbliższych współpracowniczek „Sawy" — wspomina: „Sawa" była wzorem dla nas wszystkich. Jej spokój, opanowanie, rozwaga, a przede wszystkim wielka odwaga dodawały nam otuchy i wiary w zwycięstwo. Nigdy nie widziałam, aby się załamała, nawet w najcięższych chwilach. Zawsze potrafiła znaleźć wyjście z najtrudniejszej sytuacji. Była dla nas wszystkich matką".

Po wojnie jest posłanką do KRN, radną Warszawy, sekretarzem generalnym Ligi Kobiet. W latach 1953—59 przebywa w Chinach razem ze swoim mężem. Jest członkiem Rady Naczelnej ZBoWiD. Odznaczona: Krzyżem Grunwaldu II i III klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim i innymi.

IZOLDA KIRYLUK («Krystyna»)

Urodziła się w Wilnie. Ukończyła gimnazjum i Wydział Prawa Uniwersytetu Wileńskiego. Pracowała w Wilnie jako urzędniczka. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Wilna — pracuje w Komitecie Miejskim PPR.

Wiosną 1941 r. przybywa do Warszawy. Pracuje w Komitecie Dzielnicowym PPR Żoliborz. Jest łączniczką Komendy Głównej AL. Przenosi się do Milanówka. Tu zostaje aresztowana przez gestapo. Przebywa w więzieniu na Pawiaku. Zwolniona, wraca do Milanówka. Pracuje w Komitecie Dzielnicowym PPR Żoliborz. Jest łączniczką Komendy Głównej AL. Przenosi się do Milanówka. Tu zostaje aresztowana przez gestapo. Przebywa w więzieniu na Pawiaku. Zwolniona, wraca do Milanówka.

Wiosną 1944 r. wraca do Warszawy

tadeli. 10 października zostaje zwolniona, jako ciężko chora. Musi jednak, co drugi dzień, meldować się w komisariacie policji niemieckiej.

20 marca 1940 r. zostaje aresztowana pod zarzutem działalności konspiracyjnej. Osadzono ją w więzieniu gestapo w Poznaniu. Następnie przebywa w VII Forcie. W sierpniu 1940 r. hitlerowcy wywożą Marię Kubicką do Berlina. Osadzona w osławionym Moabicie przebywa tam do maja 1942 r. Wtedy dołączona zostaje do transportu, który wyruszyć ma w nieznanym więźniom kierunku. Gdy transport ten stoi na Friedrichstahnhof, nadlatują alianckie bombowce. Maria Kubicka, korzystając z zamieszania ucieka i wraca do Poznania. Ukrywą się pracując jednocześnie w konspiracji. Uzyskuje fałszywe dokumenty na nazwisko „Marii Kopczyńskiej".

15 maja 1944 r. zostaje ponownie aresztowana. Osadzono ją znowu w więzieniu gestapo w Poznaniu, po czym wysłano do obozu w Żabikowie. W pierwszych dniach lipca 1944 r. wyrusza z Żabikowa transport więźniów, przeznaczonych do robót przy budowie lotniska w Inowrocławiu. Z transportu udaje się Marii Kubickiej uciec. Przybywa ponownie do Poznania.

Wkrótce potem, wyposażona w odpowiednie dokumenty, dociera do Warszawy. Znów działa w konspiracji. Wybucha powstanie. Maria Kubicka zostaje przydzielona do służby sanitarnej. Początkowo pełni służbę sanitariuszki w jednym z plutonów, walczących na Starym Mieście. 7 sierpnia obejmuje tam do-

występuje o nadanie jej oznaczenia za odwagę.

Karolina PÓŁGROSZEK (»Zosia« i »Fela«)

Karolina Półgroszek z domu **Kiryluk**, pochodzi ze środowiska robotniczego. Od najmłodszych lat uczestniczy w ruchu komunistycznym, co zawdzięcza przede wszystkim ojcu, Emilowi Kirylukowi, jednemu z uczestników rewolucji 1905 r.

Emil Kiryluk był organizatorem pracy partyjnej w rejonie Radzynia Podlaskiego, później sekretarzem KPP w Radzyniu Podl.[1]). Na komunistów wychował również swych czterech synów: Aleksandra, Stanisława, Władysława, Józefa. Józefa rozstrzelali Niemcy w 1943 r. w Białej Podlaskiej. Władysław poległ później z rąk NSZ.

W okresie konspiracji przedwojennej Karolina Kirylukówna używała pseudonimu „Zosia". W latach 1935 była członkiem Komitetu Partii Okręgu Tarnowsko-Rzeszowskiego, a w r. 1936 Wojewódzkiego Sekretariatu KPP w Krakowie. Aresztowana, zostaje skazana na 5 lat więzienia. Wybuch wojny zastaje ją w więzieniu tarnowskim, gdzie więźniowie-komuniści, którzy już uprzednio zainicjowali zbiórkę pieniędzy na cele dla WP domagają się rozdania broni i możności walki z Niemcami.

Po odzyskaniu wolności „Zosia" przenosi się do Lwowa.

Tam po wkroczeniu Niemców zostaje aresztowana wraz z mężem Anatolem i małą córeczką Lucylą. Mąż, wielokrotnie katowany i masakrowany, wkrótce ginie zabity zastrzykiem z fenolu. Mała córeczka po zwolnieniu z więzienia umiera w sierocińcu. „Zosię" ratują od śmierci jej towarzysze partyjni, którym

powiedzialnych stanowisk w aparacie partyjnym w Warszawie i Bydgoszczy. Odznaczona m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski jest czynną działaczką PCK, Zarządu Ligi Kobiet Dzielnicy Warszawa-Śródmieście i ZBoWiD.

ROMANA ZDZIARSKA (»Romka«)

Wnuczka powstańca z 1863 r., córka oficera WP, porucznika 9 pp. — w latach okupacji na tajnych kompletach w Warszawie uzyskała maturę i była zastępową Zastępu „Żubrów" drużyny „Knieje", którą kierowała **Janina Rosiańska** (poległa później w Powstaniu). Zajmowała się szykowaniem i wysyłaniem paczek żywnościowych do Oflagów i Stalagów. Współpracowała w nauczaniu dzieci w ramach akcji „Charitas". Wykładała historię i geografię na podziemnych kompletach, znajdując jeszcze czas na szkolenie się na kursach sanitariatu i łączności. Bierze też udział w „małym sabotażu". Od r. 1942 wchodzi w skład 23 plutonu łączności AK. Była dowódcą patrolu złożonego z siedmiu dziewcząt, którymi opiekowała się z ramienia Wojskowej Służby Kobiet **Zofia Czerska** („Sawa"), „Romka" przeszła także ćwiczenia z bronią i kursy szyfrantów oraz brała udział w „dużym sabotażu", w tzw. akcji „N", w ramach której rozpowszechniała literaturę antyhitlerowską w języku niemieckim.

Kiedy wybuchło Powstanie otrzymała rozkaz dotarcia do rejonu Śródmieścia na ul. Moniuszki, gdyż jej patrol został przekazany do dyspozycji Komendy Głównej AK i miał utrzymywać łączność ze Zgrupowaniem płk. „Żywiciela" na Żoliborzu. Prze-

Po upadku Powstania udaje się „Romce" uniknąć niewoli niemieckiej: wychodzi razem z ludnością cywilną, po czym szczęśliwie wymyka się z obozu w Ursusie na wozie wywożącym zmarłych.

W styczniu 1945 r. wraca do Warszawy. Kończy Wydział Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując stopień magistra. Jest współpracowniczką wydawnictw „Arkady" i „Sztuka", redaktorką przewodników turystycznych po Warszawie, członkiem Zarządu ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Odznaczona „Virtuti Militari", „Krzyżem Walecznych" i innymi.

Pracuje z zapałem dla pogłębienia i upowszechnienia wiedzy o historii stolicy, w której obronie przed laty dwudziestu tak dzielnie walczyła.

Helena DĄBROWSKA (»Flora«)

Urodzona w Kowlu, od najmłodszych lat związała się z harcerstwem, gdzie m. in. zdobyła wyszkolenie sanitarne. 1 września 1939 otrzymała przydział do II kadry zapasowej w Lublinie w szpitalu na ul. Lubartowskiej, gdzie przeżyła szereg ciężkich nalotów, po raz pierwszy stykając się z grozą wojny. Po kilku dniach ewakuowana razem ze szpitalem wyjeżdża pod bombami hitlerowskich samolotów w

(»Krystyna«)

Przed wojną jest działaczką organizacji młodzieży komunistycznej „Życie". W okresie okupacji jest oficerem GL i AL. Potem jest członkiem sztabu warszawskiego AL. W okresie Powstania — sekretarzem Komitetu Warszawskiego PPR w Warszawie. Była żoną mjr. Bolesława Kowalskiego (Ryszarda „Piaseckiego") komendanta obwodu warszawskiego AL, który 26 sierpnia wraz z całym swoim sztabem zginął na Starówce.

Dzień przedtem „Krystyna" otrzymała rozkaz przejścia ze Starówki z siedziby sztabu AL przy ul. Freta 16 na Żoliborz. Rozkaz wykonała wzorowo.

W nocy z 10 na 11 września, mimo odniesionej poprzednio i nie wyleczonej jeszcze rany przeprawia się przez Wisłę, w towarzystwie koleżanki z AL — łączniczki „Hanki", aby dotrzeć do sztabu 1 Armii WP. Do miejsca przeprawy towarzyszy im „Fela" (Karolina Półgroszek). „Krystyna" wchodzi w rzekę i — mimo silnego ognia nieprzyjaciela, wyczerpania i krwawiącej w wodzie rany dociera na drugi brzeg, do stanowisk zajmowanych przez żołnierzy Pierwszej Dywizji. Łączniczka „Hanka" przez cały czas jest tuż przy niej.

Na praskim brzegu „Krystyna" spotyka Stanisława Kiryluka, oficera I DP i dowiaduje się od niego, że zostawił w Warszawie siostrę Karolinę, o którą jest bardzo niespokojny. „Krystyna"

plutonu łączności, przypuszczał, że „Sawa" po tylu ciosach, które spadły na jej rodzinę i na nią, nie będzie zdolna do dalszego pełnienia służby. Był też szczerze zdumiony, gdy następnego dnia po śmierci córki i wnuczki „Sawa" zgłosiła się do niego i, stanąwszy na baczność, powiedziała krótko: „Panie poruczniku, proszę o zadanie".

W kilka dni później, podczas ostrzału przez moździerze i artylerię nieprzyjacielską rejonu kościoła św. Stanisława Kostki, por. „Słuchawka" został ranny. Leżał skrwawiony, a wokół niego rozrywały się nieprzyjacielskie pociski. Wówczas „Sawa" podpełzła do rannego, zasłoniła go swoim ciałem i odciągnęła w bezpieczne miejsce.

Po zakończeniu wojny, „Sawa", której wojna zabrała całą niemal rodzinę, zajęła się pracą społeczną. Żoliborski Oddział ZBoWiD w Warszawie wiele jej zawdzięcza. Wśród pamiątek czasu wojny najdroższy jest dla p. Zofii Czerskiej „Krzyż Walecznych", nadany jej w dniach Powstania.

[1]) W Drelowie Podlaskim wybudowano obecnie szkołę Tysiąclecia im. Emila Kirylluka.

[2]) Jeśli przeżył — proszeni są przez por. „Felę" o skontaktowanie się z nią za pośrednictwem redakcji WTK.

[3]) Stanisław Kiryluk jest obecnie ambasadorem PRL w Iranie.

[4]) „Janina" — Janina Zarębska-Hasselowa zmarła z ran w szpitalu powstańczym; „Kira" — Irena z Czerskich Budkowska poległa rozerwana przez pocisk artyleryjski; „Marysia" — Maria Kauppe-Ostrowska zginęła od kuli niemieckiego strzelca wyborowego.

Z księgi zasług i chwały polskich kobiet pokazaliśmy Wam jedną tylko kartę zapisaną przez sześć naszych rodaczek. Takich jak one były setki i tysiące. Wiele z nich padło w walce, nie doczekawszy zwycięstwa. Te, które przeżyły — służą dziś Polsce, pomnażając jej siły, wychowują w patriotycznym duchu młode pokolenie. Wszystkie kobiety i dziewczęta polskie, którym los zgotowałby tragicznych doświadczeń — winny z ich życiorysów uczyć się miłości ojczyzny i gotowości do największych dla niej poświęceń.

VERTE

WTK 1965/10
S.6.
artykuł pt.:
„Sześć z pierwszej linii"

II/2

Romana Zdziarska („Romka")

ROMANA ZDZIARSKA («Romka»)

Wnuczka powstańca z 1863 r., córka oficera WP, porucznika 9 pp. — w latach okupacji na tajnych kompletach w Warszawie uzyskała maturę i była zastępową Zastępu „Żubrów" drużyny „Knieje", którą kierowała **Janina Rostańska** (poległa później w Powstaniu). Zajmowała się szykowaniem i wysyłaniem paczek żywnościowych do Oflagów i Stalagów. Współpracowała w nauczaniu dzieci w ramach akcji „Charitas". Wykładała historię i geografię na podziemnych kompletach, znajdując jeszcze czas na szkolenie się na kursach sanitariatu i łączności. Bierze też udział w „małym sabotażu". Od r. 1942 wchodzi w skład 228 plutonu łączności AK. Była dowódcą patrolu złożonego z siedmiu dziewcząt, którymi opiekowała się z ramienia Wojskowej Służby Kobiet Zofia Czerska („Sawa"). „Romka" przeszła także ćwiczenia z bronią i kursy szyfrantów oraz brała udział w „dużym sabotażu", w tzw. akcji „N", w ramach której rozpowszechniała literaturę antyhitlerowską w języku niemieckim.

Kiedy wybuchło Powstanie otrzymała rozkaz dotarcia do rejonu Śródmieścia na ul. Moniuszki, gdyż jej patrol został przekazany do dyspozycji Komendy Głównej AK i miał utrzymywać łączność ze Zgrupowaniem płk. „Żywiciela" na Żoliborzu. Przemarsz z Żoliborza trwał przeszło 10 godzin.

11 sierpnia otrzymała rozkaz od gen. „Montera" przejścia na Żoliborz — w celu nawiązania łączności z płk. „Żywicielem".

Ten przemarsz trwał ok. 36 godzin, trasą poprzez Powązki i Bielany. Po drodze zatrzymują „Romkę" Niemcy. Sytuacja jest groźna, ale sprytnej i odważnej dziewczynie udaje się ucieczka: wykorzystuje nieuwagę wartowników. Przez dwa dni i dwie noce „Romka" pełni służbę w centrali telefonicznej przy ul. Krasińskiego 16. W nocy z 15 na 16 sierpnia wędruje na Starówkę z rozkazem, który miał zasadnicze znaczenie dla losów Powstania w Warszawie. Chodziło o skoordynowanie uderzenia z dwu stron, ze Starego Miasta i z Żoliborza, na rejon pozycji niemieckich w okolicy Fortu Traugutta i Dworca Gdańskiego. „Romka" wykonała swoje zadanie wzorowo: dotarła do Starego Miasta, mimo kilku ciężkich ran. Przejście to wymagało około trzydziestu pięciu godzin pełzania i przekradania się tuż obok pozycji wroga, pod silnym stałym ogniem. Przez cały dzień 16 sierpnia „Romka" leży na trawie i piachu, ranna — udając zabitą, aby nie zwrócić uwagi Niemców.

Silnie krwawi. Jest bardzo osłabiona.

Ten samotny wyczyn odważnej łączniczki nie wpłynął jednak na polepszenie sytuacji oddziałów powstańczych: dwustronne uderzenie — z kierunku Starego Miasta i Żoliborza — załamało się, okupione kilkuset zabitymi i rannymi.

30 sierpnia „Romka" jako jedna z ostatnich przechodzi kanałami ze Starego Miasta na Żoliborz.

Po upadku Powstania udaje się „Romce" uniknąć niewoli niemieckiej: wychodzi razem z ludnością cywilną, po czym szczęśliwie wymyka się z obozu w Ursusie na wozie wywożącym zmarłych.

W styczniu 1945 r. wraca do Warszawy. Kończy Wydział Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując stopień magistra. Jest współpracowniczką wydawnictw „Arkady" i „Sztuka", redaktorką przewodników turystycznych po Warszawie, członkiem Zarządu ZBoWiD Warszawa-Żoliborz. Odznaczona „Virtuti Militari", „Krzyżem Walecznych" i innymi.

Pracuje z zapałem dla pogłębienia i upowszechnienia wiedzy o historii stolicy, w której obronie przed laty dwudziestu tak dzielnie walczyła.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939

zał. do p. 323/2001

II/3

Romana Zdziarska
z m. Rewska

Urodziła się 25.08.1925 roku w majątku rodzinnym Ostoja w woj. lubelskim. Do Gimnazjum i Liceum im. Al. Piłsudskiej uczęszczała w latach 1939-1944. Od 1940 roku była zastępową w 8 WŻDH „Knieje". Brała udział w licznych akcjach „małego sabotażu" oraz w akcji „N" na terenie Żoliborza i Powązek. W okresie Powstania Warszawskiego znalazła się w plutonie łącznościowym 228, obwodu „Żywiciel". Wysłana przez kierownictwo zgrupowania do Komendy Głównej na Stare Miasto przeczołgała się, przy silnym ostrzale, przez tory kolejowe w rejonie Dworca Gdańskiego, odnosząc liczne rany postrzałowe. Po wykonaniu polecenia, po krótkim pobycie w szpitalu, wróciła kanałem na Żoliborz.

W latach 1946-1952 studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki uzyskała w roku 1980 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na podstawie rozprawy o kościele św. Marcina w Warszawie.

Pracowała kolejno w: Muzeum Narodowym w Warszawie, Ministerstwie Kultury i Sztuki w Dziale Dokumentacji Zabytków i Muzeum Historycznym. Brała aktywny udział w pracach Komisji Badań Dawnej Warszawy oraz w redakcji wyd. „Sztuka". W roku 1970 została przeniesiona na emeryturę w stopniu kustosza.

Jest autorką kilkuset artykułów dotyczących starej Warszawy, opublikowanych na łamach prasy w latach 1970-1988 (Sztuka, Ład, Tygodnik Polski). Dwa cykle zostały poświęcone współczesnej architekturze i rzeźbie Stolicy oraz Armii Krajowej w okresie okupacji i Powstania Warszawskiego. Została odznaczona: srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, rozetą z mieczami do krzyża harcerskiego za zasługi dla ZHP, oraz Złotą Odznaką Honorową za zasługi dla Warszawy.

przysłała p. Wisława Skłodowska
2 kwiet 4 XII 01
Gimnazjum i Liceum im Aleksandry Piłsudskiej
NVA ... r. s 206

Wilsona i na dolnym Żoliborzu skupili się powstańcy i ludność, pędzona później, tak jak i my, do Pruszkowa.

Skończyły się dni wolności i niewola nasza trwała jeszcze przez długie zimowe miesiące już z daleka od Żoliborza.

Maszynopis, oryginał, maj 1967, IH PAN.

7 „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim" T. 1, cz. 2.

Romana Zdziarska, lat 18, maturzystka, harcerka, łączniczka AK. — Fragment wspomnień.

Jednym z najważniejszych i najbardziej tragicznych problemów w czasie całego powstania były dla Żoliborza ciągłe, nieustające zmagania się z Niemcami o zdobycie linii kolejowej wschód-zachód i jej głównego punktu — Dworca Gdańskiego. Początkowo sytuacja na Żoliborzu — kilkudniowy wymarsz głównych sił ppłk. „Żywiciela" do Puszczy Kampinoskiej — zadecydowała, że linia ta została silnie umocniona przez wroga. W ten sposób Żoliborz odcięty od Starówki i Śródmieścia stracił bezpośredni kontakt z Komendą Główną i zmuszony był porozumiewać się z nią głównie drogą radiową via Londyn.

Kilkakrotnie podejmowane na rozkaz Komendy Głównej AK próby nawiązania łączności z Żoliborzem za pośrednictwem mego patrolu, który był w tym celu przydzielony do Śródmieścia — nie dały rezultatów. Droga przez Powiśle była zbyt silnie obsadzona przez Niemców. Najkrótsza trasa wiodąca z Żoliborza Marszałkowską i Ogrodem Saskim była również całkowicie odcięta wskutek pokrycia ogniem z ulicy Królewskiej.

7 sierpnia, kiedy przyszedł trzeci z kolei rozkaz, by za wszelką cenę dotrzeć do Żoliborza, wziąwszy jedną z koleżanek z patrolu „Korę", postanowiłam przedrzeć się przez znane mi bardzo dobrze z ćwiczeń konspiracyjnych Powązki. Kilka godzin trwała droga do cmentarza. Silny ostrzał i patrole zmuszały nas do wędrówki poprzez podwórka, a często i piwnice, uniemożliwiając chwilami posuwanie się naprzód. Trzeba było się dobrze orientować w terenie i intuicyjnie wyczuwać punkty obsadzone przez Niemców, gdyż ludność cywilna zaszyła się po kątach i niechętnie udzielała informacji, a placówki nasze rozsiane były coraz rzadziej. Dopiero na terenie cmentarza napotkałyśmy silniejszy oddział AK. Był to jeden z plutonów „Zośki", z którym pierwsze zetknięcie przyprawiło nas o lekki dreszczyk strachu. Nie wiedząc, w czyich rękach jest cmentarz, schowałyśmy się za jakimś nagrobkiem, by odetchnąć i rozważyć dalszą drogę. Nagle, widocznie na skutek naszego przyciszonego

13. Ulica Słowackiego
14. Plac Wilsona w n

szeptu, ukazał się na ścieżce drab w niemieckim umundurowaniu, z rozpylaczem, zamaskowany zielenią. Przylgnęłyśmy do marmuru w charakterze dwóch posążków, a wrażenie nasze było tym większe, gdy domniemany Niemiec zapytał trwożnie: „Wer da?" Dopiero gdy znalazł się parę kroków za nami, zobaczyłam jego lewe ramię, na którym wisiał strzęp biało-czerwonej opaski. Z ogromnej radości krzyknęłyśmy naraz obydwie: Kolego! Chłopak dopadł do nas w furii i zrobił nam piekielną awanturę; okazało się bowiem, że teren, na którym znajdowałyśmy się, był najbardziej wysuniętą placówką na Powązkach w stronę nieprzyjaciela — tym silniej zagrożoną, że zaraz za cmentarzem znajdowały się oddziały niemieckie: na ulicy Duchnickiej, w dawnym Instytucie Chemicznym i tak zwanym Pionierparku. Po wymianie haseł i okazaniu legitymacji dowiedziałyśmy się od chłopców, że przejście na Żoliborz jest niemożliwe. Lecz jakże tu wracać nie wypełniwszy rozkazu? Do wieczora było już niedaleko — liczyłyśmy na to, że mrok pomoże nam prześliznąć się przez pozycje nieprzyjacielskie. Legitymacje i opaski powędrowały do ziemi, a my przeskoczyłyśmy ulicę Powązkowską — by przepenetrować za widna położone w dole tory kolejowe oraz teren za nimi. Zza obrośniętego trawą płotu przy jakiejś bieda-budzie widać było wszystko jak na dłoni. Ośrodek dyspozycyjny znajdował się na dole w wagonach stojących na torach, wojsko w kilkupiętrowym budynku murowanym, położonym wyżej. Warty przesuwały się wzdłuż linii kolejowej dość często. Fakt, iż były w ruchu, napawał nas nadzieją, że przeprawa pójdzie nam dobrze. Nie przewidziałyśmy jednak, że przebiegły wróg na wszelki wypadek przesunie pod osłoną nocy miejsce swego postoju i że wobec nieprzeniknionych ciemności wystawi gęstsze, i to stojące warty. Taka właśnie warta schwyciła nas na drugiej stronie nasypu życzliwym: „Hände hoch, meine Vogelchen".

Zgodnie z uprzednim postanowieniem tłumaczyłam jękliwie obszukującemu mnie Niemcowi, że powstanie zastało nas na Powązkach i że celem naszej podróży jest powrót na Żoliborz, gdzie mieszkają rodzice. Nie słuchał, po rewizji padło krótkie: „Spionem zum Bunker!" Dziś myślę, że musiał to być chyba dość paradoksalny widok: dwóch uzbrojonych po zęby Niemców z nastawionymi karabinami prowadzących przodem dwie małe dziewczynki, gdyż obie mimo lat osiemnastu byłyśmy bardzo drobne. Wtedy odczuwałam jedynie dumę z tego, że tak strasznie się nas boją ci ludzie z herrenvolku. Wrzucone do jakiegoś pomieszczenia, którego kształtu ani od zewnątrz, ani od wewnątrz nie znałyśmy — przytuliłyśmy się do siebie, aby nabrać tężyzny ducha. Po chwili oczy nasze oswojone z ciemnością ujrzały w dole coś na kształt kilkunastu rozświetlonych latarenek. Okazało się, że znajdujemy się na stopniach betonowego pomieszczenia, a u naszych stóp leżą na słomie zakładnicy

z Powązek, bacznie obserwujący nas. Mimo zaprosin nie zeszłyśmy w dół — zbyt ryzykowną wydała nam się noc w towarzystwie kilkunastu zbójowato wyglądających mężczyzn, jak się później okazało, niesamowicie zawszonych. Zresztą na spanie nam się nie zbierało. Zbyt dużo przeżyłyśmy i zbyt dużo mogło jeszcze nas czekać. Najważniejsze pytanie, co z nami zrobią Niemcy, pozostawało bez odpowiedzi. Zakładając teoretycznie, że gdyby chcieli nas rozstrzelać, zrobiliby to dawno — starałyśmy się uprzytomnić sobie topografię terenu i przemyśleć sposoby ucieczki. Była to jednak czcza robota. Jedno pozostawało niewątpliwe, że jeśli pozostaniemy zamknięte w bunkrze, to powstanie odbędzie się bez nas, a tego życzyłyśmy sobie najmniej. Trzeba się było jakoś stąd wydostać. Wykorzystałam pierwszą okazję, gdy około południa wypuszczono nas na chwilę. Rzuciłam się wprost na przechodzącego leutnanta tłumacząc mu, że nie możemy być zamknięte w jednym bunkrze z mężczyznami, że się boimy i że za nic nie damy się tam zaprowadzić. Oficer zastanowił się — widocznie pasję w moim głosie wziął za prawdziwy strach — bo przyznał nam rację. Zostałyśmy przydzielone do pomocy w kuchni, a na nocleg przeznaczono nam małą komórkę, w której uprzednio były otręby dla świń — wskutek czego osiedliły tu się szczury. Sytuacja była więc dogodniejsza do ucieczki, ale nie do pozazdroszczenia. Cały czas pod nadzorem — w dzień trzeba było obierać Szwabom jarzyny, a w nocy zaś walczyć ze szczurami. Za słabe miałyśmy ręce, więc wszelkie próby wykręcenia skobla okazały się płonne. Nastrój był irytujący.

Za wysokim murem widać było, jak na horyzoncie buchało kłębami dymu Stare Miasto, bliżej silny ostrzał artylerii niemieckiej oczyszczał przedpole Dworca Gdańskiego, znosząc z powierzchni ziemi budy drewniane przy ulicy Felińskiego — osiedle najuboższej ludności. Na dziedzińcu, tuż koło kuchni, gdzie ze ściśniętymi sercami udawałyśmy, że pracujemy, panował ciągły ruch. Niemcy nie krępowali się nami, wymieniając uwagi na temat sytuacji powstania. Najokropniejsze były wieści od uzbrojonych po zęby pancerek, które nieuszkodzone, bez śladów kul i ognia wracały tryumfalnie z ulicy Marszałkowskiej, a więc z serca miasta. Musiałyśmy wtedy wyglądać jak dwie męczennice, bo nawet groźny kucharz zaproponował nam podwójną porcję kakao. Zabrana z wojskiem białoruska dziewczyna, którą pogardzałyśmy za to, że spełniała różne posługi u Niemców, łasiła się do nas, a nieznany tenor znad Renu próbował o zmierzchu wywołać nasz uśmiech piosenką: „Warum bist du so traurig, die Kleine?" Strażnik nie opuszczał nas ani na chwilę i wszelkie pomysły ucieczki były nierealne. Chłop był duży i uzbrojony, kiedy raz ukradłam nóż z kuchni z myślą, aby nim dźgnąć Szwaba przez oczy i rozbroić, kucharz natychmiast spostrzegł mój manewr i musiałam udać, że to był głupi żart.

Nie udał się również drugi plan ucieczki bardziej realny. Zauważyłyśmy bowiem jednego popołudnia, że na teren naszego „więzienia" Niemcy przyprowadzają robotników z Kolonii Kościuszkowskiej. Kiedy więc następnego dnia wypatrzyłyśmy z dala większą grupę po drugiej stronie siatki — zaczęłam dawać znaki porozumiewawcze ręką. Jakiś odważniejszy mężczyzna zbliżył się do nas. W momencie gdy wszystko powiedziałam mu, jak znalazłyśmy się tutaj i otrzymałam obietnicę pomocy w ucieczce — człowiek ten miał bowiem przynieść jakieś robocze ubranie i wyprowadzić nas poza druty — na dziedziniec wpadł czerwony prusak i z wściekłością rzucił się w naszą stronę. Mężczyznę uderzył dotkliwie w głowę, a nam wśród przekleństw zapowiedział natychmiastową śmierć. Trudno mi dociec, dlaczego również kazał nam usiąść na małej ławeczce plecami do siebie i czekać na otrzymanie wyroku. Z tej opresji wybawił nas kucharz, któremu podlegałyśmy. Zobaczywszy, że nie ma nas przy kuchni, wszczął poszukiwania i w samą porę wydarł nas z rąk rozjuszonego komendanta tej placówki, który długo jeszcze krzyczał za nami, że za takie przestępstwo należy się tylko „kulka w łeb".

Z pomocą przyszła nam dopiero czwartego dnia okoliczność odwołania strażnika do komendy właśnie wtedy, kiedy miał nas odprowadzić na nocleg. Teraz albo nigdy. Ścisnęłyśmy się za ręce na znak wspólnego porozumienia. Z początku powoli, potem coraz prędzej zaczęłyśmy oddalać się w stronę naszego noclegu. Za komórką był jeszcze jeden barak, który doskonale okrywał ucieczkę. Trzeba było działać szybko, zanim Niemiec wróci i zaalarmuje cały teren. Do przebycia pozostawał jeszcze zarośnięty burzan, resztki dawnego ogródka działkowego. Biegłyśmy schylone aż do siatki zwieńczonej kilkakrotnie zwojami kolczastego drutu. O podkopie ze względu na czas nie było mowy. Przejście górą na oczach Niemców — strażnica mieściła się w odległości pięciuset metrów, vis à vis przez puste piaski wiodła ścieżka do dawnego Instytutu Chemicznego, obsadzonego przez Niemców — równało się samobójstwu. Wiedziałam jednak, że jeśli znajdą nas w tym miejscu, zastrzelą bez pardonu. Uratować nas może jedynie ryzyko. Rzuciłam się pierwsza na siatkę, prosząc koleżankę, by chwilę się zatrzymała. Niemcy nie strzelali. Siedząc już wysoko skinęłam na „Korę", która z ogromną szybkością znalazła się obok mnie. Gdy z pokrwawionymi rękami i nogami skakałyśmy z wysokości trzech metrów na drugą stronę, z Instytutu Chemicznego padły salwy. Zobaczyli nas chyba. Było jednak już szaro i trawa dość wysoka — wykonywałyśmy kilka ruchów, by zmienić miejsce i spokojnie leżałyśmy. Po ziemi ślizgał się reflektor i padały pojedyncze strzały macając teren. Każdy ruch mógł nas zdradzić. Po pół godzinie Niemcy zaniechali poszukiwań. O dziwo, nie było też żadnych oznak alarmowych od strony ulicy Duchnickiej. Widocznie nikt się nie spo-

dziewał, że mogłyśmy tędy uciekać. Szybko — koci bieg z rozsznurowanymi butami na plecach — znalazłyśmy się na Kolonii Kościuszkowskiej, gdzie przyjęła nas ciotka koleżanki z tego samego patrolu, nakarmiła, odziała w jakieś swetry i zamknęła na noc w domu opuszczonym przez właścicieli, gdyż nie miałyśmy siły przedzierać się od razu dalej. Oczywiście nie przyszło nam do głowy, że cicha i jedynie patrolowana od czasu do czasu przez Niemców kolonia przeżyje przez nas denerwujący ranek. Skoro świt bowiem, zaczęły się rewizje, które miały na celu odszukanie dwóch „verfluchtigen Spionerinen". Byłyśmy dla Niemców teraz dużo cenniejsze, bo zdawali sobie sprawę, że dość dokładnie orientujemy się w ich siłach. Wrzaski rewizji i szczekanie psów obudziły nas o godzinie 5 rano. Zabarykadowałyśmy szczelnie okno do piwnicy. Do drzwi wejściowych przysunęłyśmy ciężkie meble. Okiennice były zapuszczone. Kanonada kolbami do drzwi rozpoczęła się w pół godziny później i trwała drugie pół godziny. Jak to się stało, że Niemcy nie wyważyli drzwi i zaniechali rewizji, do dziś nie rozumiem. Te pół godziny przeraźliwego hałasu i ujadania psów doprowadziło nas do rozstroju nerwów. Pusty dom rezonował to, co się dzieje na zewnątrz, z jakąś niepojętą szatańską siłą. „Kora" usiłowała się modlić, ja paliłam, jak mi się wówczas zdawało, ostatniego w życiu papierosa. Dopiero w dwie godziny po odejściu Niemców odważyłyśmy się opuścić nasz schron przez okienko piwniczne. Okazało się, że patrole niemieckie zostały wzmocnione i wzięto kilkanaście osób do robót ziemnych. Bezpośrednie przejście na Żoliborz było niemożliwe. Jedyna droga wiodła przez Bielany. Zaczęło się więc czołganie przez puste piaski, które tylko chwilami tworząc niewielkie lotne pagórki, stanowiły ochronę. Próba skrócenia drogi aleją Słowiańską omalże nie skończyła się tragicznie. Wystrzał armatni z gmachu „Opla" położył na miejscu jakąś kobietę idącą przed nami, nas zaś ogłuszył momentalnie, powodując u mnie krwawienie ucha. Trzeba się było wycofać. Po południu dotarłyśmy do Bielan, gdzie jacyś znajomi „Kory" opowiedzieli nam o tragicznym boju naszych oddziałów w okolicy placu Konfederacji. Duża ilość żołnierzy zginęła od razu lub zmarła od ran, pozostali leżeli w Domu Dziecka przy Alei Zjednoczenia, który zamieniono na szpital. Po zameldowaniu się w punkcie nadawczym (Caritas) miałyśmy zamiar jeszcze tego samego dnia odwiedzić szpital. Wobec braku jakichkolwiek dowodów i zbliżającej się godziny policyjnej, to znaczy 18, musiałyśmy zrezygnować z tego zamiaru. Po raz pierwszy od dziesięciu dni spałyśmy umyte na czysto zasłanych łóżkach. Lecz nie było nam danym spędzić tej nocy bez emocji. Koło godziny pierwszej usłyszałyśmy stukot podkutych nóg niemieckich na chodniku tuż pod oknem, a do pokoju wpadł blady jak płótno ksiądz i szepnął struchlałym głosem, że będzie nas spowiadał i zaczął bezceremonialnie kreślić znaki krzyża

nad naszymi niezbyt ubranymi ciałami. Nie wiedział biedak, że gdyby Niemcy weszli, ta cała komedia nie miałaby dla nich najmniejszego znaczenia. Na szczęście poszli, ale ksiądz został i mimo senności musiałyśmy opowiedzieć mu, co się dzieje w Śródmieściu. Rano odmeldowałyśmy się i po krótkiej wizycie w szpitalu, gdzie nie znalazłyśmy już nikogo z bliskich, wyruszyłyśmy na Żoliborz w charakterze szpiegów z białymi chusteczkami, gdyż tak właśnie, jak zauważyłyśmy po dwugodzinnej obserwacji, można było odbyć tę drogę bez żadnego szwanku. Przewrócony tramwaj na ulicy Słowackiego przy ulicy Gdańskiej oraz leżący przed nim trup mężczyzny o niebieskich, szeroko otwartych oczach świadczyły, iż na Żoliborzu były już jakieś walki. Mimo to pierwszą naszą placówkę (Słowackiego 45) zastałyśmy w nastroju bezmyślnej zabawy. Najwięcej zirytował nas brak warty. Po złożeniu meldunków naszemu bezpośredniemu dowódcy, por. „Słuchawce", zostałam przydzielona do obsługi stacji telefonicznej ulica Krasińskiego 20, „Kora" zaś powędrowała do swego ojca, by trochę odpocząć. Zaczęła się dla mnie regularna służba łączności. Odbieranie szyfrów, meldunków od obserwatora i przekazywanie ich do głównej centrali telefonicznej. Jednym słowem, życie jak na różach, spokój, cisza, pod dostatkiem jedzenia, żadnych walk. Początkowo ten urzędniczy tryb życia z zachowaniem całej nomenklatury łącznościowej bawił mnie trochę, ale po trzech dniach miałam tego dosyć. Na szczęście nadarzyła się okazja do nowych wyczynów. Trzeba było nawiązać łączność ze Starówką celem uzgodnienia akcji na Dworzec Gdański. Zgłosiłam się natychmiast. Polecono mi obmyślenie dobrego schowka na meldunki, gdyż przez pozycje nieprzyjaciela miałam iść w dzień. Zaopatrzyłam się w trzy niewielkie główki kapusty, w jednej z nich wywierciłam dziurkę, włożyłam tam bibułkowy meldunek i zalepiłam otwór chlebem. Najpierw oczywiście trzeba się było zorientować w stanowiskach niemieckich. Była godzina 14, gdy dobrnęłam do Cytadeli, a właściwie do ulicy Dymińskiej 8, będącej pod ostrzałem niemieckim. Z bloku oficerskiego niewiele można było zobaczyć, gdyż pole widzenia przesłaniał dom przy ulicy Zajączka 7. Przeskoczyłam więc do bloku podoficerskiego. Żony podoficerów okazały jednak mało zrozumienia dla mego szaleństwa. Niemcy zastraszyli je bowiem, w obawie że od tego bloku może się zacząć natarcie polskie, spaleniem domu nawet w wypadku, gdy zobaczą kogoś wyglądającego z klatki schodowej od strony torów. Żeby nie drażnić i tak już rozjątrzonych kobiet, powiedziałam, że zmieniam zamiar i wracam do bloku oficerskiego. Rozeszły się nieco uspokojone do piwnic, a korzystając z tego skoczyłam szybko na pierwszą klatkę schodową i znalazłam się na ostatnim piętrze. Teren, który się rozciągał przed domem, to na pierwszym planie most kolejowy na ulicy Krajewskiego i forty Cytadeli. Godzina obserwacji

upewniła mnie, że obsadzone są tylko forty. Nie spodziewając się więc żadnej zasadzki, ruszyłam naprzód pod mostem kolejowym ze swoimi główkami kapusty. Za mostem na wszelki wypadek szłam szybko, ale kryjąc się, liczyłam się z tym, że Niemcy mnie dostrzegą, a wtedy złapią i wsadzą do fortu, gdzie mieszkała polska ludność, która dopomoże mi uciec. W ten sposób w dwóch etapach mogłabym odbyć podróż przed zapadnięciem nocy.

Tymczasem stało się inaczej. Gdy przebyłam około trzystu kroków, z ukrytego głęboko w ziemi rowu strzeleckiego wychylił się Niemiec z okrzykiem: hinuntergehen! Tego się nie spodziewałam, żadnego rowu w tak bliskiej odległości nie było widać. Okop nie budził we mnie zaufania. Na wszelki wypadek upuściłam kompromitującą główkę kapusty w trawę i zeszłam na dół, gdzie zaczęła się regularna rewizja. O wpuszczeniu mnie do fortów Niemcy nie chcieli słyszeć, nie wierzyli bowiem, żebym mogła tam mieć matkę, odebrali mi natomiast dwie główki kapusty i kazali wracać na Żoliborz. Odwrót nie był najprzyjemniejszy, wiadomo przecież, że niejednemu dostało się w ten sposób w plecy. Po kilku krokach, gdy zdawało mi się, że nic mi już nie grozi, schyliłam się po rzuconą w trawę trzecią główkę kapusty. Natychmiast doskoczył do mnie Niemiec, by mi ją odebrać. Zaczęłam tłumaczyć pełnym rozpaczy głosem, udając szloch: Ich habe Hunger, das ist meine enzige Nahrung! Machnął ręką, byłam ocalona wraz z meldunkiem. Wracając do składnicy łączności klęłam w duchu żony podoficerskie, które nie dopuściły mnie na dach swego domu, skąd na pewno zobaczyłabym rowy strzeleckie. Na ponowną próbę przejścia trzeba było czekać nocy. Rzuciłam się więc na twardy materac w pokoju koło składnicy i zasnęłam, by nabrać trochę sił. O godzinie 10 obudził mnie por. „Słuchawka". Nie wiadomo, skąd zjawił się ksiądz Trószyński, nasz kapelan, który próbował mnie namówić na spowiedź. Pomysł ten wydał mi się dość makabryczny, demobilizujący, a w dodatku niewiele obchodziło mnie zbawienie mojej czarnej duszy. Aby więc nie martwić kapelana, wymigałam się od rozgrzeszenia brakiem czasu.

Odprowadzał mnie ppor. „Cezary", meldunek dublował szeregowiec „Wacha". Mieliśmy iść w pobliżu siebie, pomagać sobie w wypadku zranienia, w wypadku śmierci zapamiętać miejsce, gdzie zostały zwłoki, zabrać drugi meldunek i dotrzeć na Starówkę. Noc była przepiękna, gwiazdy stokrotniły się na bezchmurnym granacie. Orzeźwiające powietrze niosło echo naszych kroków i piosenkę, którą nucił „Cezary". Do głowy mi nie przyszło, że go już nigdy więcej nie zobaczę. Pożegnaliśmy się serdecznie na ostatniej naszej placówce przy ulicy Mickiewicza 18, a dalszą wędrówkę odbywałam już tylko w towarzystwie mego „dublanta". Chłopak mógł mieć mniej więcej tyle lat co ja, wydawał mi się jednak za

bardzo ociężały jak do takiej akcji, co niebawem miało się sprawdzić. By nie zadawać sobie trudu przechodzenia przez tory kolejowe, postanowiłam ponowić próbę przejścia pod mostem, z tym, żeby za mostem skręcić w prawo aż do zbocza wiaduktu i tamtędy dotrzeć do celu. Chłopak miał iść za mną w przyzwoitej odległości i obserwować, czy mnie szlag nie trafia, tak mu bowiem przykazałam. Szedł jednak jak prawdziwy słoń.

W zaroślach naprzeciw Cytadeli przywołałam go do siebie, zszarpnęłam mu z grzbietu koszulę i zrobiłam z niej cichołazy na nogi, ale i to nic nie pomogło. Gdy byłam już blisko mostu, zwalił nogą ze zbocza, którym posuwaliśmy się, ogromny kamień. Huk toczącego się kamienia po jezdni wywołał ukryty za filarem mostu reflektor i salwę wystrzałów. Na sekundę, nim światło padło na prawą stronę ulicy, udało mi się wtulić w krzaki. Przejścia nie było, nie miałam już nawet żalu do „Wachy", przecież gdyby nie ten kamień, weszłabym prosto w ręce Niemców. Zaczęłam się powoli wycofywać. W tak zwanym „małpim gaju" odpoczęłam, czekając na „Wachę", by uzgodnić dalsze ruchy. Czas upływał, a chłopaka nie było, zaczęłam więc nawet w umówiony sposób pogwizdywać, ale i to nie dało rezultatu. Po piętnastu minutach zrozumiałam, że mój żołnierz zrejterował. Nie mogli go złapać Niemcy, bo byłaby przy tym jakaś wymiana zdań czy strzały, które niechybnie bym słyszała.

Postanowiłam nie oglądać się na niego dłużej i przeprowadzić zadanie sama, zwłaszcza że na niebo wychynął księżyc, nieprawdopodobnie piękny. Pierwszy raz w życiu posłałam pod adresem tego sprzymierzeńca zakochanych stek okropnych bluźnierstw. Niestety nie zrobiło to na nim najmniejszego wrażenia i bezczelnie patrzył mi w twarz oświetlając cały teren łagodnym blaskiem.

„Ha, trudno, śmierć przy księżycu będzie romantyczniejsza" — pomyślałam sobie. Powoli na brzuchu doczołgałam się do siatki drucianej, która strzegła torów. Na torach nie działo się nic szczególnego. Gdy oddaliły się kroki warty, która przechodziła za stojącym na pierwszym torze wagonem towarowym, zaryzykowałam normalne wspinanie się na siatkę. W sekundę później leżałam pod wagonem towarowym. Szwab właśnie zawrócił i przedefilował przede mną, patrząc głupawo w gwiazdy. Musiałam w pośpiechu usunąć spod jego buta cień mojej ręki — wyglądało to trochę jak zabawa w duchy. Po paru minutach, kiedy znalazłam się w przyzwoitej odległości, trzymając buty w zębach przeczołgałam się na drugi tor. Żwir kaleczył mi nogi i ręce, ale w ten sposób szłam miękko i bez szmeru. Gdy znalazłam się na trzecim torze, podwaliny zajęczały i poczułam, że pędzi ku mnie jakiś pociąg. Ostatnim wysiłkiem woli opanowałam nerwy, podniosłam głowę i zobaczyłam, że na czwarty tor lada moment wtoczy się czarna lokomotywa. Jednym skokiem znalazłam się

między szyną a nasypem od strony czwartego toru i przylgnęłam tak, żeby mnie nie zauważono. Nigdy chyba jeszcze żadne żelazo nie było tak serdecznie ogrzane przez nikogo, jak ten kawałek szyny przeze mnie. Diabelska maszyna, która sapała teraz nade mną, była ani chybi okrutną wyrzutnią „szaf" niszczących Stare Miasto i nękających już Żoliborz. Pięści zaciskały się bezsilnie. Leżeć tu koło tego śmiercionośnego smoka bez wiązki granatów, bez garści trotylu. Przysięgłam sobie wrócić tu jeszcze i porachować się z „szafą" osobno. Teraz odjeżdżała ode mnie nie tknięta ziejąc ogniem na Starówkę.

Prześliznęłam się przez czwarty i piąty tor i znalazłam się pod drugą siatką. Tu sytuacja była bardzo niepomyślna. Księżyc oświetlał każde oczko siatki. O żadnym wspinaniu się nie było mowy, na dodatek co piętnaście minut ulicą pod wiaduktem przejeżdżały kontrolne tanki niemieckie. Wyjęłam scyzoryk i zachowując możliwie ciszę zaczęłam robić podkop pod siatką. Dopóki dół nie był gotów, bardzo mi się podobały tanki, które co pewien czas pozwalały mi pracować bez skrępowania tłumiąc całkowicie zgrzyty mego noża. Później ogarnął mnie normalny strach.

Za torem bowiem wchodziłam na teren bardzo silnego ostrzału. Otrzeźwiła mnie nieco zimna woda, w którą wpadłam przy przeczołgiwaniu się przez jezdnię. Najwidoczniej uszkodzone gdzieś były rury wodociągowe, gdyż woda płynęła szeroką, wartką strugą, utrudniając mi posuwanie się. Strach, jak wiadomo, ma wielkie oczy, zanim więc odważyłam się podejść do kępy drzew, które po dziś dzień spokojnie stoją, rzuciłam w ich stronę mały kamyk. Odpowiedziała mi jedynie cisza. Tłumacząc sobie więc, że nie kryje się tam zamaskowany wróg, postanowiłam uczynić z tych drzew mój biwak tuż pod bokiem Niemców.

Obserwacje moje odnośnie do ognia nie były najweselsze. Wskazywały jednak na to, że mimo niewątpliwego obsadzenia fortów przez nieprzyjaciela powinnam posuwać się właśnie od tej strony wiaduktu. Główny obstrzał szedł od strony ulicy Inflanckiej równolegle z nawierzchnią wiaduktu. Tam więc musiały być główne siły nieprzyjaciela, podczas gdy z tej strony kule leciały dużo rzadziej i skierowane były wyraźnie na Stare Miasto. Zaczęłam posuwać się wzdłuż wiaduktu. Była już godzina 3. W pewnej chwili przyszło mi na myśl, że warto by nawet z narażeniem życia zobaczyć, co się dzieje po drugiej stronie.

Doczołgałam się do powierzchni wiaduktu i tu uchronił mnie od śmierci trup jakiegoś Niemca, którego niechcący schwyciłam za rękę. Z samego wrażenia zrobiło mi się niedobrze. Trup był już stary i zaczynał się rozkładać. Stoczyłam się więc niżej w momencie, gdy w to miejsce właśnie uderzył pocisk armatki przenosząc nad moją głową fragmenty trupa. Przypomniałam sobie, że miał on przy sobie broń. Gdy ziemia

opadła, wróciłam więc, by ją zabrać, niestety w miejscu, gdzie leżał, był tylko lej. Dalsza droga stawała się coraz bardziej uciążliwa. Z lewej strony od fortów wyraźnie słyszałam już niemieckie głosy, przede mną rozpoczęła się orgia ognia. Z dala dolatywały okrzyki naszych chłopców — hura, hurra. Byłam w sytuacji bez wyjścia, na ulicy Konwiktorskiej płonął stadion sportowy oświetlając każde źdźbło trawy. Nie było metra ziemi, które by nie było zasypane kulami, na niebo zaś wchodziło słońce.

Lecieć w ogień, jawne samobójstwo przed spełnieniem rozkazu, zostać tu pod bokiem Niemców, prawie pewna śmierć. Intuicja jednak mówiła mi, że nie dotrę do naszych oddziałów, które właśnie oddalają się gdzieś w głąb Starówki, jak to można było sądzić po głosach. Postanowiłam zostać, i to w charakterze trupa. Słońce świeciło mi prosto w oczy, od Starówki leciało gorące powietrze palącego się stadionu, a bliziutko przy fortach Cytadeli krzątali się przy kaemach Niemcy. Czekałam, kiedy mnie spostrzegą i zastrzelą, licząc w myśli odległość, która mnie od nich dzieli. Było tego w prostej linii zaledwie 200 m.

Dopiero około godziny czternastej przy zmianie obsady karabinów nastąpiły niemiłe pytania na mój temat: Auf welche Weise gibt hier diese Mädchenleiche, zum Teufel — mówił mój nowy opiekun, gruby Szwab kierując w moją stronę tubę polowej lornetki.

Nigdy bardziej nie byłam przejęta swoją rolą. Równiutko bez oddechu, ze szczelnie zamkniętymi oczami, śnieżnobiała z wrażenia leżałam w charakterze trupa. Aber sicher ist sicher — więc oddano w moim kierunku kilka strzałów z erkaemu. Jedna kula przeleciała przez otwartą połę wiatrówki, przebijając portfel, druga drasnęła mnie w lewą nogę. Czułam, jak płynie krew i to mnie najbardziej przerażało, że tę krew mogą zobaczyć, a ja przecież jestem trupem. Po chwili jednak Niemcy upewniwszy się, że istotnie nie żyję, zajęli się regularnym ostrzałem terenu. Jeżeli nie dostanę ataku histerii i dotrwam do szarówki, będę ocalona. By czas prędzej schodził, powtarzałam sobie meldunek, w którym przecież znałam i tak wszystko z kropkami i przecinkami na pamięć. Liczyłam ilość strzałów na minutę, oglądałam amunicję, którą przynoszono z głębi fortu Niemcom przy obsadzie cekaemu. Przyszedł wreszcie oczekiwany zmrok. Okazało się jednak, że jestem zdrętwiała i pierwsze ruchy sprawiają mi niewysłowiony ból. Powoli jednak odzyskiwałam władzę w rękach, następnie w nogach i ruszyłam naprzód. Tylko na niewielkim odcinku chroniła mnie ściana wiaduktu przed ogniem zaporowym. Dziś jednak sytuacja była dużo korzystniejsza. Kule leciały pojedynczo, a nie ławą, a znając ich paraboliczną linię spadania, można było jako tako uniknąć spotkania z nimi. W miejscu, gdzie kończył się wiadukt, poderwałam się do biegu. Pole było dość gładkie, poorane jedynie po-

ciskami. Ogień nie wzmagał się, widocznie nikomu, ani Niemcom, ani naszym nie przyszło na myśl, że ktoś może bezczelnie pędzić polem, którego każda piędź była krwawo zdobywana i tracona co noc. Miałam do przebycia jeszcze około 200 m do domu przy ulicy Bonifraterskiej 25, który sądząc po kierunku ognia nieprzyjaciela, musiał być w naszych rękach, gdy zerwał się huraganowy ostrzał. Byłam w samym środku pola walki. Nogi niosły mnie szybciej od pocisków. Wiedziałam, że tym razem nie ujdzie mi na sucho. Jeszcze 150, jeszcze 100 m. Naraz wszystko zawirowało mi przed oczami. Coś niby ciężki gwóźdź przybiło mnie do ziemi. Ziemia pulsuje, jęczy rozpaczliwie, zawodzi, ale jest ciepła i staje się jakaś lepka, a przez to bardzo bliska. Wydaje mi się, że leżę na łące, a nade mną szaleje burza. Usiłuję odwrócić się na plecy, by zobaczyć, co się dzieje z niebem i nie mogę. Przypominam sobie, że pewnie gdzieś w pobliżu leży książka i trzeba ją zabrać do domu. Wyciągam rękę i wraz z ogromnym bólem wraca mi świadomość rzeczywistości. Wiem już, gdzie jestem, wiem również, że żyję. Powoli zaczynam badać swoje siły, podnoszę się nieco na lewej zdrowej ręce i niestety padam na twarz rzygając krwią, która zalewa mi teraz oczy. Ogień huraganowy trwa. To mnie pociesza, że i tak nie można się ruszać. Teraz zaczynam badać ruchy nóg, są zdrowe. Przeszło cztery godziny przemawiałam łagodnie do swoich poszarpanych członków nakazując im podporządkować się woli. Aż wreszcie stał się cud, wstałam i chwiejnym krokiem poszłam w stronę ulicy Bonifraterskiej. Jak się to stało, że spódnica moja zamieniła się w sito od kul, a nogi pozostały całe z wyjątkiem kilku draśnięć, trudno dziś odpowiedzieć. Gdy brama domu na ulicy Bonifraterskiej zatrzasnęła się za mną, dosłyszałam zaraz, jak ktoś kompetentny mówił: „Panie poruczniku, widziałam, jak ta Żydówka wychodziła z kanału." Nie przypuszczałam jednak wtedy, żeby ten głos mógł mieć coś ze mną wspólnego: nie byłam Żydówką i nie wychodziłam z kanału. Sądząc, że dotyczy to kogoś innego, powiedziałam: wszystko jedno, kim jest ta kobieta i skąd przychodzi, należy jej pomóc. Rozległ się obok śmiech i posłyszałam w dudniącej bramie, jak ktoś krzyknął: „Wariatka!"

Po chwili zjawił się chłopiec z opaską na ramieniu. Podałam hasło. Było wczorajsze, dowód mego dwudziestoczterogodzinnego przedzierania się. Natychmiast zostałam zaprowadzona do komendanta, był nim porucznik „Piotr". Po prowizorycznym opatrunku, leżąc na kanapie, relacjonowałam sytuację na Żoliborzu wskazując na mapie lewą ręką rozłożenie naszych placówek, placówek nieprzyjaciela oraz przewidziany kierunek natarcia. Około godziny dzieliłam się z obrońcami Starówki informacjami, które mogły im być pomocne przy natarciu na Dworzec Gdański. Potem zajął się mną przygodny medyk i dobrze się stało, że udało mi się wcześniej przekazać wszystko, co wiedziałam, gdyż w rękach tego

„chirurga" zaczęłam tracić przytomność. Następnego dnia, gdy nieco przyszłam do siebie po pierwszym opatrunku, zjawił się mój opiekun i oznajmił mi, że nie może dopuścić do tego, żebym miała martwą zdeformowaną dłoń i zaraz ją zeszyje. Naokoło szalał ogień. Doktor zaprowadził mnie do ubikacji, posadził na desce sedesowej, sam usiadł na stołeczku i na surowo zwykłymi nożyczkami zaczął obcinać kawały zwisającego mięsa. Ranę polewał wodą z czajnika i zaszywał zwykłą igłą. Tynk sypał się nam na głowy, nie pozwalając chwilami oddychać i gasząc małą lampkę naftową, jedyne oświetlenie przy tak zwanej operacji. Po skończeniu tego zabiegu, który zniosłam w całkowitym milczeniu, doktor odniósł mnie na jakąś pryczę w piwnicy, gdzie, jak mi powiedzieli chłopcy, przespałam całe dwadzieścia cztery godziny.

Gdy się obudziłam, sytuacja była o wiele gorsza niż w momencie mojego przyjścia. Ludność cywilna była już ewakuowana. Niedobitki oddziałów broniły się resztkami amunicji i resztkami sił. Zaoferowaną przeze mnie pomoc na stanowisku obserwatora przyjęto bez zastrzeżeń. Sapiąc i popluwając krwią dobrnęłam na drugie piętro i tu okazało się, że nie mogę utrzymać lornetki lewą ręką. Chłopcy urządzili mi podporę z krzesła i wieszaka. Niedługo jednak pełniłam tę zaszczytną służbę. Po trzech godzinach wytężonej obserwacji myślałam, że przeżywam halucynacje, gdyż po prostu w sam środek obiektywu mojej lornetki wszedł szkop. Kiedy zaczął do mnie celować, nogi odmówiły mi posłuszeństwa i znalazłam się w pozycji klęczącej z okrzykiem: „Niemiec!" Po sekundzie Niemiec został zastrzelony. Natarcie było jednak zbyt silne, musieliśmy się wycofywać. Część oddziału już przebiegła ulicę Bonifraterską. Ja z doktorem oraz z dwoma ciężko rannymi niesionymi przez kolegów mieliśmy iść w środku. Za nami dowódca i ktoś jeszcze w charakterze osłony. Trzeba było się spieszyć, osłona miała już tylko jeden granat, i to jak się później okazało — niewypał. Odwrót policzony był na sekundy. W momencie, gdyśmy mieli opuszczać dom, pod jego fasadą nastąpił wybuch goliata. Ściany wraz z klatką schodową wykonały dziwnego kontredansa przenosząc nas z piętra na parter. Wybiegliśmy. Doktor ciągnął mnie za rękaw, plątały mi się nogi i potykałam się o trupy. Przed oczyma miałam wyrwane pośladki niesionego kolegi, który komuś w ten sposób uratował życie. Szpital wariatów, do którego zdążaliśmy, był w pełnym ogniu. Wśród płomieni liżących fasadę uwijali się z obłąkańczym krzykiem lub pieśnią wariaci. Zamknęłam oczy mając wrażenie, że to, co przeżyłam, było fraszką, a za chwilę znajdę się w prawdziwym piekle. Otworzyłam je jednak w samą porę, by zobaczyć, jak dwóch wariatów chce siłą zepchnąć nosze z naszym rannym kolegą do piwnicy. Podniosłam alarm, dzięki czemu nosze powędrowały do szpitala. Ta noc była piekielna. Skulona siedziałam w piwnicy, a obok

mnie jakiś mężczyzna, również akowiec, który ze szlochem opowiadał, że Niemcy spalili żywcem, a następnie wysadzili w powietrze dom przy ulicy Bonifraterskiej 23, gdzie znajdowały się tylko matki z dziećmi i gdzie zostawił dwoje malutkich własnych dzieci. Pocieszałam go, jak mogłam, cóż jednak można było powiedzieć w takiej chwili prócz błahych banałów. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy i ja nie wytrzymałam wybuchając płaczem. Myślę jednak, że była to nie tylko oznaka współczucia dla cierpień ojca, ale również i ostateczne rozprężenie organizmu i wskutek tego atak nerwowy.

Następnego dnia zawlokłam się na ulicę Mławską 3 na opatrunek, skąd już nie miałam siły się ruszyć. Było mi ciągle słabo, wzrastało pragnienie i temperatura, ręka puchła coraz bardziej, z rany na plecach zaczęła sączyć się ropa. Przestałam myśleć o powrocie do akcji. Starałam się być w miarę możności pożyteczna na terenie szpitala, spełniając drobne posługi przy ciężko rannych. W momentach lepszego samopoczucia chodziłam do najbliższych placówek po wieści, ale ponieważ były one coraz czarniejsze, musiałam nieraz fantazjować, żeby ranni nie upadli całkiem na duchu. W czasie takich eskapad zawadziłam o szpital na ulicy Długiej 7 w pałacu Raczyńskich. Obudowany ze wszystkich stron podwórzec zalany był słońcem, które iskrzyło się na szarych elewacjach rażąc w oczy. W mdławym upalnym zaduchu leżeli jak przed zapowiedzianym sądem ostatecznym ci, którzy już odeszli z szeregów. Nagie ciała wyciągnięte sztywno, pozbawione kończyn, rzucone jedne na drugie rosły upiornymi stertami w górę sięgając już okien parteru. Na środku tego widmowego podwórka, wykorzystując skrawek wolnego miejsca, zainstalowano kuchnię polową, przy której kręcił się młody chłopak i pogwizdując mieszał strawę dla tych, którzy jeszcze żyli.

17 sierpnia przeniesiono nas na ulicę Freta 10 do kościoła Św. Jacka. Zaczynał się ostatni etap walki dla Starego Miasta. W drodze na nowe locum zostałam przysypana w towarzystwie czterech osób. Byłam tak zaszokowana, że nie mogę sobie przypomnieć, ani gdzie, ani jak się to stało. Po trzech godzinach zostaliśmy odkopani. Jedna osoba zmarła na atak serca. Kościół Św. Jacka przeobrażony na szpital robił wstrząsające wrażenie. W nawie głównej i w nawach bocznych na posadzce leżeli pokotem ranni. Najlepiej urządzili się ci, którym udało się opanować ołtarze. W wirydarzu leżało już kilku chłopców z ulicy Bonifraterskiej 25. Przynieśli mi olbrzymi fotel, ale z powodu bólu w plecach nie mogłam na nim siedzieć. Zostałam więc przyjęta na materac Alinki, w zamian za pomoc przy zawiązywaniu butów.

Głodówka oraz wizje, jakie powstają w na wpół zrujnowanym kościele, potęgowały nierealny nastrój. Siedzieliśmy lub leżeliśmy osłabieni i cierpiący. Nad nami krążyły samoloty i rozrywały się pociski, których

odłamki dziurawiły materace często dobijając rannych. Kilka ostatnich dni przed upadkiem Starówki wypełniło wycie ludzi umierających na tężec. Do normalnego ostrzału dołączyła się teraz wzmożona akcja lotnicza. Cały dzień samoloty niszczyły bombami dom po domu i penetrowały teren zniżając się nad dachy i strzelając do pojedynczych ludzi.

25 sierpnia było już przesądzone, że Starówka będzie się musiała poddać. Próba przejścia górą przez ulicę Królewską skończyła się fiaskiem. Pozostawały jedynie kanały. Niedobitki wojska miały się przedzierać w stronę Śródmieścia, a Delegatura Rządu na Żoliborz. Ja zostałam przydzielona do zespołu, który miał iść na Żoliborz. Miałam uczucie, że miejsce, w którym została naznaczona zbiórka, ulica Świętojerska, jest ostatnim wolnym skrawkiem Starego Miasta. Przedzieraliśmy się pod osłoną nocy gęsto ostrzeliwani. Zdolni do walki żołnierze byli już w kanałach wiodących do Śródmieścia. Niemcy, którym nikt już nie stawiał oporu, bali się jednak zaglądać w ruiny i prażyli ogniem z daleka. Trzeba było zachować całkowite milczenie. Do samego włazu czołgaliśmy się pojedynczo, gdyż znajdował się on pod ostrzałem zaporowym. Byłam ze względu na swój stan zdrowia prawie na samym końcu tego dziwnego pochodu. Schodzenie w dół po szerokich rozstawionych klamrach sprawiało mi poważne trudności. Naraz posłyszałam, że na ulicy wzmógł się ogień. Równocześnie w otwór, w obawie, by ich Niemcy nie odcięli, wskoczyli jacyś dwaj mężczyźni. Kosztowało mnie to wiele bólu i zdeformowania prawej dłoni, która została zdeptana. Ktoś ostatni zasunął płytę z chodnika na otwór i zrobiło się zupełnie ciemno. Musieliśmy stać około pół godziny, aby nie ściągnąć za sobą Niemców. Dopiero zapalona gdzieś daleko na przodzie pochodu latarka dała znak do marszu. Początkowo wody nie było dużo. Jedyną trudność sprawiał kształt kanału oraz panujący w nim zaduch. Później wody zaczęło przybywać, stawała się coraz brudniejsza, na dnie można było wyczuć nogami trupy. Po jakiejś godzinie kanał stał się tak niski, że nawet mnie przy moim niewielkim wzroście trudno było iść. Jakaś kobieta za mną dostała nerwowego ataku i zaczęła głośno krzyczeć. Stojący najbliżej mężczyzna zatkał jej usta ręką. Pochód zatrzymał się. Woda gwałtownie zabulgotała, to do wlotu kanału za nami Niemcy wrzucili wiązkę granatów. Trzeba było znowu czekać. Gdy wyruszyliśmy ponownie, wszyscy byli tak wyczerpani, że szli dosłownie noga za nogą. Mnie podtrzymywał, a później ciągnął siłą, jakiś mężczyzna. Brudna woda dostała mi się do ran potęgując nieznośny ból. Przejście przez „burzowiec" zawdzięczam również temu nieznanemu człowiekowi. W żaden bowiem sposób nie wytrzymałabym silnego prądu oraz schodzenia i wchodzenia do kanału. Ostatni odcinek drogi, który trwał jeszcze jakieś pół godziny, odbyłam tylko dzięki silnej woli. Z włazu przy ulicy Stołecznej wyciągnięto mnie

na wpół przytomną o godzinie 4 rano. Cała droga trwała zatem około pięciu godzin. Potem nastąpił koszmar życia szpitalnego, dla mnie o tyle łagodniejszy, że w tym samym domu, gdzie mieścił się szpital, mieszkała moja rodzina, która natychmiast się mną zajęła. Przez trzy tygodnie miałam wysoką gorączkę, a bez przerwy przesuwały mi się przed oczyma tragiczne dni upadku Starówki.

Na tydzień przed upadkiem Żoliborza temperatura spadła i zaczęłam odzyskiwać zdrowie. Rany wprawdzie nadal wyglądały niepokojąco, pojawił się głód i tu zaczęła się tragedia. Ojciec, który z trudem poruszał się o dwóch laskach, otrzymał od kogoś jakieś suszone jarzyny i dwie butelki wina dla mnie. Z kawałków chleba robiło się papkę o smaku stęchłej gazety. Zaczęłam trochę wstawać, mając nadzieję, że jeszcze wrócę do oddziału. Moje pytania na temat sytuacji bojowej pozostawiano bez odpowiedzi. Wkrótce jednak przekonałam się sama, jak ona wygląda.

27 września kanonada niemiecka zagrała na fasadzie naszego domu od strony ulicy Krechowieckiej. Przez okienko piwnicy widać było stanowiska nieprzyjaciela na podwórku domu już po drugiej stronie ulicy. Padł rozkaz oddania broni. Sanitariuszki, a między innymi i moja siostra, obiegały salę błagając chłopców, by zrzucili opaski, naboje oraz krótką broń, którą mieli ukrytą pod poduszką.

Zakopywano to wszystko na podwórku. Podobnemu losowi uległy również dwa krótkie pistolety będące własnością mego ojca. Na naszą klatkę schodową wpadło kilku oficerów poprzebieranych w cywilne ubrania i długo wpatrywało się w stronę Wisły. Teraz już koniec był przesądzony. Nastąpił 30 września o godzinie 9 rano. Niemcy opanowali szpital. Przed każdą klatką schodową stał karabin maszynowy. Wszyscy mogący chodzić mieli wyjść na podwórko w ciągu dwudziestu minut. W razie niewykonania rozkazu Niemcy zapowiedzieli, że będą rzucać granatami. Mieliśmy tylko tyle czasu, żeby jeszcze coś na siebie włożyć. Najwięcej było kłopotu ze mną, ubranie moje znajdowało się na górze. Wobec tego włożono mi spódniczkę mojej siostry i szeroki ciepły szlafrok matki, gdyż nic innego nie było pod ręką, a ciężkie palto uwierałoby rany.

Jeszcze trzy sekundy, do małej walizeczki wrzucono trochę rzeczy dla mojego małego brata i wyruszyliśmy. Po drodze chwyciłam mały płócienny składany stołek, by w razie zmęczenia usiąść. Wychodziliśmy z podniesionymi rękami, nie bardzo zdając sobie sprawę, czy na natychmiastową śmierć, czy też do obozu. Teraz dopiero mogłam zobaczyć, jak bardzo został zniszczony Żoliborz. Tłum ludzi z naszego bloku oraz przyległych domów skierowali Niemcy ulicą Suzina do ulicy Krasińskiego, następnie na Powązki. Mijaliśmy po drodze trupy ludzi spalonych, ludzi zabitych, ludzi zgwałconych, ziały ku nam czarnym dymem dopalające

się domy. A nad tym straszliwym obrazem zniszczenia rozbrzmiewała melodia niemieckiego walca, która szarpała resztkami nerwów, wsączała się bezgranicznym jadem nienawiści do wroga, nie dającym się wyrugować z serca po kres życia.

Maszynopis, oryginał, 1965, IH PAN.

8

Feliksa Zelcer, lat 44, nauczycielka, wykształcenie średnie. — Wspomnienie z działalności PPR i RPPS na Żoliborzu.

W pierwszych dniach powstania — na zlecenie Krajowej Rady Narodowej — powstał na terenie Żoliborza — Samorząd Ludności Cywilnej, który był zorganizowany przez tow. Stanisława Tołwińskiego.[1] Samorząd obejmował wszystkie osiedla mieszkaniowe na Żoliborzu, a więc: Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową (WSM), Osiedle na Skarpie, Osiedle na dolnym Żoliborzu, Osiedle Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), Osiedle Wojskowe i Osiedle Urzędnicze. Każde z Osiedli posiadało swój wewnętrzny samorząd składający się z trzech osób wybranych przez aktyw Osiedla. Były to tak zwane „trójki" Osiedlowe. W skład „trójek" wchodzili towarzysze z PPR i PPS oraz bezpartyjni. Zadaniem „trójek" było dbać o zaspokojenie potrzeb mieszkańców danego osiedla.

Przewodniczący „trójek" tworzyli Prezydium Samorządu, któremu przewodniczył tow. Stanisław Tołwiński. Sekretarzem Prezydium oraz przedstawicielską Żoliborza górnego była tow. Helena Oczykowska („Hesia").

Na Żoliborzu z ramienia Delegatury Rządu powstało Starostwo, którego starostą był tow. Robert Froelich. Starostwo to istniało tylko nominalnie, gdyż żadnej żywszej działalności nie prowadziło. Nie mieliśmy z nim żadnych kontaktów.

Samorząd Ludności Cywilnej przejawiał dużą energię, wiele aktywności i duży rozmach. Byliśmy stale na posterunku i w każdej chwili do dyspozycji potrzebujących nas obywateli. Zwracali się do nas wszyscy — niezależnie od zapatrywań politycznych.

W zasadzie Samorząd nasz obejmował opieką ludność cywilną, jednak — w miarę potrzeby — służyliśmy pomocą również powstańcom. Szczególnie pomoc nasza okazała się potrzebna grupom żołnierzy, któ-

[1] Zob. w tym tomie s. 140.

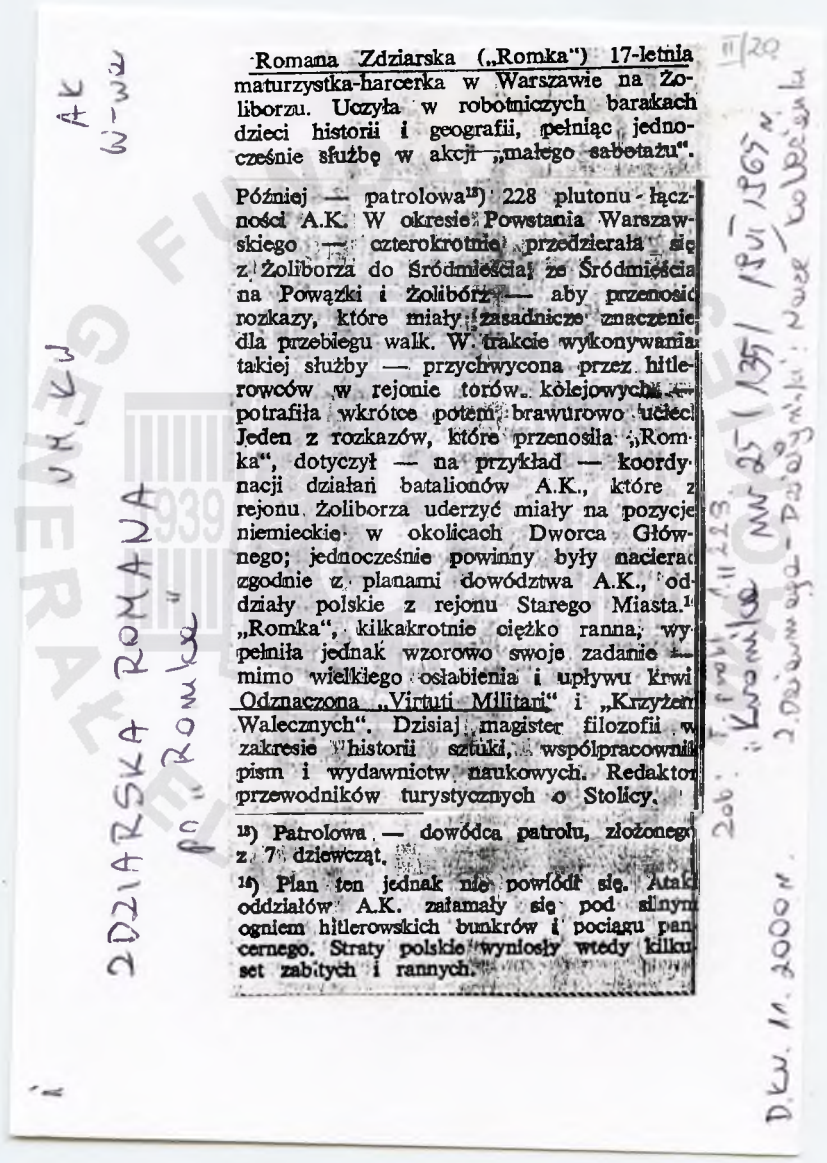

Romana Zdziarska („Romka") 17-letnia maturzystka-harcerka w Warszawie na Żoliborzu. Uczyła w robotniczych barakach dzieci historii i geografii, pełniąc jednocześnie służbę w akcji „małego sabotażu".

Później — patrolowa[13]) 228 plutonu łączności A.K. W okresie Powstania Warszawskiego — czterokrotnie przedzierała się z Żoliborza do Śródmieścia, ze Śródmieścia na Powązki i Żoliborz — aby przenosić rozkazy, które miały zasadnicze znaczenie dla przebiegu walk. W trakcie wykonywania takiej służby — przychwycona przez hitlerowców w rejonie torów kolejowych — potrafiła wkrótce potem brawurowo uciec. Jeden z rozkazów, które przenosiła „Romka", dotyczył — na przykład — koordynacji działań batalionów A.K., które z rejonu Żoliborza uderzyć miały na pozycje niemieckie w okolicach Dworca Głównego; jednocześnie powinny były nacierać zgodnie z planami dowództwa A.K., oddziały polskie z rejonu Starego Miasta.[14]) „Romka", kilkakrotnie ciężko ranna, wypełniła jednak wzorowo swoje zadanie — mimo wielkiego osłabienia i upływu krwi. Odznaczona „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych". Dzisiaj magister filozofii w zakresie historii sztuki, współpracownik pism i wydawnictw naukowych. Redaktor przewodników turystycznych o Stolicy.

[13]) Patrolowa — dowódca patrolu, złożonego z 7 dziewcząt.

[14]) Plan ten jednak nie powiódł się. Ataki oddziałów A.K. załamały się pod silnym ogniem hitlerowskich bunkrów i pociągu pancernego. Straty polskie wyniosły wtedy kilkaset zabitych i rannych.

III/3 - Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945).
- Oświadczenie Romany Zdziarskiej-Reńskiej w sprawie Hanny Ewy Scimarskiej-Kuczyńskiej. Rkp. kserokopia k. 1, s. 1-2.
- Oświadczenie Romany Zdziarskiej-Reńskiej w sprawie Barbary Kozierowskiej. 2 dn. 6. XII. 1993 r. Rkp. kserokopia k. 1, s. 3.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I. 207/2001

Warszawa dnia 0 11 1-1-1993

III/3/<

Oświadczenie

Ja Romana Zdziarska-Rewska zamieszkała obecnie przy ul
w W-wie, nr Dow. Osobistego OD ' z dnia 30
czerwca 1993r oraz Zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów i osób
represjonowanych nr 92302/30440 z dnia 20 II 1992r. oświadczam, że,

Hanna Ewa Świnarska-Kaczyńska w 1939r. jako harcerka
należąca do drużyny żeńskiej ZHP przy szkole SS Zmartwychwstanek
przy ul. Krasińskiego 30 była czynna na Dworcu Gdańskim, gdzie zorga-
nizowany został punkt opieki nad żołnierzami przez Pogotowie Harcerek
ZHP. Pracowała tu pełniąc liczne obowiązki: jako odbieranie żołnierzy
kierowanych na front, pełnienie dyżurów przy telefonie, pomoc przy opa-
trunkach, przenoszenie rannych na noszach i inne.

akcja ta trwała od 2 września do 20 - odwołana została przed
kapitulacją przez Komendę Pogotowia ZHP ze względu na nasilający się
ogień i ostrzał lotniczy nieprzyjaciela, ponadto Warszawa była już oblężona.

Po kapitulacji Warszawy H.E. Świnarska pełniła służbę w szpitalu
Ujazdowskim, polegającą na opatrywaniu leżących rannych żołnierzom, opiece
nad nimi, dożywianiu ich, organizowaniu materiałów opatrunkowych oraz
poszukiwaniu adresów rodzin.

Zawsze na Dworcu Gdańskim jak też w szpitalu Ujazdowskim
bywały również chwile, często dłuższe przerwy, lub jednostkowe przypad
ki użycia transportem rannych z Hanną Świnarską.

W okresie okupacji utrzymywała kontakty z w/w ponieważ chodziła
tajnie do tego samego tajnego gimnazjum Mł. Piłsudskiej. Dlatego też oświad
cza mi, że H. Świnarska należała do tajnej Drużyny nr XIII im Marii
im M. Curie-Skłodowskiej, której drużynową była Pani Natalia Nekra
szowa. Ja w tych czasie należałam do drużyny „Kresy" na Solcu.

Drużyna M. Curie-Skłodowskiej powstała w 1940r.

Hanna Świnarska po przejściu przeszkolenia sanitarnego
i łączności w swoim zastępie (zastępowa Hanna Lewińska)
brała udział w wielu akcjach takich, jak wysyłanie na
Pawiak paczek z miejscowości podwarszawskich (np. Otwock)
gromadzenie leków i środków sanitarnych. Czynna ta była

w ramach małego sabotażu, gdzie brała udział w pisaniu haseł antyhitlerowskich na ulicach Warszawy.

III/3/2

Przenosiła tajną korespondencję, prasę, a także i broń. Ponadto do zadań najistotniejszych należała obserwacja i rejestracja ruchów wojsk, samochodów i taborów wjeżdżających i wyjeżdżających z baz niemieckich. Akcja taka miała miejsce w Bydgoszczy w kinie Kosmos stojącego przy ul. Nadbrzeżnej, zaraz przy moście Niemców.

W ramach współpracy z żołnierzami AK często wraz koleżankami pełniła ostrą sygnalizującą o niebezpieczeństwie ze strony hitlerowców.

Pomagała w akcjach ze swojej dzielnicy brała udział w opiece i nauczaniu ludności dzieci z wyższych klas

Romana Zdziarska-Rekiec

Zdziarska-Rekiec
DD0446307
podpis
8.11.1943r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/3/3

Warszawa dnia 6 XII 1993r.

Oświadczenie

Kserokopia do akt brata Zdziarskiej (VM)

Ja Roniana Zdziarska-Dewska zamieszkała obecnie przy ul. nr Dow. Osob. DE z dnia 30 czerwca 1993r oraz Zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów i osób represjonowanych nr. 82302/30440 z dnia 20 II 1992r oświadczam że;

Barbara Koziejowska z domu Konarzewska w 1939r pełniła wraz ze mną i Hanną Świniarską służbę pomocniczą na Dworcu Gdańskim zorganizowaną przez Pogotowie Harcerskie.

Opiekowała się żołnierzami kierowanymi na front, pełniła dyżury przy telefonie, pomagała kwaterować rannych, nosiłam im jedzenie i wodę. Przenosiła również na noszach żołnierzy rannych.

Akcja ta miała miejsce od 2 IX do 20 IX 1939 r. odwołana została w związku z pełnym oblężeniem Warszawy.

Barbara Konarzewska była też czynna po upadku Warszawy w pracy sanitarnej w szpitalu Ujazdowskim - opiekowała się rannymi żołnierzami, oddawała krew, dożywiała żołnierzy, zajmowała się prowadzeniem ich korespondencji do rodzin.

W 1939r. brałam udział w walkach na Dworcu Gdańskim a także po upadku Warszawy pełniłam służbę w szpitalu Ujazdowskim. Wiadomo mi też, że Barbara Konarzewska była członkinią XIII tajnej Drużyny im Marii Curie-Skłodowskiej na Pradze, gdzie w czasie okupacji mieszkała.

Zaświadczam Zdziarska-Dewska

stwierdzam, że Obywatelka Zdziarska-Ruska Roniana legitymująca się Dowodem Osobistym Nr DB 0446307 złożyła podpis w mojej obecności dnia 6.12.1993 r. Warszawa

KIEROWNIK REFERATU Maria Jagiełło

URZĄD DZIELNICY – GMINY Warszawa-Żoliborz WYDZIAŁ OBYWATELSKI ul. Słowackiego 6/8 00-967 Warszawa (5)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV. Korespondencja

- 2 maja 1982 - Pismo Romany Zdziarskiej do ZBoWiD. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 1.
- 5. 09. 2001 - list Wisławy Szymborskiej do E. Z. Rkp. oryg. k. 1, s. 2.
- 18. IX. 2001 - list E. Z. do Wisławy Szymborskiej - Rkp. Kopia przez kalkę (oryg.). k. 1, s. 3-4.
- 31. X. 2001 - list W. Szymborskiej do E. Z. Notatka z rozmowy telefonicznej E. Z. z W. Szymborską (6. XI. 01). Rkp. oryg. k. 1, s. 5-6.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

...ana Zdziarska

IV/1 (96)

01-991 Warszawa

Warszawa, dnia 2 maja 1982r.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Oddział Wojewódzki
Dział Ewidencji, pok. nr 2
ul. Inflancka w Warszawie

Zarząd Okręgu Warsz. ZBoWiD
Organizacyjny
Wpłynęło „11" 06 1982
Nr 2228 zał. ref.

Uprzejmie proszę o wydanie mi zaświadczenia kombatanckiego. W okresie od 1959 r. do 1970r. byłam czynnym członkiem Oddziału ZBOWiD na Żoliborzu. Posiadam legitymację Związku z opłaconymi składkami za ten okres wystawioną dn. 21.I 1959r. nr. 300349, nr. ew. Okręgu 8417/T.6887. W związku z podwyższonymi składkami w 1971r. jako inwalidka wojenna zmuszona byłam zrezygnować z przynależności do dwóch związków o podobnym profilu, pozostając jedynie w ZIW, gdzie zresztą pełnię funkcję kieronika Komisji Historycznej.

Pragnę uzyskać zaświadczenie kombatanckie w związku z Krzyżem Powstańczym.

Moje dane personalne:
ur. 25.VIII.1925 Hrubieszów, córka Romana i Stefanii z Iwińskich
inwalidka III/II gr. z powstania warszawskiego
łączniczka 228 pl. łączności-specjalnego oddziału dowodzenia przy "Żywicielu"
5ciokrotnie ranna, odznaczona Virtuti Militarii V kl.

W 1939 r. brałam udział w obronie Warszawy, pełniąc służbę harcerską na Dw. Gdańskim wraz z drużyną "Puszcza"
1939/40 - 1942 należałam do tajnej drużyny harcerskiej na Żoliborzu "Knieje" brałam udział w małym i dużym sabotażu/ akcja N/, przenoszeniu prasy i materiałów łącznościowych, akcji nauczania dzieci historii i geografii, prowadzeni nauczania pisania na terenie baraków żoliborskich, przygotywywaniu paczek do oflagów itd.
1942-44 byłam żołnierzem AK- 228 pl. łączności dow. przez "Słuchawkę", ppor Józefa Krzeskiego-przeszłam przeszkolenie w zakresie łączności, kurs ogólno wojskowy oraz kurs dla szyfrantek. 1943r. otrzymałam własny patrol, który szkoliłam przygotowując do powstania, w tym czasie sama uczęszczałam na kurs broni.
W sierpniu 1944r. wraz ze swym patrolem otrzymałam przydział do Komendy Gł. dla utrzymania stałej łączności z Żywicielem, z m.p. Sienkiewicza. Służbę pełniłam w Śródmieściu, na Żoliborzu i na Starówce, gdzie zostałam ciężko ranna w czasie przedzierania się z Żoliborza dla uzgodnienia akcji na Dw. Gdański w nocy z 15/16 VIII. Ze Starówki na Żoliborz przeszłam kanałami, tu w szpitalu spędziłam resztę powstania, z obozu przejściowego dla ludności cywilnej we Włochach uciekłam na furmance z trupami.
Po wojnie ukończyłam UW. Wydz. Filozofii w zakresie historii sztuki i wiele lat pracowałam w swoim zawodzie. od 1971 jestem na po 28 latach pracy zawodowej na emeryturze.

mgr Romana Zdziarska
ul. Andersena 5 m. 39
01-991 Warszawa

p. 207/2001. Warszawa, 5.09.2001. A.mw
IV/2

Wielce Szanowna i Kochana Elu!

Każdemu chyba ostatniemu radośniej robi się na sercu – a w chwilach kiedy się nie chce, to znów się chce (żyć, może wstać, może coś zrobić wyjściej) – kiedy list taki przychodzi jak od Ciebie....
– Dzięki.
Wiesz à propos Romy 2. rozesłałam dawno. Ludzie odchodzą, są na urlopach, a poza tym Roma była tak skryta, że nikt z koleżanek nic wiedział np. kiedy wyszła za mąż i gdzie odbył się ślub. Nawet siostra Jej Stefanii, które też dawno zmarła.
– Nie widzę możliwości z mojej strony (choć byłoby pomoc mogę dołożyć kuszynkę, ze strony Samulskich, a wręc mego śp. Ojca) dowiedzenia się, czy była krewną Marii Zdziarskiej. Być może? Nazwisko dość rzadkie.
– Może pewnych wyjaśnień zechciała by udzielić OO. Albertyni z Częstochowy, którym (podobno!) była wykonawcą testamentu i u których w Hospicjum zmarła; zostawiła komuś i tam chciała być do końca. Myślę, że jeśli to jest takie istotne – to Twojemu Wielkiemu Autorytetowi – by nie odmówili.
– Wysyłam 2x ksero z dokumentu pisanego Jej ręką, może z dość wiernym podobizną:
a) oświadczenie świadka w sprawie nowej kolegiaty.
b) deklaracje ze Zw. Powstańców Wlkp.

Ogromy wyrazy szacunku dla Ciebie, i Twojej wielkiej, niestrudzonej, pełnej oddania pracy. Serdeczność i dobrych myśli moc wysyłam
Wiesia Skrodzka

IV/3

Toruń 18 IX 2007

Kopia

Wisia Droga,

Dziękuję Ci serdecznie za cenne dokumenty ze Twoją tak. mylbką pomoc - a jest ona mi bardzo potrzebna.

Wiedziałam, że jakaś „Anna Pałysowa" otrzymała Virtuti, ale nie wiedziałam, że mogę ją zidentyfikować jako Twoją przyjaciółkę - Kuzynkę. Teraz wiem, że to one.

Czy może przypadkiem wiesz, że ma w rodzinie Anny Rutkę-Szczypińską, c. Dymitra, ur. 1915 r., takie z AK?

Do częstochowskiego oczywiście napiszemy, ale nie wiele mam nadziei.

Szukałam w naszym Archiwum Twojej relacji (własnej) ale nie znalazłam. Czy możesz przysłać? Zaległam Sekret, ale nie on jest najpilniejszy.

Wisia, jestem pewna, że zdobędziesz dla biogramu zdziarskiej (figuruje też jako Zdziarska) jeszcze wiele wiadomości, czy istnieją jakieś jej publikacje mówiące o okresie wojny? Myślę, że wydrukujemy biogram z podaniem Twojego współautorstwa. Co robiła w czasie Powstania w pionie Łączności KG?

IV/4

Będę czekać na jakiekolwiek dalsze wiadomości.

Serdecznie Cię pozdrawiam –
wiele Ciebie krzepiących w Twoim trudnym, ta
zadbanym miesiącu

Elżbieta Zawacka

PS Mam 2 sprzeczne daty urodzenia Romy
Jurgis 2 dokumenty 2 maja 1925 r. a w ks.
Karo odnalezionym w księdze ds kombatan-
tów 25 sierpnia 1926 r. 2.05.1925 r. 25.08.19..

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Proszę, wybacz, że tak bazgrzę, ale chęć zerwania wystać i nie zdążę przepisać, na czysto"

do Kopertę Zdrowie - Rawka (VM)

p. 269/2001

Łt. wa. 31.XI.

b. MN IV/5

Wielce Szanowna i Droga Elu!

Dziękuję za wiele słowa Twojego listu, który zawsze cieszy ogromnie!

- Przesyłam dzieje wojenne naszej dawnej Koleżanki Barbary Konwerskiej-Kosiejowskiej, a to i dlatego, że jest w nich oświadczenie Romy (pisanej jeszcze dobre imię) Kol. Kosiejowska ma tylko „medal za W-wę", ale jest to szlachetne i ciche Stworzenie i pozwalam do ewentualnego wsunięcia i umieszczenia w innych Twoich wspomnieniach o Akowcach.

- Wracając do Romy Z. 1) ciekawa jestem co odpisała Częstochowa? 2) Za zaszczyt ewent. współautorstwa b. dziękuję, ale nie leży mi to w tym sensie na sercu — a i nikt lepiej tego nie zrobi jak Twój wspaniały zespół - oddany i doświadczony. 3) Myślę, że układy Romy Z. z Rewskimi, nie nadają się do publikacji, choć ani pary innych koleżanek, z którymi rozmawiałam — nie znają P. Romy Rewskiej. 4) Romka zaczęła Powstanie na Żoliborzu, u „Zwiadowcy" skąd została wysłana jako łączniczka na Stare Miasto do Komendy Gł. Pisze o tym w biografii (była wielokrotnie ranna), który przesłałam poprzednio.

5) Nie natrafiłam na jej wspomnienia z tego okresu. Zajmowała się po wojnie historią sztuki i na ten temat pisała. Nazwisk tyle.

- Ukazała się teraz nastepna książka P. K. Głuchowskiego pt. „Śladami pradziadów" Myślę, że już ją otrzymałaś? Wiem, że jest, albo zaraz będzie, dziewiąta Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej w Toruniu - a więc Pani Prof Zawackiej - 20. Jestem wymienionych i wspomnianych w tekście wielu Akowców. Gdybyś nie otrzymała to podam przedstawiciela na Polskę, czy ewent. się o nią będę starała. Wyjeżdżam 26.XI - 20.XII do Francji - do sanatorium. Też nie się udał okres na leczenie!!! Ale tak w Górze bywa! Wybacz pisanie!!! Serdeczności przesyłam i całuję Cię z serca

Wisia S.

Śródziemnomorska Wiosna 00793 USC ul Krupówki 3/3

verte

W. 269/2001 b. MN

tel. Z Z do W. Skrodzkiej 6 XI 01 IV/6

- Dziękuję za dane o Rozejarskiej dla FIPPAK
- Będę w kontakcie z Instytutem odwiedzi FIPPAK i zadzwoni do mnie
- z FIPPAK sprawdzi fakty Rozejarskiej, Twoje! z FIPPAK
- Jak zdrowie
- O Zdzisławie Kaidy-Sawicki dalej jest b. potrzeby

tel.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

12880

1. N Zdzierska

2. I.,ps. Romana c. Romana „Rome Patrolowa"

3. ur. 1926.08.24 zm. 1999 r. w Krakowie

4. st.

5. Org. AK

V. Nazwisko na karty informacyjne: 21

6. przydz. Żywiciel Żołnierz 228 plut. łącznik doradczyni KG

Kartka wstępna

Urząd

Ustrzana Skłodowska
Wisła ul Kubalonka 3 m 3
tel 0 1033 22 849 62 48

7. funkcje patrolowa łączniczka

8. nr 64 691 nr karty 581

9. źr. „Wesoł" PRL, s. 99 (1959 r.)

1. Nekiel Rol Zdzienska, Romana, —, Zofia, —, —, 1959, 08. 28., s. 99
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

Izak a Nr. Karty 581

1	Nazwisko	Zdzierska
2	Imię	Romana c. Romana
3	Data ur./rocznik	24.08.1926
4	Stopień wojsk./tytuł	–
5	Organizacja	–
6	Przydział org./jedn.	–
7	Funkcja	–
8	Nr. Krzyża	–
9	Źródło	PRL 1

AK
Wola

VIII

Ramka Zdziarska (Harcerka Poniś) wyszła na Stare Miasto (na bazie jeszcze tzw. Kanałem) dostała się tam, ewakuacja na przez tzw. Kocio Cytadelki i dostała medal - nie mimo otrzymanych ran.

Odzn. Ord. VM

Szkoła Gimnazjum i Liceum im. A. Fidrewskiego 1935-1947, Wola n.? s. 70

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

VM
Zdziarskie Romane
1944
1939
OKRĘG POMORZE
1945
AK
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Vm
Zabrzańska Romana „Romka"
patrolowa tęcz.
Malinowski „Zelmini tęczowi" s. 176, 249, 250, -253
307

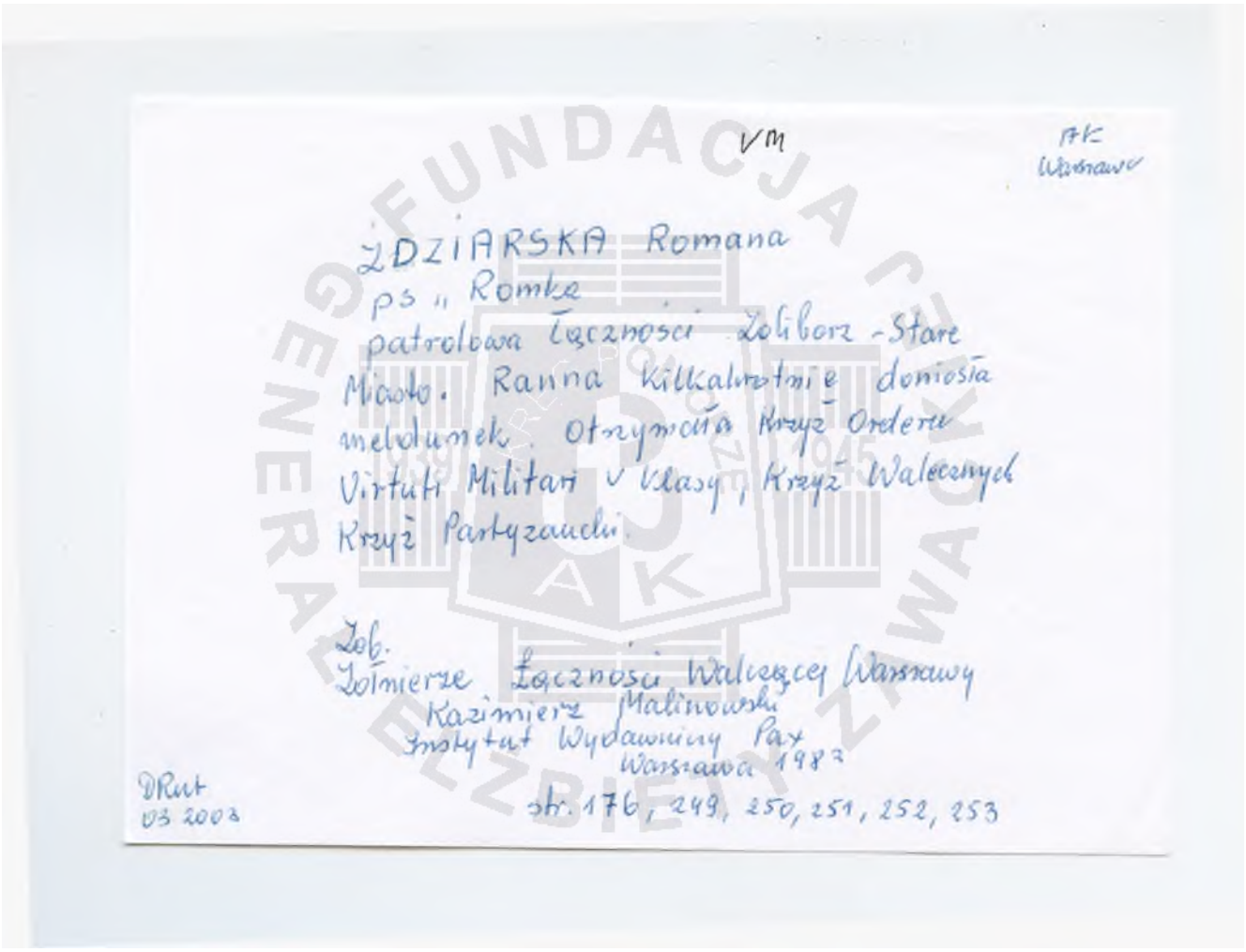

VM

AK
Warszawa

ŻDZIARSKA Romana
ps. „Romka"
patrolowała łączności Żoliborz - Stare Miasto. Ranna kilkakrotnie doniosła meldunek. Otrzymała Krzyż Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki.

Zob.
Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy
Kazimierz Malinowski
Instytut Wydawniczy Pax
Warszawa 1982
str. 176, 249, 250, 251, 252, 253

DRut
03 2003

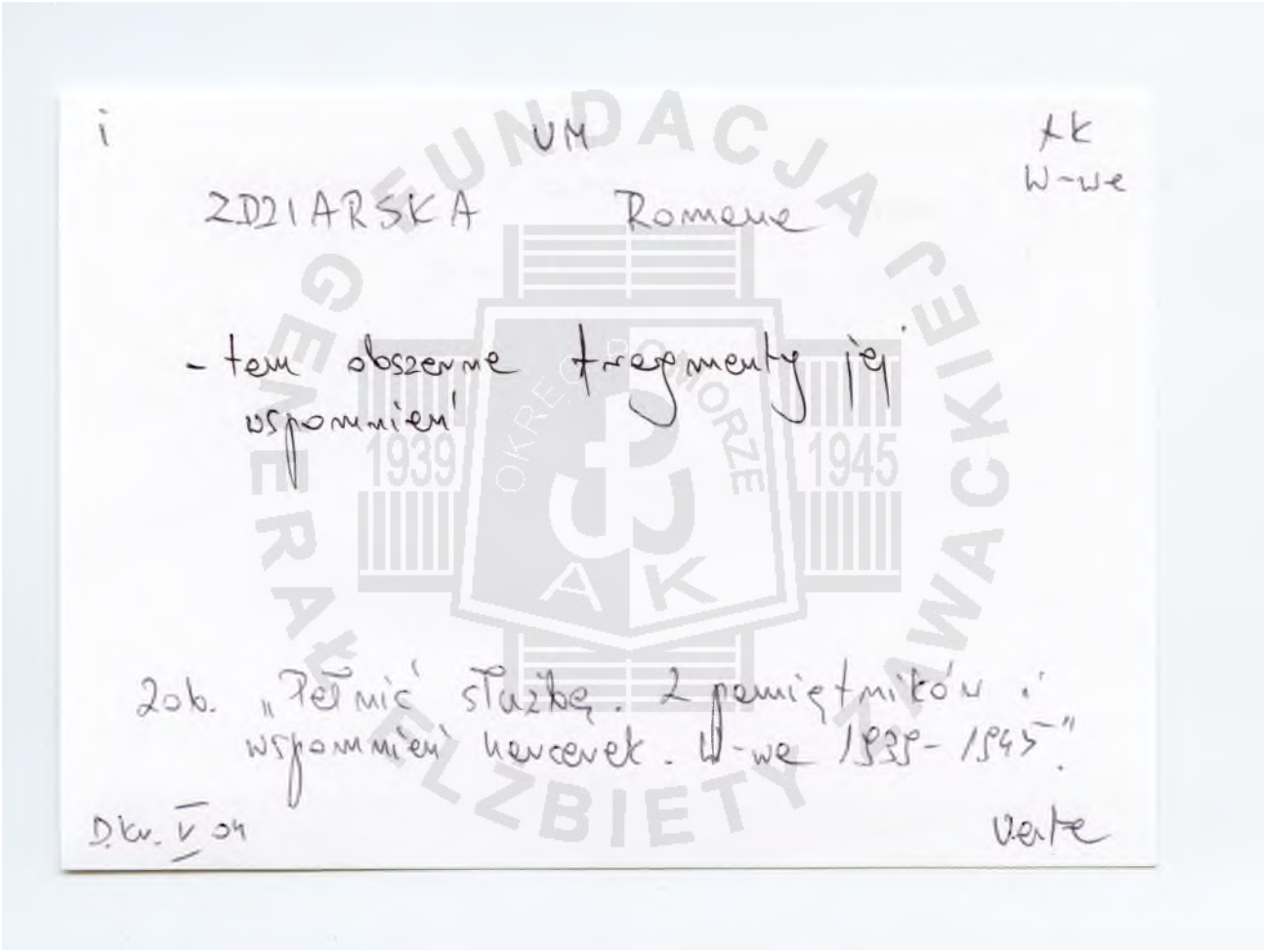

i UM kk
W-we

ZDZIARSKA Romana

- tam obszerne fragmenty jej wspomnień

2ob. „Pełnić służbę. Z pamiętników i wspomnień harcerek. W-we 1939-1945".

Dkw. V 04 Varia

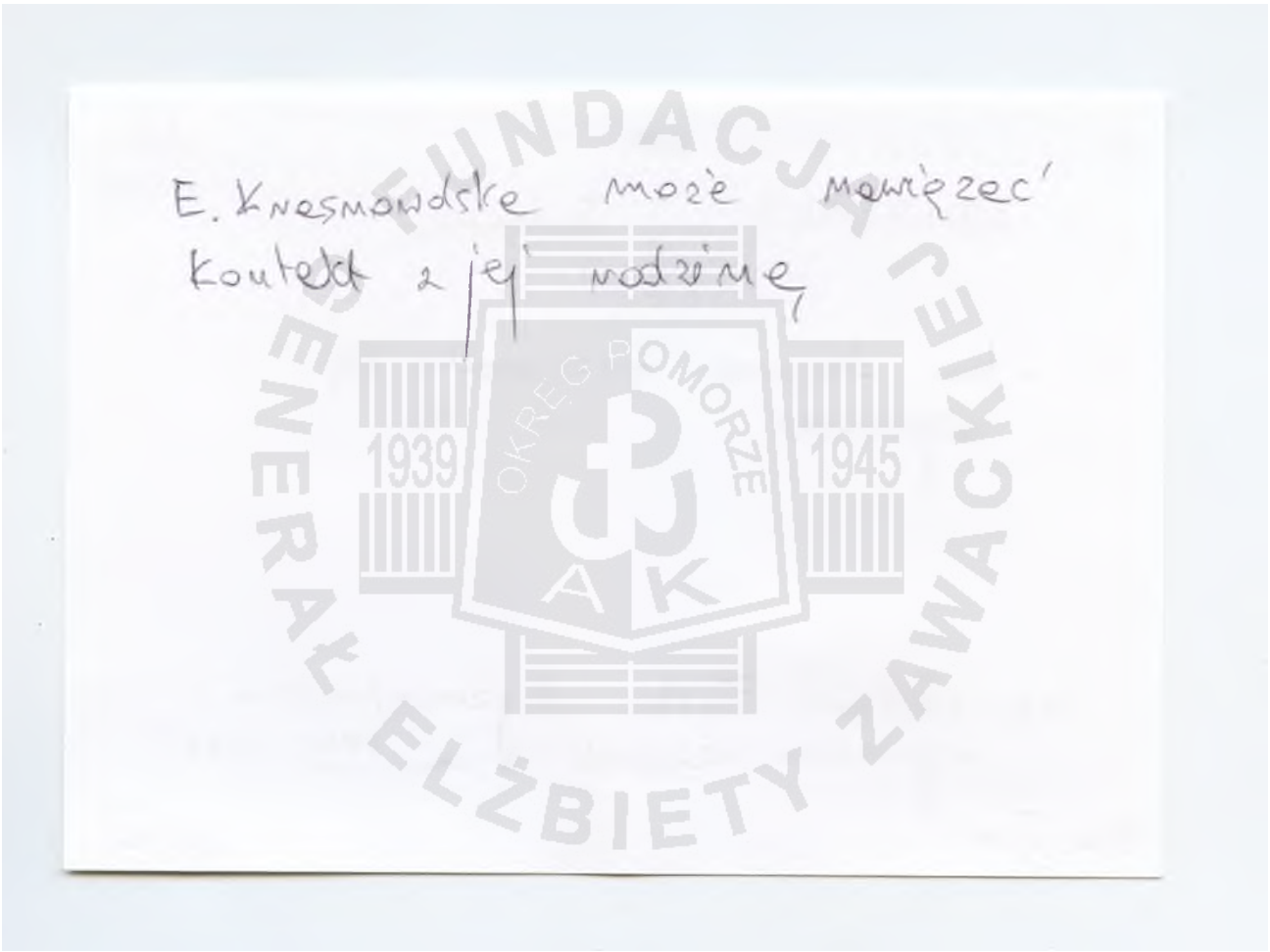

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

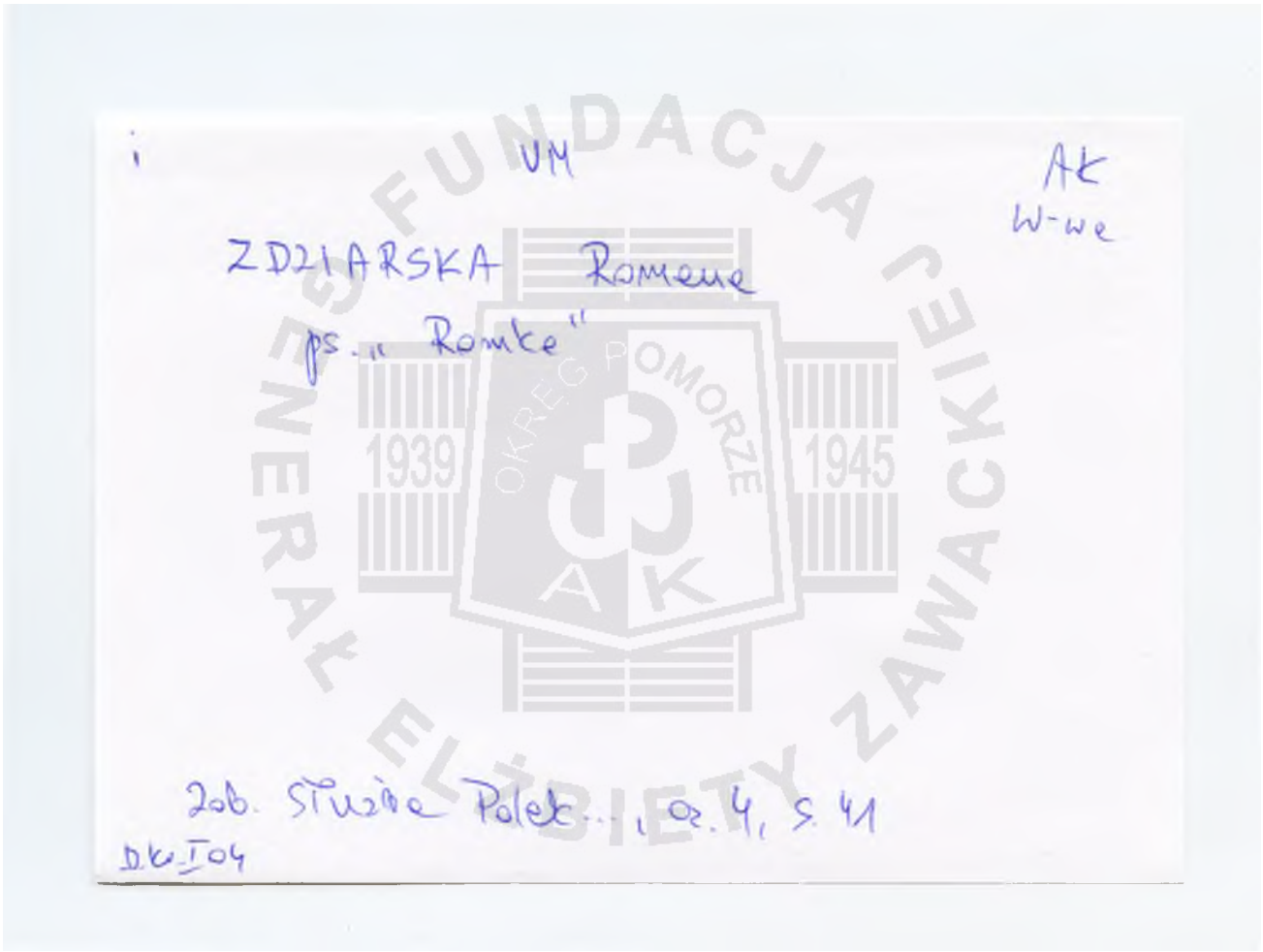
VM
AK
W-we
ZDZIARSKA Romana
ps. „Romka"
Zob. Służba Polek..., z. 4, s. 41
D.Kw.To4

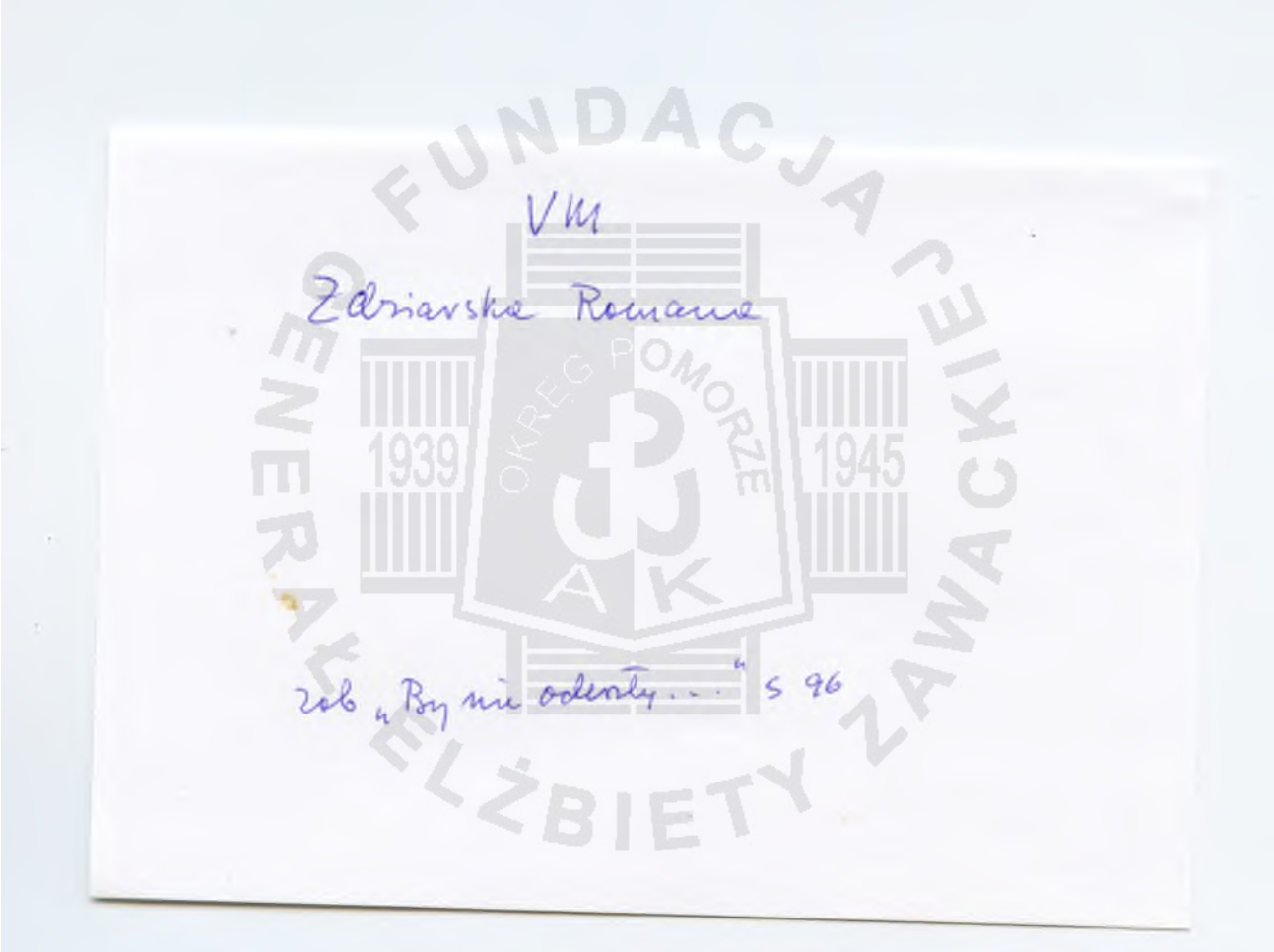
VM
Zdziarska Romana
zob „Boy nie oddamy..." s 96
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

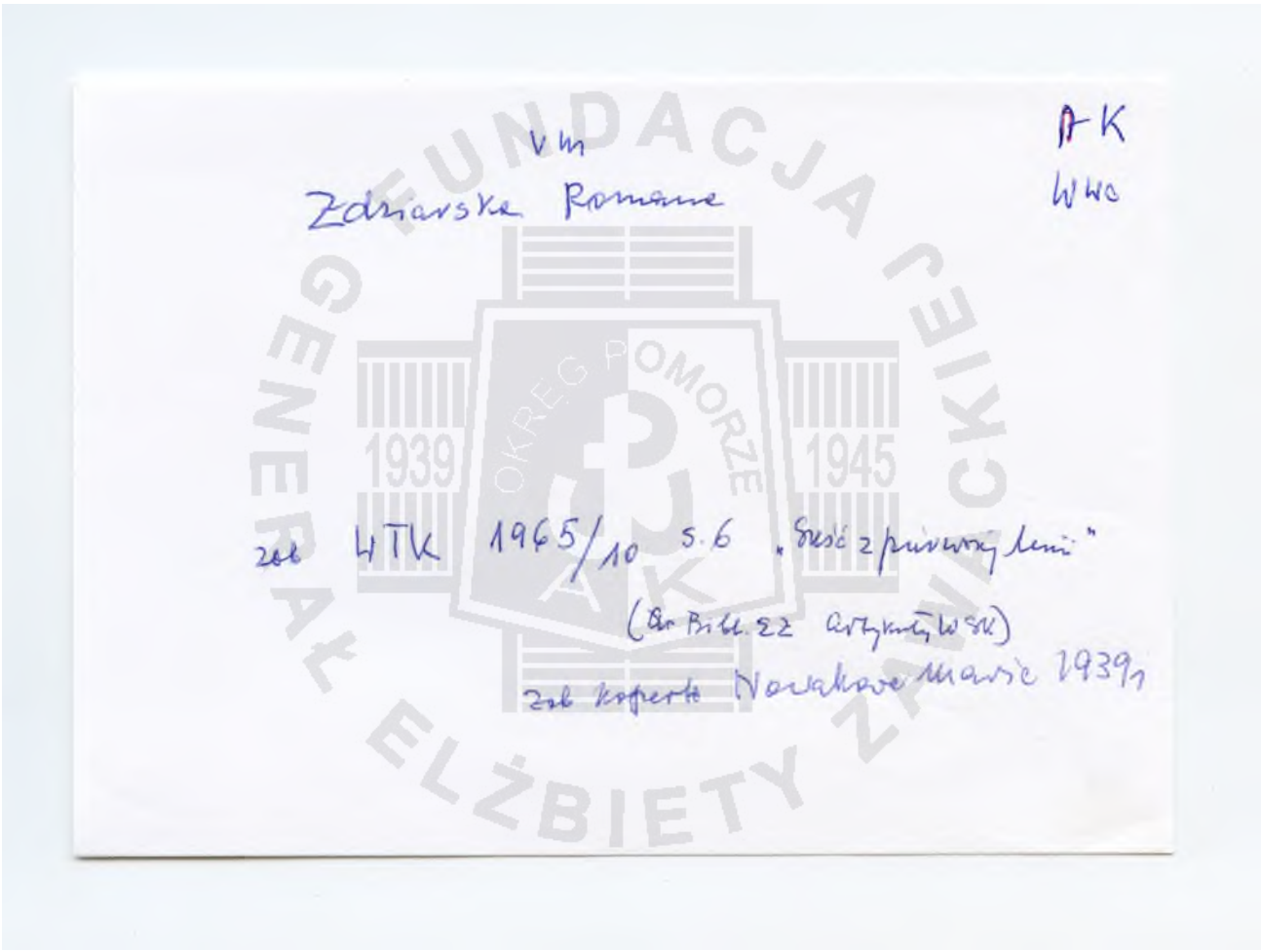
Vm
Zdziarska Romana
AK
WWC
zob HTK 1965/10 s. 6 „Sześć z puszczy leśnej"
(Bibl. 22 artykuły w SK)
zob koperta Nowakowo Marsz 1939 r.

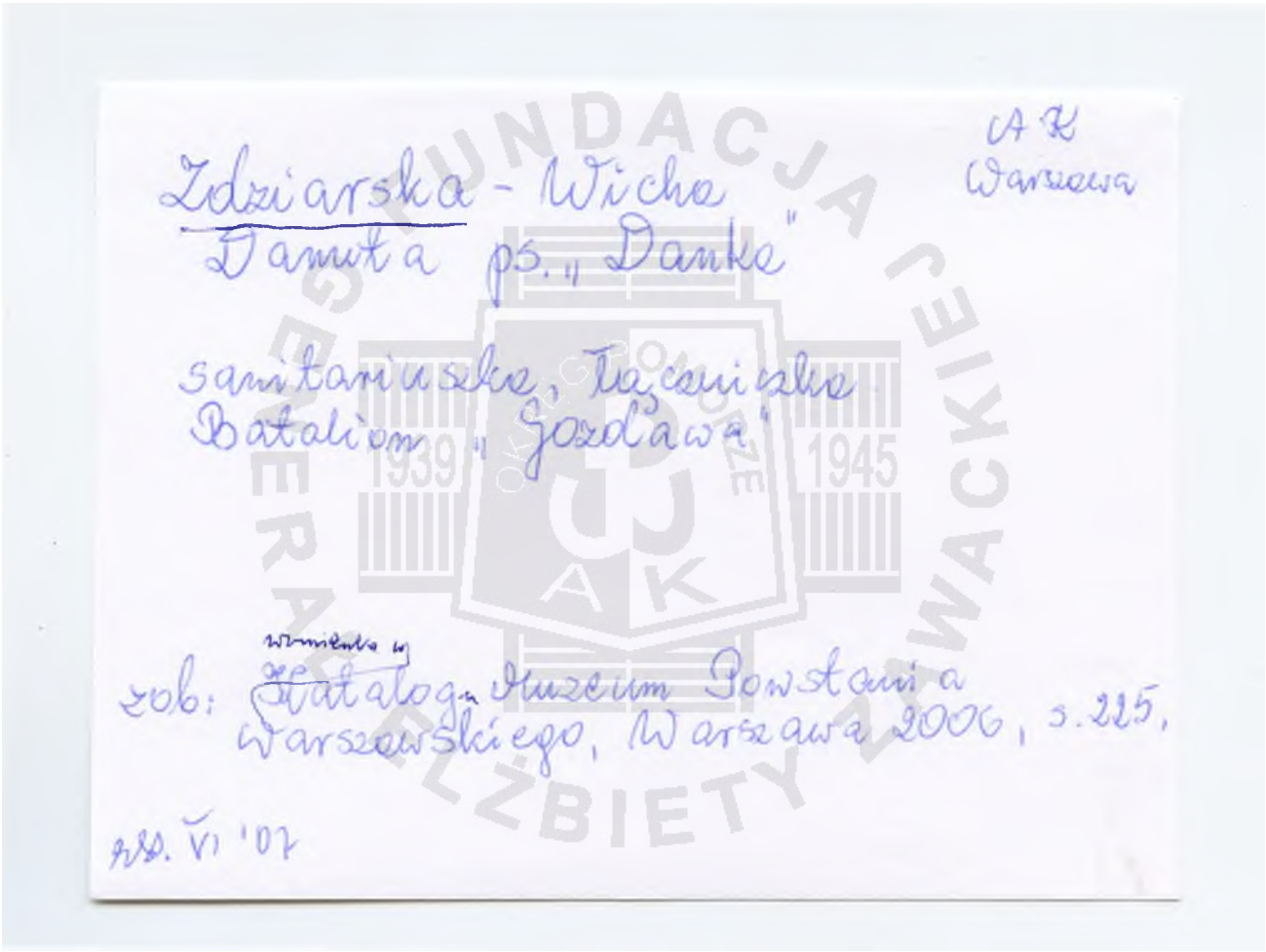

Zdziarska - Wicha
Danuta ps. „Danka"

sanitariuszka, łączniczka
Batalion „Gozdawa"

AK
Warszawa

zob: wzmianka w
Katalogu Muzeum Powstania
Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 225,

Wrs. VI '07

FUNDACJA GENERAŁ ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK
ARMIA KRAJOWA

VM

AK

Zdziarska Romana „Romka"

w 1943 przydzielona z otp. ZHP do dyspozycji oficera łączności obwodu. Od początku 1944 pełniła funkcję patrolowej patrolu łącz. wykonywała w okresie powst. pełniła służbę w plut. łącz. 228, Była d-cą patrolu gońców który wodał wyznaczony do obsługi trasy między Składnicą Melod. „N" w Środzie i Obw. Składnicą Melod. „2" Dwukrotnie przedzierała się z Żolibórza na Stare Miasto, w celu nawiązania łączności między ppłk. Wyrwiczem a d-cą Grupy Północ na St. Mieście, w zw. z przygotowaniem natarcia na Dw. Gdańską. Ranna, dostała z ter-

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Karem do miejsca przeznaczenia.
We wrześniu 1944 po powrocie karnetem na Żoliborz przebywała w szpitalu przy ul. Krechowieckiej
Po Powst. ewakuowana jako rannna z ludnością cywilną. Odznaczona VM

W. Sadurska – Kobiety w Tajności Kg ; O. Warszawskiego ZWZ-AK. Wwa 2000 s. 265
[mini biografia] Książka nie ma indeksu

JN-K

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

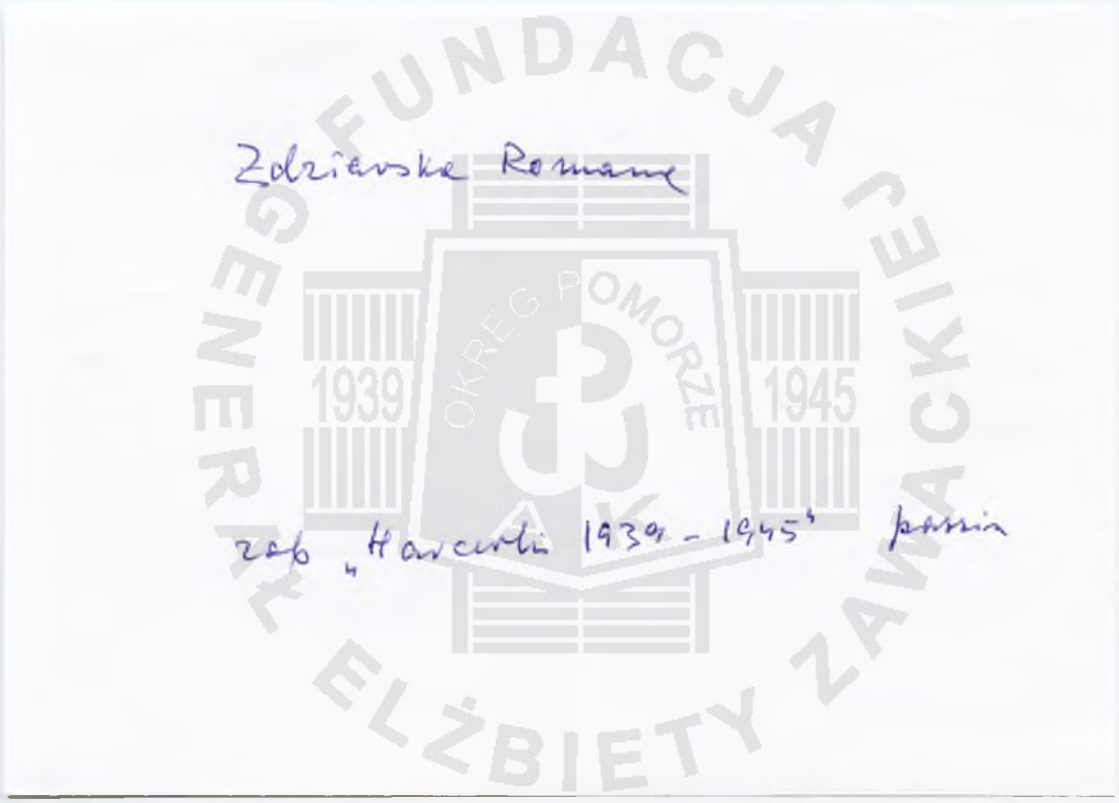
Zdrievska Romana

zob. „Harcerki 1939 - 1945" passim

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

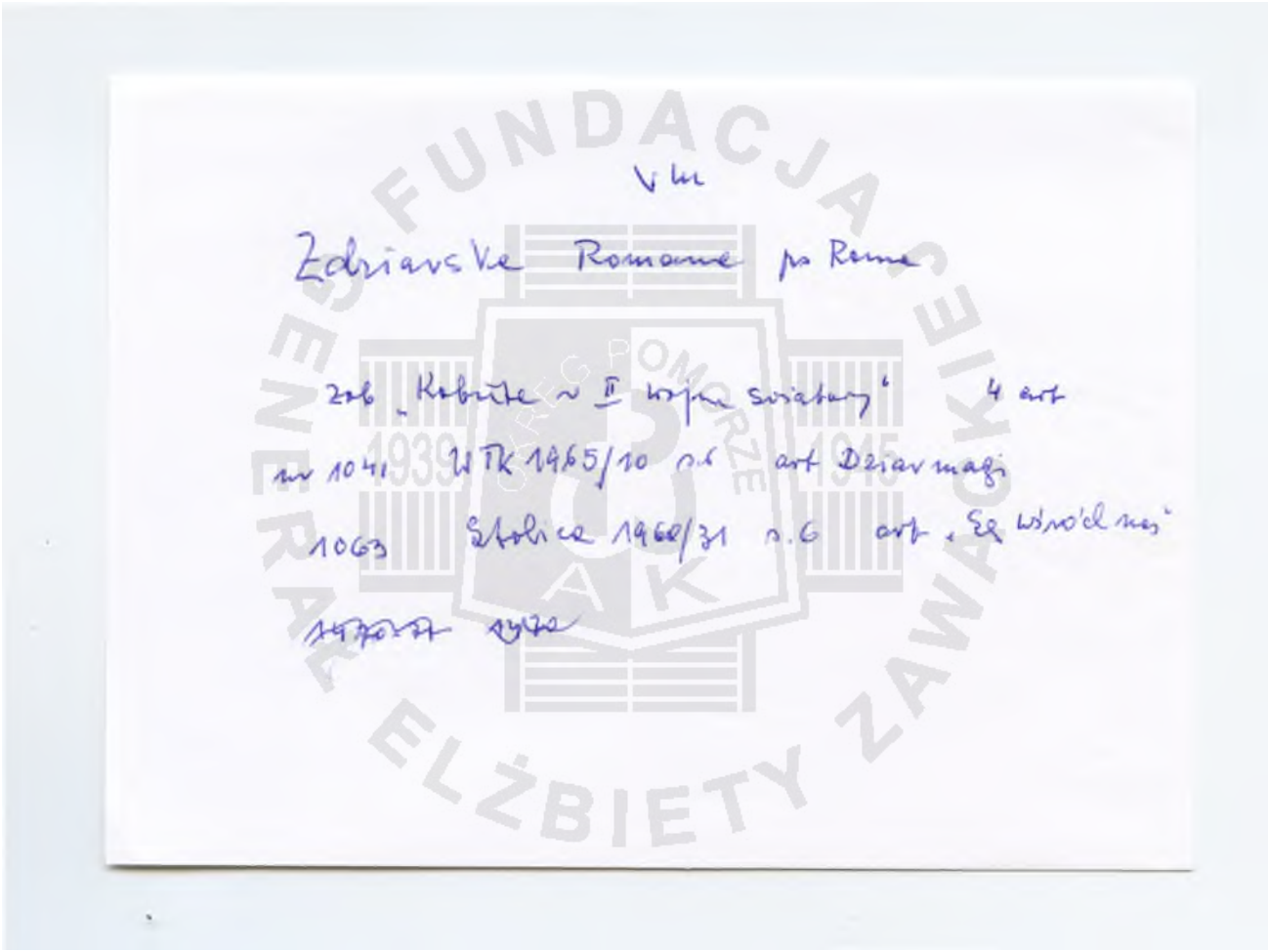

V kl

Zdziarskie Romanse po Rosie

206 „Kobiety w II wojnie światowej" 4 art

nr 1041 WTK 1965/10 p.6 art Dziarmagi

1063 Stolica 1960/31 p.6 art „Eg wspomnień"

~~1970/71~~ 1972

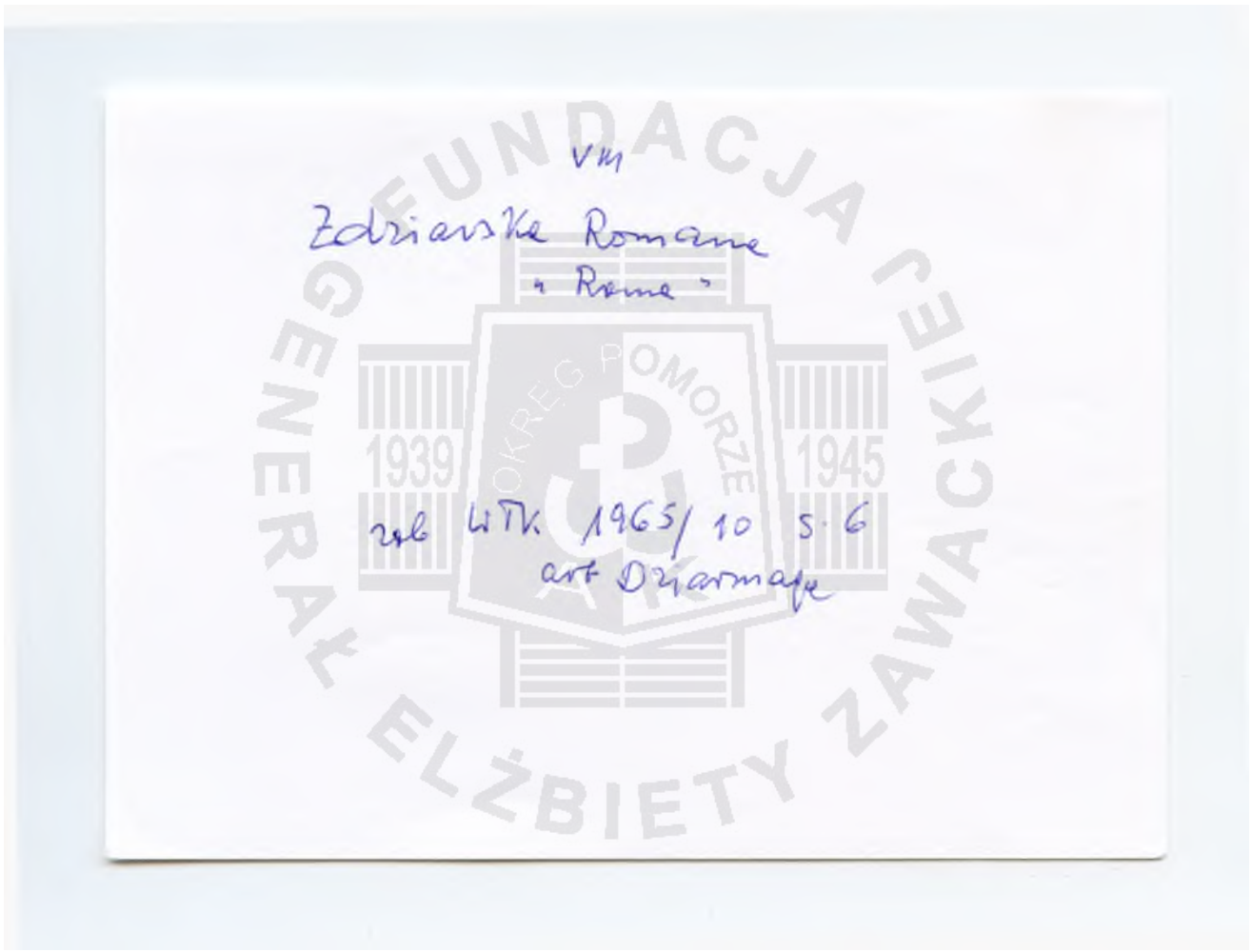

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Zdziarska Romana
Bg mi oddały
S. 96
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

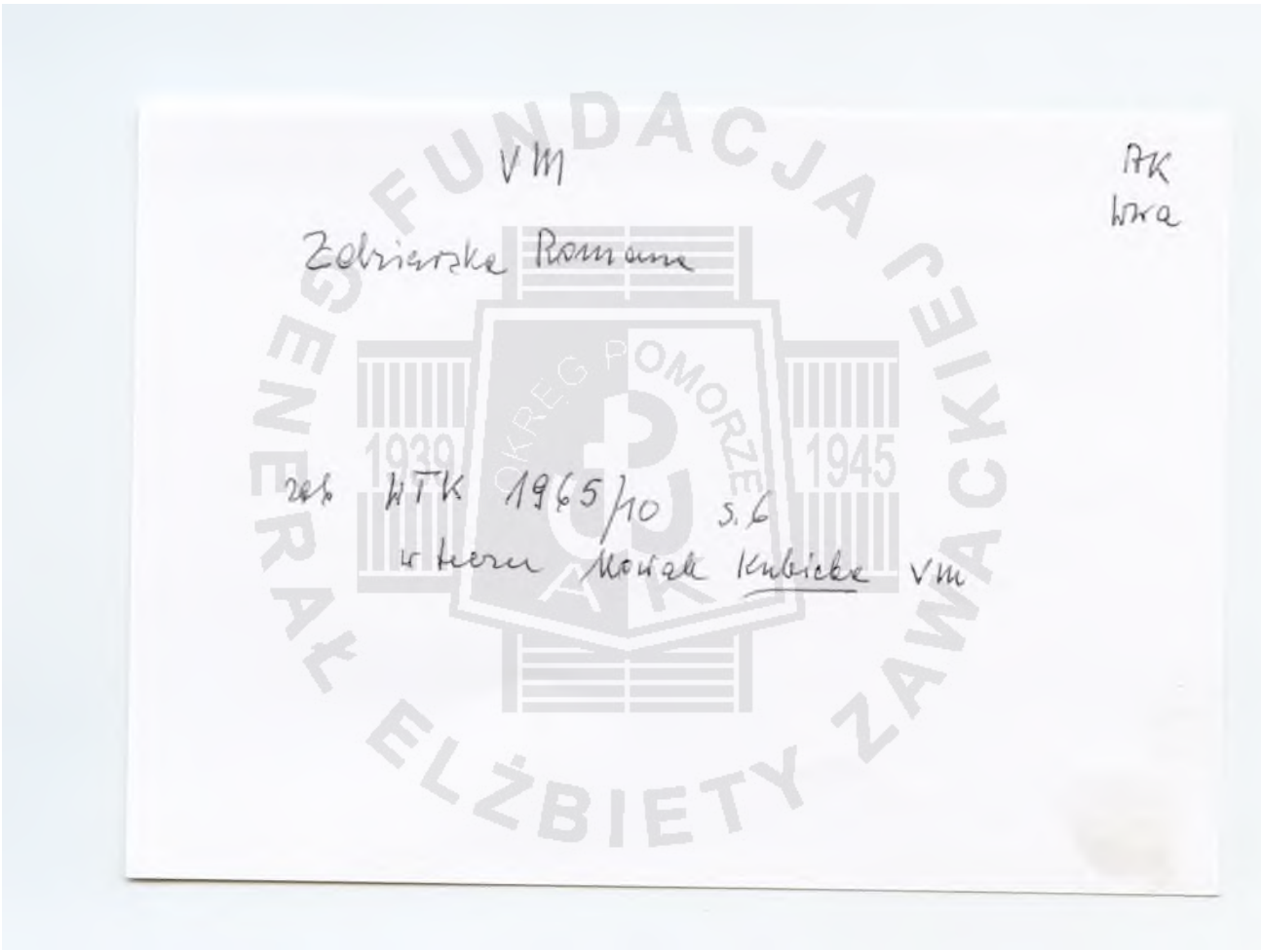
VM
Zolnierska Romana
AK
Wwa
26 WTK 1965/10 s. 6
w tresci Monika Kubicka VM
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

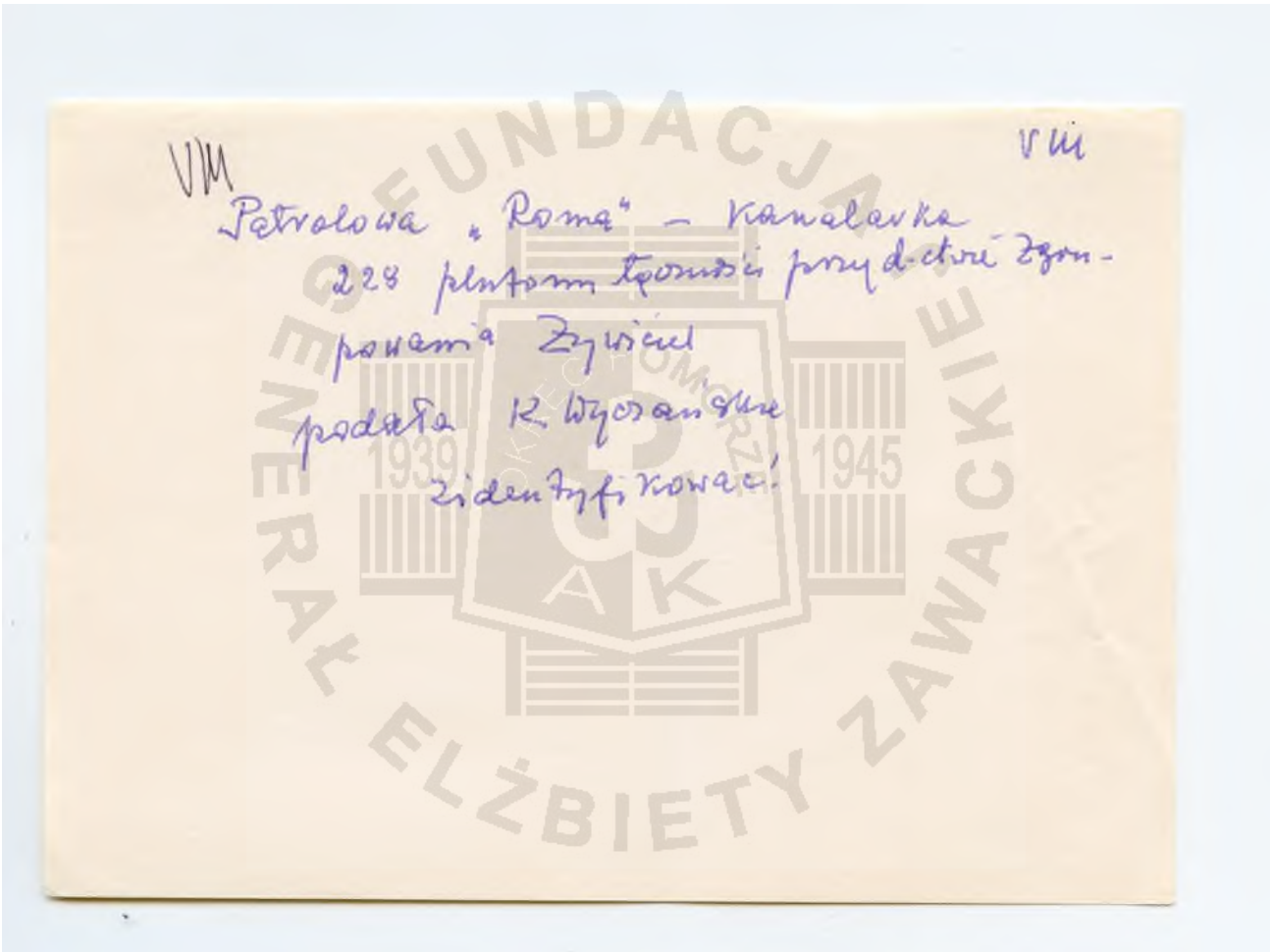
VM VIII

Petralowa „Roma" – kanalarka

228 plutonu Łączności przydz. Zgr. -

powiat Zgierz

podała K. Wyszomirska

Zidentyfikować!

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

i VM AK Warszawa

ZDZIARSKA Romana (por.)
ps. „Romka".
Patrolowa łączniczka, d-ca oddziału patrolowego w powstaniu. 15 sierpnia 1944 r przedostała się z Żoliborza na Stare Miasto dostarczając płk. Wachnowskiemu „Kordianowi" bardzo ważne meldunki. W czasie tej wyprawy była pięciokrotnie ranna. Po operacji w sali operacyjnej, którą była ulica, powróciła na Żoliborz, gdzie była ciężko chora. Odznaczona Virtuti Militari V kl, Krzyżem Walecznych, K.P.

Zob. Malinowski K., Żołnierze łączności walczącej Warszawy, Warszawa 1983, s. 250, J. Bor. 251, 252, 253, 307.

27. ZDZIERSKA Romana c. Romana, ur. 25. 08. 1926r.
Uchwała Rady Państwa Nr 0/833 z dnia 28. 08. 1959r.

PRL?

Za zasługi położone w walkach z hitlerowskim okupantem.

„Imienny spis odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari w latach 1943 – 1959" s.227, poz.1924. Biuro Kadr i Odznaczeń Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Zdrojewska Romana „Romka"
– Wrocł. Typ. Kadet, 1965 nr 10 s 6 Foto
– Stolica 1960 nr 31 s. 7

J.E. XI 67

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

T. . /WSK AK

ZDZIARSKA-REWSKA Romana

ps. Romka

VI. Fotografie

1. fot. legitym. ksero - szt. 2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Śp.
Romana Zdziarskie
-Rewska
ps. Romka

Romana Zdziarska –
– Reuska
FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945

ZDZIARSKA Romana

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK